

KALENDARZ

LUBELSKI

NA ROK ZWYCZAJNY

1882.

ROK CZTERNASTY.

LUBLIN

Nakładem i drukiem Wł. Kossakowskiego
Krakowskie-Przedmieście Nr. 194.

czus. 1810/14.

Дозволено Цензурою, Варшава 29 Июля 1881 года.

BIBLIOTEKA
UMCS
LUBLINI

K. 451/54/5

Rok 1882.

SUCHE DNI.

Pierwsze dnia 1, 3 i 4 Marca.
Drugie d. 31 Maja, 2 i 3 Czerwca.
Trzecie dnia 20, 22 i 23 Września.
Czwarte dnia 20, 22 i 23 Grudnia.

Cztery pory roku Astronomiczne.

Wiosna zaczyna się d. 21 Marca.
Lato zaczyna się d. 22 Czerwca.
Jesień zaczyna się d. 21 Września.
Zima zaczyna się d. 21 Grudnia.

ŚWIĘTA RUCHOME.

Kościół. Rzymsko-Katolickiego.

Niedziela Starozapust.	5 Lutego
„ Mięsopestna	12 „
„ Zapustna	19 „
Popielec	22 „
Niedziela Wstępna . .	26 „
Wielkanoc	9 Kwiet.
Krzyżowe dni 15, 16 i 17 Maja	
Wniebowstap. Pańskie	18 „
Zielone Świątki . . .	28 „
Świętej Trójcy . . .	4 Czerw.
Boże Ciało	8 „
Niedziela 1 Adwentu	3 Grudn.

*Подвижные праздники Пра-
вославной Церкви.*

Недѣля Мытар. Фар.	17 Январ.
Мясопустная Недѣля	31 „
Сыропустная Недѣля	7 Февра.
Вербная Недѣля . .	21 Марта
Свѣтлое Воскресение	
Христово	28 Марта
Вознесение Господне	6 Мая
Сочество Св. Духа	16 „
Нед. веѣхъ Святыхъ	23 „
1 день Петрова поста	24 „

Mięsopestu rachując od Nowego Roku włącznie do Popielca, tyg. 7 d. 3

Wykład znaków kalendarskich.

☉ Nów księżycy
☾ Pierwsza kwadra

☀ Pełnia
☾ Ostatnia kwadra

ZACMIENIA W ROKU 1882.

W roku 1882 będą dwa zaćmienia słońca, zaćmień zaś księżycy nie będzie.

1. Zaćmienie słońca przypada w dniu 17 Maja, początek jego w Warszawie o godzinie 7 min. 28, a koniec o godz. 9 min 13½ przed południem. Będzie ono tylko częściowe. Oprócz Europy zaćmienie to widzialne będzie także w Azji i części Afryki.

2. Zaćmienie słońca odbędzie się w dniu 10 Listopada, w Europie będzie ono całkiem niewidzialne, gdyż świadkami jego będą okolice południowe, a mianowicie archipelag wschodnio-indyjski, Australia i południowa część Oceanu Wielkiego.

W tymże roku przypada dnia 6 Grudnia przejście planety Wenus przez tarczę słoneczną; będzie ono widzialne w Europie, Afryce

i Ameryce, u nas nastąpi początek jego ogodzinie 3 min. 22 po południu a zatem niedługo przed zachodem słońca, koniec zaś o godz. 9 min. 33 wieczorem, takowy też jak się samo przez się rozumie, widziany u nas być nie może. Cały przebieg zjawiska od początku do końca będzie widzialny w Ameryce południowej i wschodniej części Ameryki północnej. Przejścia Wenus przez tarczę słoneczną są rzadkimi zjawiskami; najbliższe odbędą się dopiero w r. 2004 d. 7 Czerwca i w r. 2012 d. 5 Czerwca; są zaś z tego względu bardzo ważne, że ze spostrzeżeń ich wyprowadza się odległość ziemi od słońca.

EPOKI GŁÓWNE.

Rok 1882 Ery Chrześcijańskiej,—jest:
6595 Perjodu Juljańskiego.
7390 Ery Byzantyńskiej.
1299 Ery Tureckiej, której
początek dnia 3 Grudnia
1881 r.
5643 Ery Żydowskiej, której
początek dn. 14 Września
1881 r.
2635 od założenia Rzymu, po-
dług Xarsona.
2629 Ery Nabonassara.
1882 Kalendarza Gregorjańskiego,
od 300 lat, to jest od
roku 1582 dnia 4-go Paź-
dziernika zaprowadzonego,
zaczynający się dnia 1-go

Stycznia n. s. Rok zaś 1882
podług kalendarza Juljań-
skiego zaczyna się w 12
dni później, to jest dnia 13
Stycznia n. s.
Rok 1013 od zaprowadzenia religii
chrześcijańskiej w Rosyi.
442 od wynalezienia sztuki
drukarskiej.
409 od urodzenia Mikołaja Ko-
pernika.
391 od odkrycia Ameryki przez
Kolumba.
279 od założenia miasta St.-
Petersburga.
2 od wstąpienia na tron Naj-
jaśniejszego Cesarza ALE-
XANDRA III-go.

DNIE GALOWE DWORSKIE.

które należy obchodzić przez nabożeństwo i uwolnienie uczniów od lekcji.

Styczeń. Dnia 25 Grudnia (6 Stycznia) Pamiątka wybawienia Cerkwi i Państwa Ruskiego od najścia Gallów, a z nimi 20 języków. Dnia 1 (13) Nowy Rok Ruski, oraz rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Alexieja Alexandrowicza.*

Marzec. Dnia 26 Lutego (10 Marca) rocznica urodzin J. Ces. Królewskiej Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA III ALEKSANDROWICZA. Dnia 2 (14) Marca Pamiątka wstąpienia na Tron Jego

Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA III ALEXANDROWICZA.

Maj. Dnia 6 (18) Maja rocznica urodzin J. C. W. W. X. MIKOŁAJA ALEXANDROWICZA Następcy Tronu.

Sierpień. Dnia. 22 Lipca (3 Sier.) Im. J. C. K. M. MARYI TEODORÓWNEJ, Małżonki Najjaś. Pana i J. C. W. W. X. *Maryi Alexandrównej.*

Wrzesień. Dnia 30 Sierp. (11 Wrześ.) Imien. Jego Cesar.-Królewskiej Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA III ALEXANDROWICZA, oraz rocznica urodzin Jej C. W. W. X. *Olgi Mikołajewnej*, Małżonki Jego Królewskiej Mości Króla Wirtemberskiego i Święto Orderu Ś-go Alexandra Newskiego.

Listopad. Dnia 14 (26) rocznica urodzin Jej C. Kr. M. Naj-MARYI TEODORÓWNEJ.

Grudzień. Dnia 6 (18) Grud. Im. J. C. W. W. X. MIKOŁAJA ALEXANDROWICZA, Następcy Tronu, oraz J. C. W. W. X. *Mikołaja Konstantynowicza* i J. C. W. W. X. *Mikołaja Michałowicza.*

Które należy obchodzić tylko przez Nabożeństwo.

Styczeń. Dnia 22 Grudnia (3 Stycznia) Imieniny J. C. W. W. X. *Anastazyi Michałównej.* Dnia 10 (22) Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Piotra Mikołajewicza.*

Luty. Dnia 24 Stycznia (5 Lutego) Imieniny J. C. W. W. X. *Ksienij Aleksandrównej.* Dnia 3 (15) Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Konstantynowicza*, oraz święto Orderu św. Anny.— Dnia 4 (16) Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynównej.*

Kwiecień. Dnia 25 Mar. (6 Kwiet.) Urod. J. C. W. W. X. *Ksienij Alexandrównej.* Dnia 1 (13) Rocz. urodz. J. C. W. W. X. *Alexandra Michałowicza.* Dnia 10 (22) Roc. ur. J. C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza.* D. 17 (29) Ro. ur. J. C. W. W. X. *Mikołaja Michałowicza.*

Maj. Dnia 23 Kwietnia (5 Maja) Imieniny J. C. W. W. X. *Alexandry Józefówny* małżonki J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza* i Jej C. W. W. X. *Alexandry Petrówny.* Dnia 27 Kwietnia (9 Maja) Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Jerzego Alexandrowicza.* Dnia 29 Kwietnia (11 Maja) Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Sergjusza Alexandrowicza.* Dnia 2 (14) Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Andrzeja Włodzimierzowicza.* Dnia (14) 26 Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Maryi Pawłówny.*

Czerwiec. Dnia 20 Maja (1 Czerwca) Imieniny J. C. W. W. X. *Aleksieja Alexandrowicza*, oraz J. C. W. W. X. *Aleksieja Michałowicza.* Dnia 21 Maja (2 Czerwca) Imieniny J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza* i Jego C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza*, oraz

rocznica urodzin Jej C. W. W. X. *Alexandry Petrównej*. Dnia 1
(13) Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza*.

Lipiec. Dnia 26 Czerwca (8 Lipca) Rocznicą urodzin Jej C. W. W. X. *Alexandry Józefównej*. Dnia 27 Czerwca (9 Lipca) Pamiątka zwycięstwa pod Połtawą. Dnia 29 Czerwca (11 Lipca) Imieniny J. C. W. W. X. *Pawła Alexandrowicza* i J. C. W. W. X. *Piotra Mikołajewicza*. Dnia 1 (13) Rocznicą Urodzin J. C. W. W. X. *Wacława Konstantynowicza*. Dnia 11 (23) Lipca Imieniny Jej C. W. W. X. *Olgi Mikołajewnej*. Małżonki J. K. M. Króla Wirtembergskiego i J. K. M. *Olgi Konstantynównej*, małżonki J. K. M. Króla Helenów i J. C. W. W. X. *Olgi Teodorównej*. Dnia 15 (27) Imieniny J. C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza*. Dnia 16 (28) Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Anastazji Michalównej*.

Sierpień. Dnia 27 Lipca (8 Sierp.) Imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* Starszego i imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* Młodszego. Dnia 10 (22) Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza*. Dnia 11 (23) Rocznicą, urodzin J. C. W. W. X. *Jerzego Michalowicza*. Dnia 16 (28) Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Katarzyny Michalównej*.

Wrzesień. Dnia 22 Sierpnia (3 Września) Rocznicą urodzin J. K. M. Królowej Helenów *Olgi Konstantynównej*. Dnia 8 (20) Rocz. urodzin J. C. W. W. X. *Olgi Teodorównej*. Dnia 9 (21) Rocznicą urodz. J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza*. Dnia 17 (29) Imieniny J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynównej*.

Październik Dnia 21 Września (3 Października) Rocznicą urodzn J. C. W. W. X. *Pawła Alexandrowicza* i imieniny J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza*. Dnia 22 Września (4 Października) Święto Orderu Ś-go Równno-Apostolskiego X. Włodzimierza. Dnia 30 Wrześ. (12 Paździer.) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Cyryla Włodzimierzowicza*. Dnia 4 (16) Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Michała Michalowicza*. Dnia 5 (17) Rocznicą urodzin Jej C. W. W. X. *Maryi Alexandrównej*. Dnia 13 (25) Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza*.

Listopad. Dnia 6 (18) Rocznicą urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* Młodszego. Dnia 8 (20) Imieniny J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza* i J. C. W. W. X. *Michała Michalowicza*, tudzież święto wszystkich Cesarsko-Rosyjskich orderów. Dnia 12 (24) urodziny J. C. W. W. X. *Borysa Włodzimierzowicza*.

Grudzień. Dnia 24 Listopada (6 Grudnia) Imieniny J. C. W. W. X. *Katarzyny Michalównej* i święto orderu Ś-ej Katarzyny Wielkiej Męczenniczki. Dnia 26 Listopada (8 Grudnia) Imieniny J. C. W. W. X. *Jerzego Michalowicza*, J. C. W. W. X. *Jerzego Alexandrowicza*, i święto Orderu Ś-go Jerzego Wielkiego Męczennika. Dnia

30. Listopada (12 Grudnia) Imieniny J. C. W. W. X. *Andrzeja Włodzimierzowicza*, i święto Orderu Ś-go Andrzeja Apostoła. Dnia 16 (28) urodziny J. C. W. W. X. *Aleksieja Michałowicza*.

DOM CESARSKO-RUSKI.

Jego Cesarska Mość, Najjaśniejszy Pan, Cesarz i Samowładca Wszech Rossji, Król Polski, *Alexander III Alexandrowicz*, urodzony 26 Lutego (10 Marca) 1845 roku, wstąpił na Tron 2 (14) Marca 1881 r. Jej Cesarska Mość Cesarzowa *Marja Teodorówna*, urodzona 14 (26) Listopada 1847 r. — J. C. W. Cesarzewicz Następca Tronu, Wielki Xiążę, *Mikołaj Aleksandrowicz*, urodzony 6 (18) Maja 1868 r. — J. C. W. W. X. *Jerzy Alexandrowicz*, urodzony dnia 27 Kwietnia (9 Maja) 1872 r. — J. C. W. W. X. *Xienia Alexandrówna*, urodzona 25 Marca (6 Kwiet.) 1875 r. — J. C. W. W. X. *Włodzimierz Alexandrowicz*, urodzony 10 (22) Kwietnia 1847 r. — J. C. W. W. X. *Marya Pawłówna*, urodzona 3 (15) Maja 1854 r. — J. C. W. W. X. *Cyryl Włodzimierzowicz*, urodz. 3 Września (12 Paździer.) 1876 r. — J. C. W. W. X. *Borys Włodzimierzowicz*, urodz. 12 (24) Listopada 1877 r. — J. C. W. W. X. *Andrzej Włodzimierzowicz*, urodzony 2 (14) Maja 1879 r. — J. C. W. W. X. *Alexy Alexandrowicz*, urodz. 2 (14) Stycznia 1850 r. — J. C. W. W. X. *Sergjusz Alexandrowicz* narodzony 29 Kwietnia (11 Maja) 1857 r. — J. C. W. W. X. *Pawel Alexandrowicz*, urodzony 21 Września (3 Października) 1860 r. — J. C. W. W. X. *Marja Alexandrówna*, urodzona 5 (17) Października) 1854 r., zaślubiona J. C. W. W. Xięcin Alfredowi Edynburskiemu. — J. C. W. W. X. *Konstanty Mikołajewicz*, urodzony 9 (21) Września 1827 r. — J. C. W. W. X. *Alexandra Józefówna*, urodz. 26 Czerw. (8 Lipca) 1830 r. — J. C. W. W. X. *Mikołaj Konstantynowicz*, urod. 2 (14) Lutego 1850 r. — J. C. W. W. X. *Konstanty Konstantynowicz*, urodzony 10 (22) Sierpnia 1856 roku. — J. C. W. W. X. *Dymitr Konstantynowicz*, urodzony 1 (13) Czerwca 1860 r. — J. C. W. W. X. *Olga Konstantynówna*, urodzona 22 Sierpnia (3 Wrześ.) 1851 r. Małż. J. K. M. Kr. Hellenów Jerzego I-go. — J. C. W. W. X. *Wiara Konstantynówna*, urodzona 4 (16) Lutego 1854 r. zaślubiona J. C. W. W. X. *Wilhelmowi Wirtemberskiemu*. — J. C. W. W. X. *Mikołaj Mikołajewicz Starszy*, urodzony 27 Lipca (8 Sierpnia) 1831 r. — J. C. W. W. X. *Alexandra Piotrówna*, urodzona 21 Maja (2 Czerwca) 1838 r. — J. C. W. W. X. *Mikołaj Mikołajewicz Młodszy*, urodz. 6 (18) Listopada 1856 r. — J. C. W. W. X. *Piotr Mikołajewicz*, urodzony 10 (22) Stycznia 1864 roku. — J. C. W. W. X. *Michał Mikołajewicz*, urodzony 13 (25) Października 1832 r. — J. C. W. W. X. *Olga Teodo-*

równa, urodzona 8 (20) Września 1839 r.— J. C. W. W. X. *Mikołaj Michałowicz*, urodzony 14 (26) Kwietnia 1859 r.— J. C. W. W. X. *Michał Michałowicz*, urodzony 4 (16) Października 1861 r.— J. C. W. W. X. *Jerzy Michałowicz*, urodzony 11 (23) Sierpnia 1863 r.— J. C. W. W. X. *Alexander Michałowicz*, urodzony 1 (13) Kwietnia 1866 r.— J. C. W. W. X. *Sergiusz Michałowicz*, urodz. 7 (19) Paźdz. 1869 r.— J. C. W. W. X. *Aleksy Michałowicz*, urodz. 16 (28) Grudnia 1875 r.— J. C. W. W. X. *Anastazja Michałówna*, ur. 16 (28) Lipca 1860 r.— J. Kr. Mość *Olga Mikołajewna*, urodz. 30 Sierpnia (11 Września) 1822 r., Małżonka J. Kr. M. Króla Fryderyka Alexandra Króla Wirtemberskiego.— J. C. W. W. X. *Katarzyna Michałówna*, urodz. 16 (28) Sierp. 1827 r., Małż. J. X. M. W. X. *Jerzego Meklamburg-Strelieckiego*. Ich C. W. Xiaż. *Ramanowscy*, Xiaż. *Leuchtenbergscy*: J. C. W. X. *Mikołaj Maksymilianowicz*, urodzony 23 Lipca (4 Sierpnia) 1843 r.— J. C. W. X. *Eugeniusz Maksymilianowicz*, urodzony 27 Stycznia (8 Lutego) 1847 r.— J. C. W. X. *Jerzy Maksymilianowicz*, urodzony 17 (29) Lutego 1852 r.— Ich Cesarskie Wysokoście Xiężniczki Romanowskie, X. *Leuchtenbergskie*: J. C. W. X. *Marya Maksymiljanówna*, urodzona 20 Marca (1 Kwietn.) 1845 r.— Małżonka J. X. Mości W. X. *Badeńskiego Wilhelma* — J. C. W. X. *Eugenja Maksymiljanówna*, urodzona 4 (16) Października 1841 r.



TABELLA WSCHODU I ZACHODU SŁOŃCA.

Dnia	Miesiąca	Wschód słońca		Zachód słońca		Dnia	Miesiąca	Wschód słońca		Zachód słońca	
		G.	M.	G.	M.			G.	M.	G.	M.
1	Stycznia	8	13	3	54	1	Lipca	3	43	8	24
15	"	8	7	4	13	15	"	3	57	8	13
30	"	7	48	4	39	30	"	4	19	7	53
1	Lutego	7	45	4	43	1	Sierpnia	4	22	7	49
15	"	7	20	5	10	15	"	4	44	7	23
28	"	6	53	5	34	30	"	5	10	6	50
1	Marca	6	48	5	58	1	Września	5	13	6	46
15	"	6	16	6	3	15	"	5	36	6	13
30	"	5	41	6	29	30	"	6	2	5	37
1	Kwietnia	5	36	6	35	1	Października	6	3	5	35
15	"	5	4	6	57	15	"	6	27	5	3
30	"	4	32	7	23	30	"	6	55	4	32
1	Maja	4	30	7	25	1	Listopada	6	59	4	28
15	"	4	6	7	49	15	"	7	25	4	4
30	"	3	47	8	9	30	"	7	50	3	48
1	Czerwca	3	45	8	11	1	Grudnia	7	51	3	47
15	"	3	38	8	22	15	"	8	7	3	44
30	"	3	43	8	21	30	"	8	13	3	53



STYCZEŃ ma d. XXXI.		ЯНВАРЬ.	STYCZEŃ.
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ равносладной Церкви	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar
1 N.	Nowy Rok. Fulgent,	20 Декабрь 1881. Игнатия	Grud. Teofila M.
2 P.	Makarego Opat	21 М. Іуліаніи, Св. Петра	Tomasza Ap.
3 W.	Daniela M. i Genowefy	22 Мч. Анастасія и Θεод.	Flawiana
4 S.	Tytusa i Grzegorza BB.	23 Мч. Θεοδουла и Павла	Wiktoryi P. M.
5 C.	Telesfora i Emilianny	24 М. Евгеніи, Пр. Ник.	†Adam i Ew. Wig.
6 P.	*Trzech Króli	25 Рож. Іисуса Христа	Boże Narodz.
7 S.	Lucyana M i Teodora	26 Соб. Пр. Богород.	Szczepana M.
8 N.	1 po 3 K. Seweryna	27 1-go Муч. Стефана	Jana Ew.
9 P.	Marcyanny P. M.	28 Ап. Никанора	Młodzianków
10 W.	Agatona P. i Wilhelma	29 Св. 14000 Младен. Вно.	Tomasza Kantaur.
11 S.	Higina M. i Teodozjusza	30 Пр. Мч. Анис., М. Фил.	Eugeniusza i Daw.
12 C.	Arkad. M. i Honoraty P.	31 Меланіи Римлян.	Sylwestra P.
13 P.	*Weroniki i Godfryda	1 Январь 1882. Обр Гос.	Styc. Nowy Rok
14 S.	Hilarego i Feliksa	2 Св. Сил. вестра Папы	Makarego Opat
15 N.	3 po 3 K. Pawła Pust.	3 Пр. Малахія, М. Гордія	Daniela i Genow.
16 P.	Marcella Pap.	4 Соб. 70 Анос. П. Θεон.	Tytusa B.
17 W.	Antoniego Op	5 М. Θεοπεмита. Псс день	Telesfora B.
18 S.	Katedry Ś. Piotra w Rz	6 Богояв. Господне	*Trzech Króli
19 C.	Henryka B. i Kanuta Kr	7 Соб. Св. Іоанна Предт.	Lucyana i Teodory
20 P.	Fabiana i Sebastyana	8 Пр. Георгія i Эмилиана	Seweryna
21 S.	Agnieszki P.	9 Мч. Поліевкта, Св. Фил	Marc. P. M.
22 N.	3 po 3 K. Wincen. i Ana.	10 Св. Григорія Ниссаго	Agatona i Wilhelma
23 P.	Zasłużenie NMP.	11 Пр. Θεοδοσία, Св. Мих	Hygina i Teodoz.
24 W.	Tymoteusza i Felej. BB.	12 Мч. Татяна, С. Савры	Arkadyusza i Hon.
25 S.	Nawrócenie ś. Pawła	13 Мч. Ермила и Стратон.	Weroniki i Godfr.
26 C.	Polikarpa B. M.	14 Пр. Отець въ Синаї	Hilarego B. i Fel.
27 P.	Jana Chryzostoma B. W.	15 Пр. Павла Онейскаго	Pawła i Pust.
28 S.	Karola W. Ces.	16 Пок. ч. Ап. Петра	Marcel Pap.
29 N.	4 po 3 K. Francisz. Sab.	17 Пр. Антонія Великаго	Antoniego Opat
30 P.	Martyny P. M.	18 Св. Афанасія и Кирилла	Kat. ś. Piotra
31 W.	Piotra Nolaski i Marcelli	19 Пр. Макарія Египет.	Henryka i Kanuta

STYCZEŃ.

 Słońce wstępuje w znak WODNIKA, d. 21. 

Ewangelje na niedziele i święta w Styczniu.

- Na Nowy Rok u Łuk. ś. w roz. 2, o *obrzezaniu Chrystusa Pana*.
„ Trzech Króli u Mat. ś. w r. 2, o *śś. Trzech Królach*.
„ Niedz. 1 po 3 Kr. u Łuk. ś. w r. 2, o *Chrystusie w 12 latach*.
„ Niedz. 2 po 3 Kr. u Jana ś. w roz. 2, o *godach w Kanie Galilejskiej*.
„ Niedz. 3 po 3 Kr. u Mat. ś. w r. 8, o *tředowatym i setniku*.
„ Niedz. 4 po 3 Kr. u Mat. ś. w roz. 8, o *uspokojeniu balwanów morskich*.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 1 Post Asuro b. Tewus, d. 7 i 14 Szabasy, d. 21 Szabas, pierwszy dzień Rozchodesz Swat, d. 28 Szabas.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Pełnia d. 4 o godz. 0 m. 23 z poł., wiatr i śnieg.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 12 o godz. 5 m. 11 wiecz., mroźne powietrze.
- ☾ Nów d. 19 o godz. 5 m. 59 wiecz., stała pogoda.
- ☾ Pierwsza kwadra d. 26 o godz. 9 m. 9 rano, mróz.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Styczeń. Młócić zboże, opatrywać inwentarz, kończyć tuczenie trzody chlewnej. Pszczoły strzedz od zimna, zaglądać do kopców, a jak odwilż i piękna pogoda, puścić im na parę godzin powietrza.

Na Nowy Rok, mieć woły gotowe na sprzedaż, a w ich miejsce inne na stajni. Na cztery tygodnie przed sprzedaniem, wywar lub parzonkę obsypywać im ospa owsianą lub mąką bobową; ztąd wół nabiera łoju zwanego przez rzeźników **Piórkiem**. Kupując wołu, uszczypnąć go po żebrze, jeżeli skóra odstaje, to choć chudy to ma dobre zęby—dobry jest do kupna—gdy nie będzie tłustym—szerokie stapanie oznacza dobrego wołu.

W **ogrodzie owocowym**. Podczas pogody zdejmować mech i pleśń z drzew, a korę ocierać grubym płótnem; zbierać gniazda gąsienic, duże drzewa w doły przesadzać.

W **ogrodzie warzywnym**. Rozwozić gnój na miejsca chude, inspekta najrańsze zakładać, ogórkom i melonom w inspektach udzielać słońca i świeżego powietrza ile możności.

Podatki. Opłacić podatek główny gruntowy dworski i propinacyjny za ratę I-szą 1882 roku, składkę drogową z dworów za cały rok 1882 i pożyczkę Bankową za ratę I-szą 1882 r.



LUTY ma d. XXVIII.		ФЕВРАЛЬ.	LUTY.
Dnie	Święta kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 Ś.	†Ignacego B. i Brygidy	20 Янв. Пр. Евѣмїя Вел.	Stycz. Fab. i Seb-
2 C.	Oczyszczenie NMP.	21 Пр. Максима Испов.	agnieszki P.
3 P.	Błażeja B. M.	22 Ап. Тимофея, Пр. Аназ.	Wincent. i Anast.
4 S.	Ansgarego i And. Kor.	23 М. Климента	Zaślubienie NMP.
5 N.	Starozap. Agaty P. M.	24 Пр. Ксенін	Tymot. B. M.
6 P.	Doroty P. M. i Teofila.	25 Григорія Богослова	Nawróc. ś. Pawła
7 W.	Romualda	26 Пр. Ксенофонта и Марін	Polikarpa
8 S.	Jana z Malty W.	27 Перек. мощ. Иоан. 3z	Jana Chryzostoma
9 C.	Apolonii P. M.	28 Пр. Ерема	Flawiana i Leonid.
10 P.	Scholastyki P.	29 Пер. мощ. Св. Игнатія	Franciszka Salezeg.
11 S.	Eufrozyny P. i Lucyi B.	30 3 Соб. Святит.	Martyny P. M.
12 N.	Mięsop. Gaudentego B	31 H. Мясоп. Св. Кира	Piotra Nol.
13 P.	Juljana i Jordana.	1 Февр. Трифона	†Ign. B. M. i Bryg.P.
14 W.	Walentego K.	2 Срѣтеніе Господне	Oczyszcz NMP.
15 S.	Faustyny i Jowity MM	3 Св. Симеона и Анны	Błażeja B. M.
16 C.	Juljanny P. M.	4 Прп. Исидора Кир.	Ansgarego B.
17 P.	Sylwina B. i Donata M.	5 Мч. Агаѣин и Θεодул.	Agaty P. M.
18 S.	Konstancyi P. i Symeona	6 Пр. Вукола	Doroty P. M.
19 N.	Zapust. Konrada W.	7 H. Сырон. Пр. Парф.	Romual. Op.
20 P.	Eucharyasza i Leona B.	8 Вм. Ѳеодора Стр.	Jana z Matty
21 W.	Eleonory P.	9 Мч. Никитора	Apolonii P.
22 S.	†Popiel. kat. ś. Piot. w An	10 Св. Мч. Харалампія	†Pop. Scholastyki P.
23 C.	Romany P.	11 Мч. Власія	Lucyusza B.
24 P.	Macieja Ap.	12 Св. Мелетія и Алексія	Gaudentego
25 S.	Zygryfryda B. i Flawiana	13 Пр. Мартиніана	Juljana i Euf. P.
26 N.	Wstępna. Aleksandra	14 H. Пос. Св. Кирилла	Walent. K. M.
27 P.	Anastazji P. i Teofila	15 Ап. Онисима и Ев.	Faustyna i Jowity
28 W.	Romana Opata	16 С. Панѣла и Пав.	Juljanny P.

LUTY.

☾ Słońce wstępuje w znak RYB, d. 23. ☿

Ewangelje na niedziele i święta w Lutym.

Na Oczyszczenie NMP. u Łuk. ś. w r. 2, o przeniesieniu Chrystusa do Kościoła Jerozolimskiego.

„ Niedz. Starozap. u Mat. ś. w r. 30, o robotnikach w winnicy.

„ Niedz. Mięsop. u Łuk. ś. w r. 8, o nasieniu i roli.

„ Niedz. Zapust. u Łuk. ś. w r. 18, Jezus przepowiada swą mękę.

„ Popielec u Mat. ś. w roz. 6, o poście.

„ Niedz. Wstępną u Mat. ś. w r. 4, o djabie który kusił Jezusa.

Święta wyznanta Mojżeszowego.

Dnia 4 Szabas Szura i Chamiszo ozor b. Szwat, dnia 11 Szabas, d. 18 Szabas Szkułym, d. 19 pierwszy dzień Rozchodesz Ador, dn. 20 drugi dzień Rozchodesz, czyli 1 M-ca Ador, dnia 25 Szabas Hafsuka.

Odmiany Księżyca.

☾ Pełnia d. 3 o godz. 7 m. 22 rano, mróz czasami śnieg.

☾ Ostatnia kw. d. 11 o g. 9 m. 58 rano, mróz.

● Now d. 18 o godz. 4 m. 14 rano, śnieg z deszczem.

☾ Pierwsza kwadra d. 24 o g. 10 m. 55 wieczorem, wiatr zimny

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Luty. Ziarno na siew wiosenny oczyszczać, cielęta na chowanie odsadzać—z kłaczmi ostrożnie, bo czas żrebieńcia się blizki,—ciepłe chlewiki dla macior, pognój na ogrodach zakopać. Robić około lnu i konopi. W Grudniu, Styczniu i Lutym pobawić się myśliwstwem.

Oszczędzać pactwo wodne, bywa to czas ich parzenia się.

Jeżeli łagodna zima i mało śniegów, to na ostatnim śniegu około Ś-go Macieja siać koniczynę po ozimieniu, jeżeli tak wypadnie, śnieg topniejąc wciąż ziarna w ziemię.

Ryby małe zwane styunki i inne ususzyć w piecu, utłuc na makę i zachować w suchych glinianych naczyniach, w każdym czasie można z nich mieć zupełną rybą. Kto chce żywe daleko przesłać, niech włoży im w pyszczki ośrodek chleba w wodce namoczony—ta je odurzy, potem włożone do wody ożyją.

Blich Płotno i nici w ługu namoczone, w piecu po chlebie wyprażone, na śniegu rozciągnięte i przemrożone, bardzo prędko białości dostaje.

Podatki. Opłacić kontyngens Liwerunkowy z miast



MARZEC ma dni XXXI.		МАРТЪ.	MARZEC.
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 S.	†Albina B. i Antoniny M.	17 Февр. Мч. Θεοδора	Luty. †Sylw. B.
2 C.	Heleny Ces.	18 Св. Льва Пап.	Symeona B. M.
3 P.	†Kunegundy Ces.	19 Ап. Архиппа	†Konrada Wyz.
4 S.	†Kazimierza Kr.	20 Пр. Льва Катан	†Eucherjusza B.
5 N.	Sucha. Teofila i Fryd.	21 2 Н. пос. Пр. Тимофея	Maxymia Bis.
6 P.	Wiktor i Wiktoryna M.	22 Мч. Маврыя	Kat. ś. Piotra
7 W.	Tomasza z Ak.	23 Св. Мч. Поликарпа	Piotra Dam. D. K.
8 Ś.	Jana Bożego i Beaty	24 Об. гл. Предтечи Иоан.	Macieja Ap.
9 C.	Franciszki i Cyrylla	25 Св. Тарасія Ар.	Sygfryda Bisk.
10 P.	*40 Męczenników	26 Св. Порфирія	Aleksan. B. i Fort.
11 S.	Konstantyna i Eulogiusza	27 Пр. Прокопія	Leandra Biskupa
12 N.	Glucha. Grzegorza P.	28 3 Н. пос. Пр. Василія	Romana Op.
13 P.	Modesty P. i Nicefora	1 Мартъ. Евдокія	Marzec. Albina
14 W.	*Matyldy Kr.	2 Мч. Θεοδοτα	Heleny Ces.
15 S.	Longina M. i Leontyny	3 Мч. Евтропія и Васил.	Kunegundy Ces.
16 C.	Cyryaka Dyaka i Tacyana	4 Пр. Герасима	Kazimierza
17 P.	Gertrudy P.	5 Мч. Конона	Teofila B.
18 S.	Gabryela Arch.	6 42 мч. въ Аммоіи	Wiktor i Wiktor.
19 N.	Srodop. Józefa O. NMP.	7 4 Н. пос. Василія	Tomasza z Akw.
20 P.	Eufemji P. i Archipa W.	8 Пр. Феодулакта	Jana Bożego
21 W.	Benedykta Op.	9 Св. 40 Муч.	Franciszki
22 S.	Pawła B. i Oktawiana	10 Мч. Код. Кип. Пав. и В.	40 Męczenników
23 C.	Katarzyny Kr. Szwedz	11 Св. Созвонія	Konstant'go W.
24 P.	†Marka i Tymoteusza M.	12 Пр. Θεοφана	Grzegorza P.
25 S.	Zwlastow. NMP. Iren	13 Св. Никифора	Nicefora B.
26 N.	Biała. Ludgiera B.	14 5 Н. пос. Венедикта	Matyldy Kr.
27 P.	Ruperta B. i Aleksandra	15 Мч. Агапія	Longina i Leont.
28 W.	Sykstusa III P. i Doroty	16 Мч. Савина	Cyryaka D.
29 Ś.	Cyrylla i Dyaka	17 Пр. Алексія чед. божія.	Gertrudy P.
30 C.	Kwiryna M. i Angieli	18 Св. Кирилла	Gabryela Arch.
31 P.	Balbiny i Kornelii M.	19 Мч. Хрисаноса и Даріа	Józefa Obl. NMP.

MARZEC.

☾ Słońce wstępuje w znak BARANA, d. 21. ☾

Porównanie dnia z nocą. Początek wiosny.

Ewangelje na niedziele i święta w Marcu.

- Na Niedz. Suchą u Mat. ś. w r. 8, o przemienieniu się Jezusowem.
" Niedz. Głuchą u Łuk. ś. w r. 11, o wyrzucaniu czartów.
" Niedz. Środopost. u Jana ś. w r. 6, o nakarmieniu 5000 ludzi.
" Zwiastowanie NMP. u Łuk. ś. w r. 1, poselstwo Anioła Gabrye-
la do NMP.
" Niedz. Białą u Jana ś. w roz. 8, o żydach chcących ukamienio-
wać Jezusa.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 2 Post Estery, cofnięty z następnej Soboty, d. 4 Szabas
Zucher, d. 5 Puryń, d. 6 Susan Puryń, d. 11 Szabas (Pura), d. 18
Szabas ha Chodesz, d. 21 pierwszy dzień Rozchodesz, czyli 1 Mca
Nison, d. 25 Szabas Pnuja.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Pełnia d. 5 o g. 2 m. 3 rano, d'żyste powietrze.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 12 o g. 10 m. 51 wieczór, zimno.
- ☾ Now d. 19 o g. 1 m. 41 po poł., zimno i deszcz.
- ☾ Pierwsza kwadra d. 26 o g. 2 m. 57 w nocy.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Marzec. Pozostałe zboże zmłócić, rolę koniczynne zbronować—roz-
kład siewów ułożyć. Jeżeli wiosna wczesna i sucha siać groch, jare żyto i
siejbę owsa zacząć,—jeżeli nie ma dużych przymrozków, siać rozsądnie na kapu-
ste. Woły lepiej karmić, płoty grodzić, drzewa przy rowach, groblach i go-
ścińcach sadzić.

W ogrodzie owocowym. Ku końcowi miesiąca zacząć szcze-
pić i łączyć drzewka, najprzód pestkowe, a potem ziarnkowe. Zrzynać zrazy
z topoli, agrestu, porzeczek i zasadzać je w ziemi jeżeli rozwolniona.

Podatki. Opłacić podatek podymny z dołączonym do niego pody-
mnem podą kowem 50% za rok 1882 i składkę od ubezpieczenia bydła rogatego
za cały rok 1882



KWIECIEŃ ma d. XXX.		АПРѢЛЬ.	KWIECIEŃ.
Dnie	Święta kościoła Rzymsko-katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 S.	Hugona i Teodory K.	20 Мартъ. П. Іоан.	Marzec. Archippa
2 N.	Kwietnia. Franciszka	21 Верб. Іакова Еп.	Benedykta Opata
3 P.	Ryszarda Biskupa	22 Св. Мч. Василя	Oktaw. Wyz. i Bog.
4 W.	Izydora B.	23 Пр. Мч. Никона	Katarzyny Kr.
5 S.	Wincentego Fer.	24 Пр. Захаріи Св. Арт.	Marka i Tym.
6 C.	Wielki. Celestyna i Rud.	25 Велик. Бл. Пр. Бор.	Wiel. Ireneusza B.
7 P.	Wielki. Satur. i Epifan.	26 Велик. Соб. Арх. Гавр.	Wiel. Ludgiera B.
8 S.	Wielka. Dyonizego B.	27 Велик. Мч. Матроны	Wiel. Ruperta
9 N.	Wielkanoc. Maryi Kl.	28 Св. Вос. Хр.	Wielkanoc. Syksta
10 P.	P. S. Ezechiela Pr.	29 П. Св. Ап. Марка	P. S. Cyrylla M
11 W.	Leona P	30 В. Св. Пр. Іоанна	Kwiryna M.
12 S.	Juliusza i Damiana	31 Пр. Игнатія Еп.	Kornelii P.
13 C.	Hermenegilda Kr.	1 Апрѣль. Н. Марин	Kwiec. Teodory
14 P.	Tyburcjusza i Apolon.	2 Пр. Тита, М. Пол.	Franciszka
15 S.	Bazylysy i Hermenegildy	3 Пр. Никиты	+Ryszarda B.
16 N.	Przewod. Lamberta	4 Н. о Фом. П. Іосифа	Izydora B.
17 P.	Aniceta P. i M.	5 Пр. Платона и Θεод	Zwlast. NMP.
18 W.	Apoloniusza M.	6 Св. Евтихія Патр.	Wilhelma O.
19 S.	Hermogensa M.	7 Пр. Георг. и Данила	Epifaniusza B.
20 C.	Sulpicyusza M.	8 Св. Ап. Иродіона	Dyonizego
21 P.	Anzelma B.	9 Мч. Евсикія	Maryi Kleofy
22 S.	Sotera i Kaja MM.	10 Мч. Терентія Мако.	Ezechiela
23 N.	2 po W. Wojciecha	11 Н. Мир. Антипы Мч.	Leona P.
24 P.	Bony P. i Fidelisa K.	12 Василя Епископа	Juliusza P. i Dam.
25 W.	Marka Ew.	13 Артемона	Hermenegilda Kr.
26 S.	Marcelina i Kleta P. M.	14 Мч. Мартина Папы Р.	Tyburcjusza M.
27 C.	Teofila B.	15 Ап. Аристарха	Bazylysy P.
28 P.	Witalisa M.	16 Мч. Агаѳин, Пр. и Хіон.	Lamberta M.
29 S.	Plotra M.	17 П. Симеона Пер.	Aniceta Pap Męcz.
30 N.	3 po W. Katarzyny Sen.	18 Н. о Разс. Пр. Іоанна	Opieki s. Józefa

K W I E C I E Ń.

☞ Słońce wstępuje w znak BYKA, d. 20. ☞

Ewangelje na niedziele i święta w Kwietniu.

- Na Niedz. Kwietnią u Mat. ś. w roz. 21, o *wjeździe Chrystusa do Jerozolimy.*
„ Wielki Czwartek u Jana ś. w r. 13, o *Wieczery Pańskiej i umywaniu nóg przez Chrystusa Apostołom.*
„ Wielki Piątek, Pasja według Jana ś. w r. 18 i 19.
„ Niedz. Wielkanocną u Marka ś. w roz. 16, o *Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana.*
„ Poniedziałek Wielkanocny u Łuk. ś. w r. 24, o *dwóch uczniach Chrystusa idących do Emaus.*
„ Niedz. Przewodnią u Jana ś. w roz. 20, o *pokazaniu się Chrystusa uczniom.*
„ N. 2 po W. u Jana ś. w r. 10, o *Chrystusie dobrym Pasterzu.*
„ N. 3 po W. u Jana ś. w r. 10, o *odejściu Chrystusa do Ojca.*

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 1 Szabas (Hagodel), d. 4, 5 Pesach święta Wielkanocne uroczyste, d. 6, 7 i 9 Chahamoed, d. 8 Szabas Chahamoed, d. 10 i 11 ostatnie święta Wielkan. urocz., d. 15 Szabas, d. 19 pierwszy dzień Rozchodesz Jior, d. 20 drugi dzień Rozchodesz Jior, czyli 1 Mca Jior, d. 22 i 29 Szabasy.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Pełnia d. 3 o g. 7 m. 11 wieczór, pogoda, później deszcz
- ☾ Ostatnia kwadra d. 11 o g. 7 m. 54 rano, wilgotne powietrze.
- ☾ Now d. 17 o g. 11 m. 2 wieczorem, wiatr chłodny.
- ☾ Pierwsza kwadra d. 25 o g. 8 m. 20 rano, pogoda.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Kwiecień. Siał pszenicę jara, rychły jęczmień, soczewicę i owies. cartofie ranne sadzić na początku Kwietnia, w końcu zaś ogrodowiznę; łąki i ugory oczyszczać, spuszczać kłace i krowy. Kwiat sosnowy obierać, namożyć w okowicie, ten sam skutek robi co brzoza wódka, lecz rany i goi karki odpuszcza wołowe.

P s z c z o ł y. Podczas pogody, nim drzewa popekają i nim pszczoła znacznie na robaka zarabiać, podbiera się miód i wosk, wymiata się ule i barcie.

W o g r o d z i e o w o c o w y m. Zakładać szkółki. Skończyć szczepienie w pierwszej połowie miesiąca. Uszkodzone drzewa leczyć. — W krzakach malinowych łodygi, które w roku zeszłym wydały jagody, wyciąć, a nowe założyć. Drzewa nowo sadzone polewać raz na tydzień, ale obficie. Ziemię w szkółkach spóchnić. Gałęzie drzew obrzązkować.

P o d a t k i Opłacić podatek gruntowy dodatkowy dworski za kwartał 1-szy 1882 roku. Składkę ogniową za ratę 1-szą 1882 roku, podatek propinacyjny za ratę 2-gą 1882 roku, podatek gruntowy włościański zwyczajny i dodatkowy, także podatek z osad miejskich tak zwyczajny jako też i dodatkowy i podymne włościańskie i z osad miejskich ratę 1-szą 1882 roku, jako też i drogowe od włościan i z osad miejskich za cały rok 1882.



MAJ ma d. XXXI.		МАЙ.	MAJ.
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar
1 P.	Filipa i Jakóba Apost.	19 Apr. П. Иоанна	Kwiec. Hermogen.
2 W.	Anastazego B. i Zyg.	20 Пр. Θεοδора	Sulpicjusza M.
3 S.	Znalez. ś. Krzyża	21 C. M. Ianuaria	Anzelma B.
4 C.	Floryana i Moniki	22 Пр. Θεοдор. и Всев.	Setera i Kaja M.
5 P.	Piusa V Papieża	23 B. M. Georgija	Wojciecha Bisk. M
6 S.	Jana w Oleju	24 M. Sawwy strytil.	Jerzego i Fidelisa
7 N.	4 po W. Domicelli P	25 H o Sam. Ев. Марка	Marka Ew.
8 P.	Stanisława B. M.	26 C. Ap. o C. Wasylia	Kleta i Marcellina
9 W.	Grzegorza B.	27 C. Симеона	Teofila B.
10 S.	Izydora Oracza	28 M. Maksima	Witalisa M.
11 C.	Mamerta Biskupa	29 Sw. 9 męczenników	Piotra M.
12 P.	Pankracego M.	30 Sw. ap. Iakowa	Katarzyny Seneńs.
13 S.	Serwacego B.	1 Maj. C. Ieremii Pr.	Maj. Fil. i Jakóba
14 N.	5 po W. Bonifacego M.	2 H. o St. Aeanasija	Atanazego Bisk.
15 P.	†Zofi z 3 córkami	3 M. Тимофея	†Znal. ś. Krz. i Ale.
16 W.	†Jana Nepomucena	4 Mч Пелагии	†Flor. M. i Moniki
17 S.	†Paschalisa i Weroniki	5 Mч. Ирины	†Piusa V Pap.
18 C.	Wniebowstap. P.	6 Вознесenie Господ.	Wniebow. Pań.
19 P.	Piotra Celestyna P.	7 Znam. честн. Креста	Domicelli P.
20 S.	Bernarda Seneńskiego	8 Ap. Иоанна Богосл.	Stanisl. B. M
21 N.	6 po W. Donata i Wikt.	9 H. Стѣп. C. Ник. Ч.	Grzegorza B
22 P.	Julii P. M. Heleny	10 Симона Ап.	Izydora Or. i Ant.
23 W.	Dezyderyusza B. M.	11 Кирила и Меодия	Mamerta B.
24 S.	Joanny Wdowy	12 CC. Елиѣ. и Герман.	Pankracego M.
25 C.	Grzegorza VII i Urbana	13 Mч. Александра	Serwacego B.
26 P.	Filipa Nereusza	14 Mч. Максима	Bonifacego M.
27 S.	Magdaleny de Pazis	15 Пр. Пахомія В.	Zofi z 3 córkami
28 N.	Zesł. S. Ducha, Germ	16 Сочест. Св. Духа	Zesłanie S. D.
29 P.	P. S. Teodozyl M.	17 Духовъ Д.	P. S. Paschalisa
30 W.	Feliksa Papieża	18 M. Θεοдота и Iуды	Feliksa K. i Eryka
31 S.	†Petronelli P.	19 Св. мч. Патрикія	Piotra Celestyna P.

☼ Słońce wstępuje w znak BLIŹNIAT d. 20. ☼

Ewangelje na niedziele i święta w Maju.

- Na Niedz. 4 po Wielk. u Jana ś. w roz. 16, o przyczynie odejścia Chrystusa.
- „ Św. Stanisł. u Jana ś. w r. 10, o dobrym pasterzu.
- „ N. 5 po W. u Jana ś. w r. 16, o skutkach prosby w Imię Jezusa Chrystusa.
- „ Wniebowstap. Pańsk. u Marka ś. w r. 13, o Wniebowstąpieniu Pańskiem.
- „ N. 6 po W. u Jana ś. w r. 15, o przyjściu pociechy Ducha Ś.
- „ Zesł. Ducha Św. u Jana ś. w r. 14, o zesłaniu Ducha Ś.
- „ Poniedz. Św. u Jana ś. w r. 3, o rozmowie Chrystusa z Nikodemem.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 3 Pejsach Szajny, d. 6 Szabas, d. 7 Lagboemer dzień radosny, d. 13 Szabas, dnia 19 1-szy dzień Rozchodesz Sywon, dn. 20 Szabas, d. 21, 22 i 23 Szlosie Jemei Haybala, d. 24 i 25 Szwuos Zielone świętki czyli pamiątka odebrania 10 przykazań Bożych na górze Synaj święto uroczyste, d. 27 Szabas.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Pełnia d. 3 o g. 9 m. 55 rano, ciepło.
- ☾ Ostatnia kw. d. 10 o godz. 1 m. 59 po poł. grzmoty i burza.
- ☾ Nów d. 17 o g. 8 m. 57 rano, chłodne powietrze.
- ☾ Pierwsza kw. d. 25 o g. 2 m. 5 rano, gorące i duszne powietrze.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Maj. Piłun zbierać i moczyc w okowicie, albo w winie, a będzie napój wzmacniający w osłabieniu;—suszony jest potrzebny do lekarstw dla owiec. Krople piłunowe lepszym są lekarstwem na febrę jak china.—Kartofle rychło obronować, siac wczesną tatarkę; pieć warzywo ogrodowe. W połowie miesiąca ukończyć sadzenie kartofli; jęczmień, len i prosa powinny być zasiane; owce myć i strzyż;—pamiętać o rojeniu się pszczoł w końcu miesiąca.

W ogrodzie owocowym. Drzewka przywiązać do kołków. Na drzewach szpalerowych i karłach ostrożnie odrywać oczka i małe wyrostki gdzie ich niepotrzeba. Gdy się owoce zawijają, drzewa pestkowe nie polewać, tylko szprycować gałęzie.

W Maju żadne podatki nie są wymagalne.



CZERWIEC ma d. XXX.		ИЮНЬ.	CZERWIEC.
Dnie	Święta kościoła Rzymsko-katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 C.	Fortunata i Juwene.	20 Maj. Алексія Митр.	Maj. Bernarda S.
2 P.	†Erazma i Blandyny	21 Св. Константина	†Donata i Wikt. M.
3 S.	†Klotyldy Kr.	22 Василіска мч.	†Julii P. M. i Hele.
4 N.	S. Trójcy. Saturniny P.	23 1 po C. П. Муханла	Trójcy S. Dezyd.
5 P.	Bonifacego B. i Walerji	24 П. Симеона и Ник.	Joanny Wd.
6 W.	Norberta Opata	25 Обр. гл. Іоанна Пр.	Grzeg. VII i Urban.
7 S.	Roberta Opata	26 Ап. Карпа и Алсея	Filipa Nereusza W.
8 C.	Boże Ciało. Maksymin.	27 С м. Фераномта	Boże Ciało Jana
9 P.	Pryma i Felicjana M.	28 Пр. Никиты С. Игн.	Germana B.
10 S.	Małgorzaty Kr.	29 Св. Конст. и Елены	Teodozyi M.
11 N.	2 po S. Barnaby Apost.	30 2 po C. Пр. Исаака	Feliksa P. M.
12 P.	Onufrego P.	31 Ермія Ап.	Petronelli i Anieli
13 W.	Antoniego Padewskiego	1 Іюнь. Юстіяа мч.	Гзерв. Fortunata
14 S.	Bazylego B.	2 Св. Никифора	Blandyny P. M.
15 C.	Wita i Modesty	3 Мч. Лукілліана.	Erazma i Klotyldy
16 P.	Serca Jezusowego Benona	4 Мч. Пелагія	Serca Jez. Opata B.
17 S.	Adolfa i Marcyana M.	5 Св. Мч. Дорофея	Bonifacego B. M.
18 N.	3 po S. Marka i Marcel	6 3 po C. Виссаріона	Norberta B.
19 P.	Gerwaz. i Prot MM.	7 Мч. Феодота	Roberta Opata
20 W.	Sylweryusza P.	8 Феодора Вел. мч.	Maksyma Bisk.
21 S.	Aloizego Gonzagi	9 Св. Кирила	Pryma i Felicjana
22 C.	Paulina Biskupa	10 С. м. Тимофея еп.	Małgorz. Kr. Szwed
23 P.	Agrypiny P.	11 Ап. Вареодемея	Barnaby Ap.
24 S.	Narodz. S. Jana Chrzc.	12 Пр. Онуф. и Петра	Onufr. Pust. Esch.
25 N.	4 po S. Prospera B.	13 4 po C. Мч. Акиліны	Antoniego Padewa.
26 P.	Jana i Pawła MM.	14 Пр. Елисея	Bazylego B. D. K.
27 W.	Władysława Kr. Węg.	15 Пр. Амаса и Іоны	Wita i Modesta M.
28 S.	Ireneusza B. M.	16 Св. Тихона амазон.	Benona i Justyny
29 C.	Piotra i Pawła Ap.	17 Мч. Мануїла и Исм.	Adolfa i Marcjana
30 P.	Emilii i Lucyny PP.	18 Мч. Леонтія и Іпатія	Marka i Marcel M.

CZERWIEC.

☞ Słońce wstępuje w znak RAKA d. 21. ☞

Ewangelje na niedziele i święta w Czerwcu.

- Na ŚŚ. Trójcę u Mat. ś. w r. 28, o mocy danej Apostołom.
„ Boże Ciało u Jana ś. w r. 6, o ciele i krwi Chrystusa.
„ Niedz. 2 po Sw. u Łuk. ś. w r. 14, o wezwaniu na wielką wieczernę.
„ N. 3 po Ś. u Łuk. ś. w r. 15, o zgubionej owcy i groszu.
„ N. 4 po Ś. u Łuk. ś. w r. 5, o obfitym Piotra połowie ryb.
„ ŚŚ. Piotra i Pawła, u Mat. ś. w r. 16, o władzy danej ś. Piotrowi.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 3 Szabas, d. 7 Chaw Sywon, post Iżejszy, d. 10 Szabas, d. 17 Szabas, 1-szy dzień Rozchodesz Tamuz, d. 18 2-gi dzień Rozchodesz, czyli 1-szy miesiąca Tamuz, d. 24 Szabas.

Odmiany Księżyca.

- ☉ Pełnia d. 1 o g. 9 m. 57 wieczór, stała pogoda.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 8 o g. 6 m. 34 wieczór, upał.
- ☉ Now d. 15 o g. 7 m. 57 wieczór, ulewa.
- ☾ Pierwsza kwadra d. 23 o g. 7 m. 25 wieczór, gorąco, później deszcz.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Czerwiec. Siad rzepak, tatarkę, proso i pszenicę pleć; łaki kosć, wszelkich rozsąd sadzenie ukończyć—kartofle wczesne obradlić, późne obrodnąć; bydło pławić, grzyby i jagody zbierać, a pamiętać też o prenumeracie gazet na półrocze.

W ogrodzie owocowym. Pnie nowo przesadzonych drzew owocowych obwiązywać słomą nie grubo; graczować ulice, wypielać szkółki i cały ogród. Pnie drzew przewiązać powrozem umaczanym w smole lub lagrze śledziowym, aby robactwo nie wlażyło na drzewa.

W ogrodzie warzywnym. Na początku miesiąca, sadzić w gruncie kalafior, kapustę, kalarepę, brukiew, selery, pory, cebulę hiszpańską i t. d. im rzadziej tem lepiej. Ranną kapustę i kartofle okopywać. Zasiać kalafior na wysadki. Stare szparagi można wyrzynać do 20 Czerwca. Siad groch i fasolę.

Podatki. Opłacić czynsze z dzierżaw czasowych i procent od kapitałów skarbowych i pod zarządem skarbu zostających, a na majątkach tak ziemskich, jako też i miejskich lokowanych i ratę pierwszą opłaty za kupione od skarbu majątki tak ziemskie jak również i miejskie.



LIPIEC ma dni XXXI.		ПОЛЬ.	LIPIEC.
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 S.	Teobalda i Teodoryka K	19 Июнь. Ап. Іуды	Czer. Gerw. i Prot.
2 N.	5 po S. Nawiedz. NMP.	20 5 po C. Мч. Месодія	Sylwerjusza P.
3 P.	Heljodora i Anatoljusza	21 Мч. Іуд. и Терентія	Aloizego Gonzagi
4 W.	Józefa Kalasantego W.	22 С. м Евсевія	Paulina B.
5 Ś.	Filomeny i Karoliny	23 Мч. Агриппины	Agrypiny P. M.
6 C.	Dominiki P. Мęcz.	24 Рож. Св. Іоанна кр.	Nar. s. Jana Chr
7 P.	Wilibalda i Apolonjusza	25 Пр. Мч. Февроніи	Prospera B.
8 S.	Elżbiety Królowej	26 Пр. Давида	Jana i Pawła MM.
9 N.	6 po S. Anatolii i Cyrylla	27 6 po C. Пр. Сампсона	Władysława Kr.
10 P.	7 braci MM.	28 Св. Кира и Іоан.	+Ireneusza Bis.
11 W.	Sabina W. i Pelagii P. M.	29 С. Ап. Петра и Павла	Piotra i Pawła
12 S.	Jana Gwalberta Opata	30 Соб. 12 Апостоловъ	Emilii i Lucyny PP
13 C.	Małgorzaty P. M.	1 Июль Космы и Дам.	Lipiec. Teodoryka
14 P.	Bonawentury B.	2 Пол. Ризы Богород.	Nawiedz. NMP.
15 S.	Roz. ś. Apost. Henr. Kr.	3 Мч. Іакіфа и Фил.	Heliodora i Anatol.
16 N.	7 po S. NMP. Szkaplerz.	4 7 po C. Андрея Крит.	Józefa Kalasantego
17 P.	Aleksego Wyzn.	5 Пр. Аеанасія	Cyrylla i Metodego
18 W.	Szymona z Lip. i Kam.	6 Панкры и Мч.	Dominiki P. M.
19 S.	Wincentego a Paulo	7 С. Θεοματiа и Анакія	Apolon i Wilibalda
20 C.	Elisasz Pr. i Czesława W.	8 В. м. Прокопія	Elżbiety Wd. i Kil.
21 P.	Praksedy P.	9 С. м. Панкратія	Cyrylla B. i Anatolii
22 S.	Maryi Magdaleny	10 П. Антошiа Печеро.	7 braci splac. Felic.
23 N.	8 po S. Apolinarego B.	11 8 po C. Вмч. Евсеіміи	Sabina Wyz.
24 P.	Krystyny P. M.	12 М. Прокла и Іл.	Jana Gwalb. Opata
25 W.	Jakóba Apostoła	13 Соб. Ар. Гаврііла	Małgorzaty P. M
26 Ś.	Anny Matki NMP.	14 Апостола Анилы	Bonawentury B.
27 C.	Kunegundy i Natalii	15 С. В. Кизял Влад.	Rozes. Ap. i Henr.
28 P.	Inocentego P.	16 Св. Мч. Аонногена	NMP. Szkaplerznej
29 S.	Marty i Serafiny P.	17 Вел. Мчп. Марины	Aleksego Wyzn.
30 N.	9 po S. Abdona i Julity	18 9 po C. Мч. Емилиана	Szymona z Lipnicy
31 P.	Ignacego Loj.	19 Прп. Макрины	Wincentego a Pau.

LIPIEC.

☞ Słońce wstępuje w znak LWA d. 22. ☞

Ewangelje na niedziele i święta w Lipcu.

- Na Niedz. 5 po Św. u Mat. ś. w r. 5, o *sprawiedliwości i pojednaniu się z bratem.*
„ Niedz. 6 po Ś. u Marka ś. w r. 7, o *nakarmieniu 4000 ludzi.*
„ Niedz. 7 po Św. u Mat. ś. w r. 7, o *falszywych prorokach.*
„ Nied. 8 po Ś. u Łuk. ś. w r. 16, o *niesprawiedliwym szafarzu.*
„ Niedz. 9 po Św. u Łuk. ś. w r. 19, o *zburzeniu Jerozolimy.*

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 1 Szabas, d. 4 Szywuoser Betamuz, czyli post obłężenia Jerozolimy, d. 8 i 15 Szabasy, d. 17 1-szy dzień Rozchodesz Aw, rozpoczyna się mięsopust przez dni 9, d. 22 Szabas Chazon, d. 25 Tyszebeaw, czyli post zburzenia świątyni w Jerozolimie, d. 29 Szabas Nachmi, d. 31 Chamysęuzor b. Aw.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Pełnia d. 1 o g. 7 m. 32 rano, bardzo gorąco.
☾ Ostatnia kwadra d. 7 o g. 11 m. 16 wieczór, burza z grzmotami.
☾ Nów d. 15 o g. 8 m. 25 rano, pogoda.
☾ Pierwsza kwadra d. 23 o g. 11 m. 42 rano, pochmurno
☾ Pełnia d. 30 o g. 3 m. 25 wieczór, krótki deszcz.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Lipiec. Rzepak zimowy z pola zbierać, siano dalej sprzątać, kartofle obradlać, kapustę, buraki, brukselkę opielać i obradlać, koniczynę na siano kosić; ugór odwrócić, żyto na chleb sprzątać, bydło od gorąca chronić.

Ochrona koni od baków i much. W czasie upału szyje i pod brzuchem szczególnie, wytrzeć dobrze liśćmi orzecha włoskiego albo wysmarować starą słoniną.

W ogrodzie owocowym. Listki zwinięte w trąbkę, niszczyć. Mazać sokiem liści bzowych drzewa, a odstraszy się owady, szprycowanie odwarem tych liści niszczy się wszelkie robactwo. Miesiąc ten jest najważniejszym do okulizacji, którą najlepiej zacząć po 15-tym.

W ogrodzie warzywnym. Na grzędach wczesnego grochu zasiewać rzepe, teltower, majeran. Niszczyć gąsienice. Ogrody wypielać, wysadki polewać. Siad sałatę głowiastą.



W ogrodzie kwiatowym. Lewkonje pełne zimowe przesadzać do wazonów, utrzymywać w cieniu i polewać, nim przyżyją. Wsadzać do wazonów fiołki żółte. Zbierać nasiona kwiatów. Niedopuszczać do wazonów zbytnej wilgoci.

Podatki. Opłacić drugą ratę podatku głównego gruntowego z dworów za 1882 r. i trzecią ratę podatku propinacyjnego za rok 1882, jak również ratę Lipcową pożyczki Bankowej na narzędzia rolnicze.



SIERPIEŃ ma dni XXXI.		АВГУСТЪ.	SIERPIEŃ.
Dnie	Święta kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 W.	Piotra w Okowach	20 Июль. Св. Иліи	Lip. Eliasza Pror.
2 Ś.	NMP. Anielskiej	21 Пр. Симеона и Иоан.	Praksedy P
3 C	*Znalezienie ś. Szczepana	22 Св. Маріи Магдал.	Marji Magdaleny
4 P.	Dominjka W.	23 Мч. Трофіма	Apolinarego B. M.
5 S.	NMP. Śnieżnej	24 Мч. Христини	Krystyny P. M.
6 N.	10 po Ś. Przemien. Pań.	25 10 po С. Ус. Св. Анны	Jakóba Ap.
7 P.	Kajetana Wyz.	26 Св. мч. Ермолая	Anny Matki NMP.
8 W.	Cyryaka i Larga MM.	27 Пантагеймона	Natałji P. M. i Pan.
9 S.	Romana Męczen.	28 Ап. Прохора и Ник.	Innocentego i Celsa
10 C.	Wawrzyńca M.	29 Мч. Калинника	Marty i Serafiny P
11 P.	Zuzanny P.	30 Апост. Силы	Kunegundy Kr.
12 S.	Klary Panny	31 Св. Евдокима	Ignacego Lojoli W
13 N.	11 po Ś. Hippolit. i Kas	1 Авг. 11 po С. Ц. д. к. Г.	Sier. Piotra w Ok.
14 P.	†Euzebiusza Kap.	2 Перв. мч. Отезана	NMP. Aniel. i Alfo
15 W.	Wniebowz. N. M. P.	3 Пр. Исакия	Znal. ś. Szczepana
16 S.	Rocha W.	4 Св. 7 Отроковъ	Dominika Wyzn.
17 C.	Anastazjusza B.	5 Мч. Евсигнія	NMP. Śnieżnej
18 P.	Agapita i Bronisława M.	6 Преображ. Господ.	Przemienienie Pań.
19 S.	Jacka i Benigny P.	7 Прп. мч. Дометія	Kajetana Wyz.
20 N.	12 po Ś. Bernarda Op.	8 12 po С. Емилиана Ио	Cyrjaka M.
21 P.	Joanny Fr. W.	9 Ап. Матея м. Алекс.	Romana Męczen.
22 W.	Symforjana M.	10 Мч. Лаврентія	Wawrzyńca M.
23 S.	Filipa Benicyusza W.	11 Пр. Θεодора и Вас.	Zuzanny i Dygny P.
24 C.	Bartłomieja Apost.	12 Мч. Фотія и Памѣ.	Klary Panny
25 P.	Ludwika Kr. franc.	13 Прп. Максима	Hipolita i Kasjana
26 S.	Joach. Zefiryna P. M.	14 Пр. Михаѣ	†Euzebiusza Wyz.
27 N.	13 po Ś. Cezaryusza B	15 13 po С. Усп. Пр. Б	Wniebo. NMP.
28 P.	Augustyna B. Dr. K.	16 Нерукотв. Образ.	Rocha Wyznawcy
29 W.	Ściecie ś. Jana Chrz.	17 Мч. Мирона	Anastazjusza B.
30 Ś.	Feliksa M. i Róży Lim.	18 М. Флора и Лавра	Agapita M.
31 C.	Rajmunda W. i Rufiny	19 Мч. Андрея Страт.	Rufina Wyzn.

S I E R P I E Ń.

 Słońce wstępuje w znak PANNY d. 23. 

Ewangelje na niedziele i święta w Sierpniu.

- Na Niedz. 10 po Sw. u Łuk. ś. w r. 18, o *faryzeuszu i celniku.*
„ Niedz. 11 po Sw. u Marka ś. w r. 7, o *głuchym i niemym.*
„ Wniebowzięcie NMP. u Łuk. ś. w r. 10, *mowa Chrystusa Pana do Marty.*
„ Nied. 12 po Ś. u Łuk. ś. w r. 10, o *zranionym i Samarytanie.*
„ Nied. 13 po Ś. u Łuk. ś. w r. 17, o *uzdrowien. 10 trędowatych.*

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 5 i 12 Szabasy, d. 15 1-szy dzień Rozchodesz Elul, d. 16 2-gi dzień M-ca Elul, d. 19 i 26 Szabasy.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Ostatnia kwadra d. 6 o g. 6 m. 37 rano, stała pogoda.
- ☾ Nów d. 13 o g. 10 m. 35 wieczór, deszcze przechodzą miejscami.
- ☾ Pierwsza kwadra d. 22 o g. 2 m. 19 rano, burza.
- ☾ Pełnia d. 28 o g. 10 m. 42 wieczór, pochmurno i chłodno.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Sierpień. Rolę pod żyto przeorać, ugór konieczysko, rzepisko i wyczysko poradzić i zbronować, jagnięta strzydz, ogrodowiżny zbierać, rozpocząć siew oziminy.

Kartofle. Pożno sadzone kartofle, jeżeli nie kwitną jeszcze obsypuje się i z zielska plewie. Nać z kartofli po okwitnieniu skosić kazać i nać świeżą rozesław-zy jak nawóz, tylko grubo po roli przygotowanej pod siew przyorać na żyto, to zastąpi na rok jeden jakby pole było nawiezione.

W ogrodzie owocowym. Zbierać pestki do zasiewu. Suszyć owoce letnie. Nie dopuszczać przestania się owoców.

W ogrodzie warzywnym. Sałatę głowiastą przesadzać, zbierać dojrzałe nasienia wysadzków. Siąć kalafiora na flance nasienne i radyszę białą i czerwoną. Siąć rzadko szpinak na potrzebę zimową. Kalafior nasienne przykryć oknami, robaczki przy strączkach niszczyć. Cebule hiszpańską wybrać z gruntu i wysuszyć.

W Sierpniu żadne podatki skarbowe nie przypadają do opłaty.



WRZESIEŃ ma dni XXX.		СЕНТЯБРЬ.	WRZESIEŃ.
Dnie	Święta kościoła Rzymsko-katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 P.	Idziego Opat	20 Avg. Пр. Самуила	Sierp. Bernarda Op.
2 S.	Stefana Kr. Węg.	21 Ап. Фаддея	Joanny Fremjot W.
3 N.	14 po S. Bron. i Serafil	22 14 po C. M. Агаѳоник.	Jacka Wyz.
4 P.	Róży i Rozalii P.	23 С. Муч. Евтихіа	Filipa Remigiusza
5 W.	Wiktoryna i Wawrzyńca	24 Пр. Георгія	Bartłomieja Ap.
6 S.	Zacharjasza Proroka	25 Вареломея Ап.	Ludwika Króla
7 C.	+Reginy Panny	26 M. Адриана и Натал.	Zedryna P. M.
8 P.	Narodzenie NMP.	27 Прп. Памена	Cezarjusza Bisk.
9 S.	Gorgoniusza M.	28 Прп. Моисея мур.	August. B. Dr. Koś.
10 N.	15 po S. Mikołaja z Tol.	29 15 po C. Ус. гл. Іоан.	Ściec. ś. Jana Chr.
11 P.	*Teodory i Prota	30 Св. Алекс. Невскаго	Róży Limańskiej P.
12 W.	Walerjana i Salezego	31 Пол. поя. Богород.	Rajmunda Wyzn.
13 S.	Maurylusza Bisk.	1 Сентябрь. Симеона	Wrześ. Idziego Op.
14 C.	Podwyższ. Ś-go Krzyża	2 С. Іоанна Постника	Stefana Kr. Węg.
15 P.	Nikodema Kapł. M.	3 Св. мч. Анеіма	Bronisławy P.
16 S.	Cyprjana i Eufemii	4 Св. Мч. Вавиллы	Rozalii Panormit.
17 N.	16 po S. 5 ran ś. Franc.	5 16 po C. Пр. Захарія	Joach. Ojca NMP.
18 P.	Józefa z Kopertynu	6 Ар. Михаила	Zacharjasza P.
19 W.	Konstancji i Januarjusza	7 Созонта и Онисѳора	+Reginy P.
20 S.	+Eustachiusza M.	8 Рож. Пр. Богород.	Narodz. NMP.
21 C.	Mateusza Ap.	9 С. Іоакима и Анны	Gorgonjusza M.
22 P.	+Maurycego M.	10 Мч. Минадоры	Mikołaja z Tolent.
23 S.	+Tekli P. M.	11 Прп. Теодоры	Piotra M. i Emiliana
24 N.	17 po S. Eadyst z Geln.	12 17 po C. M. Автонома	Imienia NMP.
25 P.	Aurelii P. i Kleofasa	13 Коринда Сот.	Maurylusza B.
26 W.	Cyprjana M.	14 Воздвиж. Креста	Podwyż. ś. Krzyża
27 S.	Kosmy i Damiana	15 M. Никиты и Порв.	+Nikodema Kap. M.
28 C.	Wacława Kr. Czeskiego	16 Вел. мч. Евфиміа	Cyprjana i Eufemii
29 P.	Michała Archaniоła	17 Вѣры, Над. и Любви	+5 Blizn ś. Francis.
30 S.	Hieronima Dra Kościoła	18 Св. Евменія	+Józefa z Kopertyn.

W R Z E S I E Ń.

☼☼ Słońce wstępuje w znak WAGI d. 23. ☼☼

Porównanie dnia z nocą. Początek jesieni.

Ewangelje na niedziele i święta w Wrześniu.

- Na Nied. 14 po Ś. u Mat. ś. w r. 16, o *służeniu Bogu i mamonie.*
„ Narodz. NMP. u Mat. ś. w r. 1, *księgi rodzaju Jezusa Chryst.*
„ Niedz. 15 po Ś. u Łuk. ś. w r. 7, o *wskrzeszeniu syna wdowy.*
„ Niedz. 16 po Św. u Łuk. ś. w r. 14, o *uzdrowieniu opuchłego.*
„ Niedz. 17 po Ś. u Mat. ś. w r. 22, o *miłości Boga i bliźniego.*

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 2 i 9 Szabasy, dn. 10 zaczynają się roraty i trwają do dnia odkupienia Jomkipur, d. 14 i 15 Nowy Rok 5643 od stworzenia świata, dnia 16 Szabas (Szuwa), dnia 17 post Gdalia posunięty z poprzedniej soboty, d. 23 Szabas, Jomkipur dzień odpustny, d. 28 i 29 Sukos święta szalaśów urocz., d. 30 Szabas Chalthamoed.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Ostatnia kwadra d. 4 o g. 2 m. 50 wieczór, pogoda.
- Now d. 12 o g. 2 m. 23 wieczór, pochmurno.
- ☽ Pierwsza kwadra d. 20 o g. 2 m. 52 po poł., chłodno;
- ☾ Pełnia d. 27 o g. 6 m. 34 rano, dżdżyste powietrze.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Wrzesień. Potraw z łąk pokosić, kupić bydło na opasy, odkarmiać świnie, zbierać żołądzi nasiona drzew.

Krochmal. O tym czasie wyrabia się krochmal z pszenicy do bielizny, najczęściej z tej co się przy zwoźbie wykruszy. Pszenica moczy się 3 dni póki nie popęka, odmieniając wszakże wodę żeby nie zakwasiła; gdy ziarno dobre, woda się odcedza, pszenica zaś depeze się nogami czystymi, potem wyciska się z niej krochmal, kawałkami położyć na prześcieradle na słońcu żeby wyschł.

W ogrodzie owocowym. Przygotować ziemię na nowe szkoły, przesadzać brzoskwinie i śliwy. Wyciąć lodygi malin, które wydały jagody, nowym przyciąć wierzchy. Obrzynać liście z drzew dla zachowania ich od zmrózenia.

W ogrodzie warzywnym. Kalafloiry przesadzać do skrzynek i przechować w miejscu przewiewnym, tak, aby przez zimę nie rosły. Grzędy próżne nawozić i przekopywać.

Podatki. Opłacić drugą ratę podymnego z dołączonym do niego podymnem podwyższonem 50% za rok 1882. Z dworów i z miast i składkę kwaterunkową za cały rok.



PAŹDZIERNIK ma d. XXXI		ОКТАБРЬ.	PAŹDZIERN.
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 N.	18 po S. NMP. Różańc.	19 Сент. 18 по С. Троф.	Wrzes. Januar.
2 P.	Aniołów Stróżów	20 Вмч. Евстаѳа	Eustachjusza M.
3 W.	Kandyda M. i Ludomiła	21 Димитрія Митр.	Mateusza Ap. i Ew
4 S.	Franciszka Serafickiego	22 Мч. Фоки	Маурцего M
5 C.	Placydy Wdowy i Flawji	23 Зах. С. Іоанна крест.	Tekli P. M.
6 P.	Brunona Wyzn.	24 Мч. Феоды	NMP. od wyk. niew.
7 S.	Justyny P. M.	25 Евфросинія и Сер.	Aurelii P. i Kleofy
8 N.	19 po S. Brygi. i Winc.	26 19 по С. Ап. Іоана	Cyprjana M.
9 P.	Dyonizego B. M.	27 М. Калистрата	Kosmy i Damiana
10 W.	Franciszka Borg. Wyzn.	28 Пр. Харитона	Wacława kr. Czes.
11 S.	Placydy P.	29 Пр. Киріана	Michała Arch.
12 C.	Maksymilian B.	30 Мч. Григорія	Hieronima D. Kośc.
13 P.	Edwarda Kr.	1 Окт. Пок. Пр Бог.	Pazdz. Remigiusza
14 S.	Kaliksta P. M.	2 Мч. Кирилла	Aniołów Stróżów
15 N.	20 po S. Jadw. i Teres.	3 20 по С. Діонисія	NMP Różańcowej
16 P.	Florentyna B.	4 Мч. Іерофея	Franciszka Serafic.
17 W.	Wiktora B.	5 Мч. Харит. и Петра	Placydy i Flawii P.
18 S.	Eukasza Ewang.	6 Св. Ап. Фомы	Brunona Wyz.
19 C.	Piotra z Alkantary W.	7 Мч. Сергія и Вак.	Justyny P. M.
20 P.	Ireny P. i Prz. Ś. Wojc.	8 Пр. Пелагія	Prygidy Wdowy
21 S.	Urszuli P.	9 Ап. Іакова	Dyonizego B. M.
22 N.	21 po S. Jana Kantego	10 21 по С. М. Евлампія	Francisz. Borg. W.
23 P.	Jana Kapistrana	11 Ап. Филиппа	Placydy P.
24 W.	Rafała arch.	12 Космы и Амвлокія	Maksymilian B.
25 S.	Kryspa i Kryspianina	13 Св. М. Карпа	Edwarda Kr. Wyz.
26 C.	Ewarysta Pap.	14 Мч. Назарія	Kaliksta P. M
27 P.	Sabiny M. i Iwona	15 Пр. Евонімія	Jadwigi i Teressy
28 S.	Szymona Judy	16 Мч. Лонгина сот.	Florentyna Bisk.
29 N.	22 po S. Narcyza B.	17 22 по С. Пр. Оссін	Wiktora B.
30 P.	Zenobiusza i Zenobii	18 Ап. Ев. Луки	Eukasza Ewang.
31 W.	†Wolfganga B.	19 Пр. Іоанна блаж.	Piotra z Alkantary

PAŹDZIERNIK.

☼ Słońce wstępuje w znak NIEDŹWIADKA d. 23. ☼

Ewangelje na niedziele i święta w Październiku.

- Na Niedz. 18 po Św. u Mat. ś. w r. 9, o uzdrowieniu paralityka.
„ Nied. 19 po Ś. u Mat. ś. w r. 22, o wzywaniu no gody weselne.
„ Nied. 20 po Ś. u Jana ś. w r. 4, o chorym synu królewskim.
„ Nied. 21 po Ś. u Mat. ś. w r. 18, o dłużniku i złośliwym słudze.
„ Nied. 22 po Ś. u Mat. ś. w r. 22, o oddawaniu czynszowej monety.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 2 i 3 Wolne święta Chalhomoed, dnia 4 Hoszana Raba wolne święta Palmowe, d. 5 Szmina Aceres, d. 6 Symcha Tora, ostatnie dni Sukos urocz., d. 7 Szabas, d. 13 1-szy dzień Rozchodesz Marcheszwon, d. 14 Szabas i 2-gi dzień Rozchodesz czyli 1-szy dzień miesiąca Marcheszwon, d. 21 i 28 Szabasy.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Ostatnia kwadra d. 4 o g. 3 m. 42 rano, pogoda lecz chłodno.
- ☉ Now d. 12 o g. 7 m. 25 rano, przyjemne powietrze.
- ☽ Pierwsza kwadra d. 20 o g. 1 m. 18 rano, wiatr z deszczem.
- ☾ Pełnia d. 26 o g. 3 m. 58 wieczór, deszcz i zimne powietrze.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Październik. Łąki skończyć kosić, konopie i len moczyć, miedlic i do przedzenia przygotować, role pod włośniane zasiewy podorać, stawy spuszczać, ryby łowić, ule pszczół przejrzyć, miód jesienny zebrać.

R y d z e. Rydze marynować; te się obcierają do sucha i układają tak jak rosną, bo inaczej psują się łatwo.

O g ó r k i. Każdy ogórek obtarłszy do sucha i koniuszek mu uciąwszy na krzyż niezbyt głęboko naderżnawszy, ułożyć w barylki, szczególnie zaspuntować i wpuścić do studni.

Ż o ł a d z palona i używana jak kawa dodaje tuszy. Żoładz lubią bardzo indyki, dziki i trzoda, od niej nabierają tłuszczu.

K a s z t a n y suszone i mielone, są lekarstwem dla owiec na zawodnienie. Przemycując mąką z kasztanów zęby, konserwują się. Z bukwy dobry olej, wycisnąć go—trzoda bukiew z chęcią pożera.

W o g r o d z i e owocowym. Zasięwać nasiona drzew i krzewów.

W o g r o d z i e kwiatowym. Jeszcze można sadzić cebulki kwiatowe. Grzędy cebulkowe przykryć liśćmi. Różę i lawendę przychylić do ziemi i przykryć deską.

P o d a t k i. Opłacić podatek gruntowy dodatkowy dworski za ratę 2-gą 1882 roku, propinacyjny za ratę 4-tą 1882 roku i dodatkową składkę ogniową z folwarków od włościan i z miast za rok 1882 i podatki włościańskie gruntowy i dodatkowy ratę 2-gą 1882 roku, także podatek z osad miejskich i podymne ratę 2-gą od włościan i z osad miejskich.



LISTOPAD ma dni XXX.		НОЯБРЬ.	LISTOPAD.
Dnie	Święta kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 S.	Wszystk. Świętych	20 Октябръ. Артемія	Paźdz. Ireny P.
2 C.	Dzień Zadusz. Wiktoryna	21 Прв. Иларіона Вел.	Urszuli P.
3 P.	Huberta B. i Wenefrydy	22 Каз. ик. Пр. Бог.	Korduli P. i Alfonsa
4 S.	Karola Boromeusza	23 Ап. Іакова и Ігнатія	Jana Kapistra n
5 N.	23 po S Zacharjasza	24 23 po C. Мч. Арефы	Rafała Arch.
6 P.	Leonarda W.	25 Мч. Маркіяна	Kryspa i Kryspina
7 W.	Wilibrarda B.	26 В. мч. Димитрія	Ewarystа P. M.
8 S.	Gotfryda i 4 Koronatów	27 Мч. Нестора и Марка	Sabiny Męcz.
9 C.	Teodora M.	28 Мч. Терентія	Szymona Judy Ap.
10 P.	Andrzeja z Awelinu	29 Мч. Анастасія	Narcyza B i Euz.
11 S.	Marcina B.	30 Мч. Зиновія	+Zenobii M. i Zen.
12 N.	24 po S. Op. NMP.	31 24 po C. Ап. Стахія	Wolfganga B.
13 P.	Dydaka Wyzn.	1 Нолябрь. Космы и Дам.	List. Wszys. Św
14 W.	Serapiona Męczen.	2 Мч. Акиндина	Dz. Ząd. Wiktoryn.
15 S.	Leopolda i Gertrudy P.	3 Мч. Акепсима	Huberta i Wenef.
16 C.	Edmunda B.	4 Пр. Іоанникія	Karola Boromeusza
17 P.	Salomei Panny	5 Мч. Галактіона	Elżb i Zacharjasza
18 S.	Maksyma B.	6 Св. Павла Испов.	Leonarda Wyz.
19 N.	25 po S Stanisł Kostki	7 25 po C. Мч. Іерона	Wilibrarda B.
20 P.	Feliksa Walez.	8 Соб. Ар. Мих.	Godfryda i 4 Kor.
21 W.	Ofiarowanie NMP.	9 Мч. Онисифора	Teodora M.
22 S.	Cecylii P. M.	10 Ап. Ераста и Олимпя	Andrzeja z Awelin.
23 C.	Klemensa Pap.	11 Миши и Виктора	Marcina B.
24 P.	Jana od Krzyża	12 Св. Іоанна Младост.	5 Polaków br. MM.
25 S.	Katarzyny P. M.	13 Св. Іоанна Злотоуста	Dydaka Wyz
26 N.	*26 po S Konr. i Piotra	14 26 po C. Ап. Филиппа	Opieki NMP
27 P.	Barlaama Püs.	15 Мч. Гур. и Самона	Leopolda Wyz.
28 W.	Rufa M. i Mansfeta B.	16 Ап. и Ев. Матея	Edmunda B.
29 S.	Saturnina M.	17 Св. Григорія Еп.	Salomei P.
30 C.	Andrzeja Ap.	18 Мч. Плат. и Романа	Maksymiliana B.

LISTOPAD.

☞ Słońce wstępuje w znak STRZELCA d. 22. ☞

Ewangelje na niedziele i święta w Listopadzie.

Na Wszystkich Świętych u Mat. ś. w r. 5, o tych którzy są błogosławieni.

„ Dzień Zaduszny u Jana ś. w r. 5, o wskrzeszeniu umarłych.

„ Niedz. 23 po Ś. u Mat. ś. w r. 9, o wskrzeszeniu córki księcia.

„ Niedz. 24 po Św. u Mat. ś. w r. 13, o siewcy i rozmaitym nasieniu.

„ Niedz. 25 po Św. u Mat. ś. w r. 24, o ziarnie gorczycznem.

„ Niedz. 26 po Św. u Mat. ś. w r. 24, o sądzie ostatecznym.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 4 i 11 Szabasy, d. 12 Rozchodesz czyli 1-szy dzień miesiąca Kislew, d. 18 i 25 Szabasy.

Odmiany Księżyca.

☾ Ostatnia kwadra d. 2 o g. 8 m. 22 wieczór, zimno.

☉ Nów d. 11 o g. 0 m. 33 rano, deszcz ze śniegiem.

☾ Pierwsza kwadra d. 18 o g. 10 m. 5 rano, śnieg i przymrozek.

☾ Pełnia d. 25 o g. 3 m. 26 rano, pogoda i mróz.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Listopad Dokończyć zbiór warzywa, oraz pod wiośniane zasiewy ziemię marglować.

Konie. Dla koni na dobę dawać 20 funtów siana oprócz obroku. Obrok stanowić ma albo owsa korzec zmieszany z dwoma koscami drobnej sietki, albo drobne dobre zgoniny, nareszcie poślad żytni i jeczmienny z plewami zmieszany, którego to obroku, koń dostawać ma 3 razy na dzień po 2 garnce, czyli dziennie 6 garncy, taka porcja dostateczną będzie na utrzymanie konia w dobrym stanie, aby tylko nie był nigdy przegonionym, ładunkiem przeciążonym i żeby dostawał swoją porcję regularnie o jednej godzinie, nadto żeby był przed daniem obroku czystą wodą napojony. Siano zwykle wiazać na porcję po 10 funtów (co można skutecznie przez parobków w wolnym od roboty czasie), taką porcję dać na parę koni w południe, taką porcję zaraz z wieczora przed pojeniem, porcję o 10 wieczorem, po obroku gdy czeladź idzie spać, czwartą zaś porcję o 4 rano przy obroku.

Podatki. Opłacić 2-gą ratę Kontyngensu Liwerunkowego z miast.



GRUDZIEŃ ma dni XXXI.		ДЕКАБРЬ.	GRUDZIEŃ.
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar
1 P.	Eligiusza B.	19 Ноябрь. Варлаама	List. Kłzb. Kr. W.
2 S.	Bibiany P. M.	20 Пр Григорія Дек.	Feliksa Walez. W.
3 N.	1 Adw. Franciszka Ks.	21 Вв. во хр. Пр. Бор.	Ofiarowanie NMP.
4 P.	Barbary B. M.	22 Ап. Филимона	Cecylii P. M.
5 W.	Sabby Op. i Piotra Chr.	23 Св. Алексан. Невского	Klemensa P.
6 S.	Mikołaja B. W.	24 В. мч. Екатерины	Jana od Krzyża
7 C.	†Ambrożego B. D. Kośc.	25 Мч. Климента	Katarzyny P. M.
8 P.	Niep. Poc. NMP.	26 В. Мч. Георгия	Piotra Aleksandra
9 S.	Leokadii P. M.	27 Мч. Іакова	Barlaаma i Józefa
10 N.	2 Adw. NMP. Loretans	28 1 Адв. Мч. Степана	Mansfeta i Rufa M
11 P.	Damazego Pap. W.	29 Мч. Парамона	Saturnina M.
12 W.	Synezjusza i Aleksandra	30 Ап. Андрея первоз.	Andrzeja Ap.
13 S.	Eucji P. i Otylii	1 Декабрь. Пр. Наума	Grudz. Eligiusza
14 C.	Spirydjona B. W.	2 Пр. Аввакума	Bibjanny P. M.
15 P.	Ireneusza Męczennika	3 Пр. Софроніи	Franciszka Ksaw.
16 S.	Adelajdy i Kuzebiusza	4 Вид. Барбары	Barbary P. M.
17 N.	3 Adw. Łazarza B.	5 2 Адв. Прп. Саввы	Sabby Opata
18 P.	Gracjana B.	6 Св. Никол. Чуд.	Mikołaja B.
19 W.	Faustyny Wd.	7 Св. Амвросія Мед.	†Ambrożego Bisk.
20 S.	†Teofila M.	8 Прп. Патація	Niep. Poc. NMP.
21 C.	Tomasza Apost.	9 Зачатіе Св. Анны	Leokadii i Walent.
22 P.	†Zenona żołn. i Flawiana	10 М. Миши и Ермог.	NMP. Loretańsk.
23 S.	†Wigilia. Wiktorji P.	11 Пр. Данила и Луки	Damazego P. W.
24 N.	4 Adw. Adama i Ewy	12 3 Адв. С. Спиридїона	Synezjusza M.
25 P.	Narodz. Chr. Pana	13 Мч. Евстратія	Eucji P. M.
26 W.	Szczep. 1-go Męcz.	14 Мч. Фирса	Spirydjona B. W.
27 S.	Jana Ewangelisty	15 С. М. Елзеверія	†Ireneusza M.
28 C.	Młodzianków	16 Пр. Аггея и Θεοφιλα	Kuzebiusza B. M.
29 P.	Tomasza Kant.	17 Пр. Данила	†Łazarza B.
30 S.	Eugieniusza B.	18 Севастіана и Мод.	†Gracjana B.
31 N.	1 po N. Ch. Sylwestra	19 4 Адв. Воніпатія	Faustyny Wd.

GRUDZIEŃ.

☞ Słońce wstępuje w znak KOZIOROŻCA d. 22. ☛

Początek zimy.

Ewangelje na niedziele i święta w Grudniu.

- Na Niedz. 1 Adw. u Łuk. ś. w r. 21, o znakach na niebie i ziemi.
„ Niepok. Pocz. NMP. u Mat. ś. w r. 1, księgi Jezusa Chrystusa.
„ Nied. 2 Adw. u Mat. ś. w r. 11, o poselstwie Jana do Chrystusa.
„ Nied. 3 Adw. u Jana ś. w r. 1, o poselstwie żydów do Jana.
„ Nied. 4 Adw. u Łuk. ś. w r. 3, o Janie opowiadającym chrzest.
„ Narodz. Chr. Pana u Łuk. ś. w r. 2, o Narodz. Chrystusa Pana.
„ Ś. Szczepana 1 Męcz. u Mat. ś. w r. 23, o posyłaniu proroków.
„ Ś. Jana Ewang. u Jana ś. w r. 21, o naśladowaniu Chrystusa i ulubionym Jego uczniu.
„ Młodzianków u Mat. ś. w r. 2, o rzezi niewiniątek w Betleem.
„ Niedz. 1 po Nar. Chr. Pana u Łuk. ś. w r. 2, o prorocत्वie Symeona i Anny, stwierdzającym prawdziwe przyjście Messjasza.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 2 Szabas, dnia 6 rozpoczynają się dni radosne i trwają przez dni 8 (Chanuka), pamiątka zwycięstwa Machabeuszów, d. 9 Szabas, d. 11 1-szy dzień Rozchodesz Tewas, d. 16 Szabas, d. 20 Asoro Betewas, post, d. 23 i 30 Szabasy.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Ostatnia kwadra d. 2 o g. 4 m. 20 wieczór, mgła gęsta.
- Now d. 10 o g. 5 m. 2 wieczór, śnieg z deszczem.
- ☾ Pierwsza kwadra d. 17 o g. 6 m. 3 wieczór, mróz.
- ☾ Pełnia d. 24 o g. 5 m. 5 wieczór, cewil.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Grudzień. Zboże młócić nieustannie, sieczkę żąć, w stawach przełęble robić.

Rocznik ogrodniczy. W tym miesiącu robót niema prawie żadnych, oprócz czuwania nad cieplarniami, piwnicami, z ogrodowizną i owocami, od których zgniłe i zepsute odłączać. Można zasiewać w skrzyniach najwcześniejsze ogórki i kalafiory, sałatę cukrową i wczesną, głowistą, oraz rzodkiewkę dla przesadzenia do inspektów.

Podatki. Opłacić czynsze z dzierżaw czasowych i procentu od kapitałów skarbowych i pod zarządem skarbu zostających i ratę 2-gą opłaty za kupione od skarbu majątki tak ziemskie jak również i miejskie.

WYKAZ ODPUSTÓW

obchodzonych w Kościołach Rzymsko-Katolickich w Lublinie.

w Styczniu:

Dnia 1-go *Nowy Rok, Imienia Jezus*, w Kościele XX. Dominikanów z pięcioma Ewangeliami podczas processyi na nieszpórach.

22-go *Ś-ej Agnieszki*, jako w pierwszą niedzielę po dniu 21, w kościele parafialnym na Kalinowszczyźnie.

25-go *Nawrócenie Ś-go Pawła*, w kościele Ś-go Ducha.

29-go *Ś-go Franciszka Salezego*, w kośc. PP. Wizytek.

w Lutym:

Dnia 2-go *Oczyszczenie NMP.*, w kościołach: Katedralnym i Ś-go Ducha.

14-go *Ś-go Walentego*, w kościele Ś-go Mikołaja na przedmieściu Czwartek.

19-go, 20-go i 21-go w kośc. Katedralnym 40-to godzinne Nabożeństwo.

w Marcu:

Dnia 8-go *Ś-go Jana Bożego*, w kościele po-Bonifraterskim na Czwartku.

19-go *Ś-go Józefa Oblubieńca NMP.*, w kościołach: po-Karmelickim i Ś-go Ducha.

25-go *Zwiastowanie NMP.* w kośc. Ś-go Ducha.

w Kwietniu:

Dnia 10-go *Drugie Św-tło Wielkiej Nocy, Emaus*, w kościele parafialnym na Kalinowszczyźnie.

23-go *Druga Niedziela po Wielkiej Nocy*, Pamiątka poświęcenia kościoła Katedralnego.

30-go *Trzecia Niedziela po Wielkiej Nocy*, Opieki Ś-go Józefa w kośc. po-Kapucyńskim.

w Maju:

Dnia 3-go *Znalezienie Ś-go Krzyża*, w kośc. XX. Dominikanów.

8-go *Ś-go Stanisława B.*, w kośc. XX. Dominikanów.

16-go *Ś-go Jana Nepomucena*, w kościołach: Ś-go Ducha i PP. Bernardynek.

18-go *Ś-go Feliksa*, w kośc. po-Kapucyńskim 40-to godzinne Nabożeństwo.

28-go *Zesłanie Ducha Ś-go*, w kościele Ś-go Ducha 40-to godzinne Nabożeństwo.

w Czerwcu:

Dnia 4-go *Ś-ej Trójcy*, w kośc. Katedralnym.

13-go *Ś-go Antoniego z Padwy*, w kośc. po-Bernardyńskim.

24-go *Narodzenie Ś-go Jana Chrzciciela*, (święto parafialne), odpusty w kościołach: Katedralnym i Ś-go Ducha.

29-go *ŚŚ. Piotra i Pawła*, w kościołach: po-Bernardyńskim i po-Kapucyńskim.

w Lipcu:

Dnia 2-go *Nawiedzenie NMP.*, w kościołach: PP. Wizytek i Ś-go Ducha.

16-go *NMP. Szkaplerznej*, w kośc. po-Karmelickim.

19-go *Ś-go Wincentego a Paulo*, w kośc. PP. Szarytek.

22-go *Ś-ej Maryi Magdaleny*, w kośc. Ś-go Ducha.

26-go *Ś-ej Anny Matki NMP.*, w kościele po-Bernardyńskim, 40-to godzinne Nabożeństwo.

w Sierpniu:

Dnia 2-go *NMP. Anielskiej*, w kościołach: po-Bernardyńskim, PP. Bernardynek i po-Kapucyńskim.

6-go *Przemienienie Pańskie*, w kośc. Seminaryjskim.

7-go *Ś-go Kajetana Wyznawcy*, w kośc. Ś-go Ducha.

12-go *Ś-ej Klary*, w kośc. PP. Bernardynek.

15-go *Wniebowzięcie NMP.*, w kościołach: PP. Wizytek i Ś-go Ducha.

21-go *Ś-ej Joanny Femiót*, w kośc. PP. Wizytek.

28-go *Ś-go Augustyna*, w kośc. PP. Wizytek.

w Wrześniu:

Dnia 8-go *Narodzenie NMP.*, w kośc. *Ś-go Ducha*.

10-go *Imienia NMP.*, w kośc. *Ś-go Ducha*.

14-go *Podwyższenie Ś-go Krzyża*, w kośc. XX. Dominikanów.

17-go *N. Serca Maryi*, w kośc. *Ś-go Ducha*.

29-go *Poświęcenie Kościoła*, w kośc. *Ś-go Ducha*.

w Październiku:

Dnia 1-go *NMP. Różańcowej*, w kościele XX. Dominikanów przez całą oktawę, wielka processya z pięcioma Ewangeliami, w trzech dniach ostatnich 40-to godzinne Nabożeństwo, ostatniego dnia poświęcenie Kościoła.

4-go *Ś-go Franciszka Serafickiego*, w kościołach: po-Bernardyńskim i po-Kapucyńskim.

15-go *Ś-ej Teresy*, w kośc. po-Karmeliickim.

15-go *Ś-go Stanisława Kostki*, w kośc. Seminaryjskim.

w Listopadzie:

Dnia 19-go *Ś-ej Elżbiety*, w kośc. po-Bernardyńskim.

21-go *Ofiarowanie NMP.*, w kośc. PP. Wizytek.

w Grudniu:

Dnia 6-go *Ś-go Mikołaja B.*, w kośc. tegoż *Ś-go* na przedm. Czwartek.

8-go *Niepokalone Poczęcie NMP.*, w kościołach: PP. Szarytek, po-Bernardyńskim przez całą oktawę, po-Kapucyńskim i *Ś-go Ducha*.

27-go *Ś-go Jana Ewangelisty*, (święto parafialne) Odpusty w kościołach: Katedralnym i *Ś-go Ducha*.

UWAGA. W kościele Katedralnym Wotywy z wystawieniem N. Sakramentu we wszystkie czwartki pod nazwą Cibavit.

W kościołach: *Ś-go Ducha*, PP. Szarytek i Seminaryjskim przez cały Maj Nabożeństwo ku czci N. Maryi Panny.



ANTONI NIKODEM KOSIŃSKI.

(WSPOMNIENIE POŚMIERTNE).

Wśród ludzi zasłużonych, ludzi sławnych, bądź na polu nauki, przemysłu, handlu, bądź też napelniających świat cały wojowniczym rozgłosem imienia swego, którzy w ciągu upłynionego roku zeszedli z tego świata, pozostawiając między nami próżnię niczem wypełnić się nie dającą—zeszedł także człowiek, którego sława nie rozbiegła się daleko po świecie, ani też po całym ziemi naszej obszarze, a który jednak niemniej od tamtych położył zasług, pracując stosownie do sił swych i swej możliwości—cicho i skromnie.

I czemuż ten człowiek zjednać sobie potrafił powszechną cześć współobywateli miasta, w którym od samego dzieciństwa swego zamieszkiwał? czemuż zjednać sobie zdołał tę miłość tłumów i ten szacunek, jakie mu do ostatniej chwili życia jego towarzyszyły i jakie po śmierci nawet, pamięć jego otaczać będą? Oto—niczem innym, jak tylko wzorem prawości charakteru i niezmordowaną pracą niesioną w ofierze dla bliźnich, których szczerze i serdecznie całą swoją ukochał istnością. Słuszną tedy jest rzeczą, aby pamięć tego człowieka, nieznanego dotąd szerszej publiczności, uczczoną była niniejszem pośmiertnem wspomnieniem i aby czyny jego, jako przykład postawione—licznych znalazły naśladowców.

Ś. p. Antoni Nikodem Kosiński syn Łukasza, Kapelmistrza 11-go pułku liniowego b. Wojsk Polskich i Konstancyi z Orlowskich, urodzony w Lublinie dnia 12 Czerwca 1830 roku, doszedłszy do lat pacholęcych, zaczął uczęszczać do szkół miejscowych, które ukończywszy przy pomocy krewnych matki swojej, wstąpił wnet potem na urzędowanie do Rządu Gubernialnego Lubelskiego. Obdarzony nieocenionemi przymiotami serca i duszy, wysoką, niewysłowioną swą, rzec można, prawością i zacnością charakteru, aczkolwiek skromne tylko zajmował stanowisko w hierarchii urzędniczej, to jednak zdołał sobie w krótkim przeciągu czasu zupełne pozyskać zaufanie przełożonych swoich, a miłość i szacunek u wszystkich prawie bez wyjątku swych współobywateli. Jako członek miejscowego Towa-



ANTONI NIKODEM KOSIŃSKI

Sekretarz Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności.

rzystwa Dobroczynności, z całą gorliwością zajął się on jego losami, a mając liczne nietylko z obywatelstwem sąsiednich okolic, ale nadto i całej gubernii Lubelskiej stosunki—umiał z tego korzystać, rozbudzając we wszystkich żywe owem Towarzystwem zainteresowanie się. W roku 1870 jednogłośnie obrany Sekretarzem Towarz. Dobr., całą duszą oddał się obowiązkowi nań włożonym, a praca jego była niezmordowaną i widoczną, wielkie oraz zapewniającą usługi biednym, wdowom i sierotom, które to ostatnie, w szczególności, ukochał i szczególną a serdeczną otaczał je opieką. Jego to wyłącznie staraniom i zabiegom, sieroty przygarnięte przez Lubelskie Towarz. Dobr., po usunięciu ich z pod opieki Sióstr Miłosierdzia, znalazły wreszcie, dzięki ofiarności kilku osób, schronienie i przytułek we własnym domu, urządzeniem którego zajął się osobiście ś. p. Antoni Nikodem Kosiński i gdzie pomieściwszy biedne sieroty, chwile wolne od zajęć biurowych wyłącznie przepędzał w ich gronie, wszechpiając w młode serca najcenniejsze zasady moralności. On też, o ile mu sił starczyło, niósł wszędzie pomoc i pociechę; każdą rodzinę niemal w smutku lub nieszczęściu pocieszyć i pomocną rękę podać jej umiał, a dzieląc wzajem ich smutek—i radości też ich dzielił wzajem...

Byle służyć ludzkości, byle dopiąć celu zamierzonego, poruszał on nieraz wszystkie sprężyny uczuć ludzkich, przez niego—to głównie i jedynie Lubelskie Towarz. Dobroc. z wielu zadań swoich świetnie się wywiązało i wiele swoich zamiarów doprowadziło do skutku.

Bezinteresowny, o czystych przekonaniach i uczuciach, każdej chwili, we dnie i w nocy, był zawsze gotów na usługi potrzebujących jego pomocy, każdy zaś, powierzając mu swe sprawy, był pewien, że nie dozna zawodu. To też nie dziw, że ś. p. Kosiński, upragniony gość w suterenach i na poddaszu—niemniej upragnionym był gościem i na świetnych salonach możnej szlachty, dygnitarzy i kupców, a żyjąc ze wszystkimi, bardzo a bardzo rozległe miał stosunki i tak postępować umiał, że ani za życia, ani też po śmierci, nikt zarzucić mu nie może, jakoby postępowaniem swoim siebie lub drugich na jakiebądź naraził nieprzyjemności. On-to godził poważnione małżeństwa; on koił kochające się pary; on zmuszał do zaniechania sporów między przyjaciółmi; on stroskane wdowy i rozpaczające sieroty pocieszał i uspakajał; on wśród nieszczęść, jak grom bijących, na tę lub ową rodzinę, zjawiał się jak anioł-pocieszyciel, wlewając w serca zwątpiałe otuchę; on-to urządzał teatru i koncerta amatorskie na rzecz biednych, narażając się niejednokrotnie na nieprzyjemności i gburowate postępowanie ludzi niepojmują-

ych jego zadania; on-to po całym mieście wyszukiwał biednych; on wreszcie—w hojnej ofiarności* możliwych czerpiąc, niósł biednym zawsze i wszędzie pomoc moralną i materyjalną,—słowem, był najpożyteczniejszym członkiem społeczeństwa lubelskiego, które, ze śmiercią jego, poniosło stratę niezmierną i niczem powetować się nie dającą.

Weześnie zostawiony sierotą, własnymi siłami dobijał się znaczenia w ludzkości, znaczenia, które zyskać mu się udało na drodze nie materyjalnej, ale stokroć wyższej, bo—moralnej. Jak dla maluczkich i biednych, tak też i w kole rodzinnem był zacnym i dobrym. Nie mając własnych dzieci, wychowywał i opiekował się dziećmi siostry swojej, które ze śmiercią jego straciły więcej niż ojca, więcej niż dobrodzieja, bo straciły wszystko, co tylko mieć mogły i miały.

Wykazywać zasługi zmarłego, było-by to kreślić historję rodzinnego i towarzyskiego życia Lublina od lat trzydziestu; przy każdym albowiem wybitniejszym zdarzeniu, czy-to dotyczącem ogółu, czy też w mitrę przybranej lub w wilgotnej suterenie zamieszkałej rodziny—wszędzie znajdziemy imię Kosińskiego, który zawsze jednako gorliwy, jednako chętny, jednako uprzejmy dla każdego, wiązał w jedną całość wszystko, co tylko dla dobra ogółu być mogło.

Po długiej i ciężkiej chorobie, wśród ogólnej boleści i żalu wszystkich mieszkańców Lublina—ś. p. Antoni Nikodem Kosiński zakończył życie dnia 2 Listopada 1880 r. W dniu 4 Listopada, po południu, zwłoki jego, wśród tłumów ludności, przeniesiono do Kościoła Katedralnego, zkađ dnia następnego, po solennem nabożeństwie żałobnem i po przemówieniu do tłumu zapelniających świątynię przez Ks. Kanonika Wadowskiego, przed czwartą po południu, ruszył orszak pogrzebowy, prowadzony przez duchowieństwo świeckie i zakonne wszystkich kościołów, w całym komplecie zebrane. Przed trumną postępowały cechy z chorągwiami pokrytymi kirem, bractwa, sieroty, dzieci z ochronki, starcy i kalecy—za trumną zaś: rodzina zmarłego, Rada Gospodarcza Lubelskiego Towarz. Dobroc., urzędnicy wszelkich władz, naczelnicy biur, oraz tłumy ludu, tak chrześcian jako i żydów. Smutny ten pochód zamykał niezliczony szereg karet i herbami zdobnych powozów. Trumnę pokrywały wieniec złożone tamże od Lubelskiego Tow. Dobr., od sierot oraz od miasta. Nad grobem, po odśpiewaniu przez artystów goszczącej podówczas w Lublinie trupy dramatycznej śpiewów religijnych,

serdecznymi słowami przemówił pan Wład. Bleszyński, Radca Dyrekcyi Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Cześć pamięci zacnego i prawego obywatela kraju!

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

Władysław K. Zieliński.

DR. ANTONI WASILKOWSKI

JAKO FILANTROP I FUNDATOR INSTYTUCYJ DOBROCZYNNYCH LUBLINA.

WSPOMNIENIE LAT UBIEGŁYCH

skrócone przez

Jakóba Goldszmita.

Dawne owo łacińskie przysłowie „*habent sua fata et libelli*” nigdzie może wyraziściej, nigdzie dosadniej się nie sprawdza, jak w tych mianowicie wypadkach, gdy chodzi o ocenienie zasług danej osobistości, która na jakimś bądźkolwiek polu naukowej lub społecznej działalności wybitnie zaznaczyła swój pochód życiowy. Gwoli tedy temu, nieraz tak bywa, że prawdziwa zasługa przez współczesnych należycie lub też wcale ocenioną nie zostaje; gdy, przeciwnie, rzekoma—pod niebiosą wynoszoną i na wszelkie możliwe wysławianą jest nuty.—Bywa nawet i tak, że dopiero potomność, trafem lub przypadkiem odgrzebie z pyłu zapomnienia to i owo dobrze za życia znane imię, by należną, aczkolwiek zbyt późną, oddać mu nagrodę czynów i zasług. I zdarza się najczęściej, że nazwiska próżnych krzykaczy i nieuków, dzięki tylko sprytowi tych co je nosili, lub też kółku, do którego należeli, utrwała się w pamięci przyszłych pokoleń, gdy témczasem, ślad ludzi dobrze krajowi zasłużonych, zbyt prędko nieśtety! się zaciéra.

Do rzędu ostatnich, bezwarunkowo nazwisko Dra Wasilkowskiego zaliczyć możemy. Zasługi nieboszczyka, co prawda, nie na zbyt widnieją na szerszej arenie życiowej; nie uwiecznił się on mi-

ljonowemi lub bodaj choćby krociovemi zapisami; nie odznaczył pomnikowemi dzieły. Zasługi to daleko skromniejsze, daleko prostsze. Cicha, mrówcza praca dla dobra swych ziomek-braci podjęta, użyteczna działalność około *fizycznego i moralnego* zdrowia swych bliźnich, gorąca miłość wszystkiego co swojskie z poświęceniem granicząca, wyrzucie się wreszcie całego, ciężko zapracowanego i w pocie czoła zdobytego, mienia na rzecz ogółu, na rzecz rodzinną ziemi,—to, doprawdy, aż nadto jest wystarczającym dla zdobycia odrobiny chociaż uznania u swoich. Dodajmy jeszcze i to, że ś. p. Antoni urodzony był w m. Chorzelach (gub. Płockiej), a do Lublina przybył li-tylko jako naznaczony, przez kogo należało, dla spełniania obowiązków, wzniesłego swego powołania, jakie sobie obrał. I tu, przez lat długich szereg nader użytecznie działał, początkowo jako lekarz Okręgu Lubelskiego, a później, jako lekarz miasta Lublina. W Lublinie też, pokochawszy to miasto całą duszą, pozostawić chciał tej swojej gorącej miłości szczytną pamiątkę. Ztąd powstał ów zapis 40,000 Złp., w tym legowany celu, iżby z procentów od tego kapitału chorzy w Szpitalach Sióstr i Braci Miłosierdzia byli utrzymywani. Tu właśnie mieści się inicjatywa zapisu innych 40,000 Złp., przeznaczonych jako stały fundusz na utrzymanie z procentu od takowych dwóch uczniów w Szkołach Gimnazjalnych Lubelskich. Tu wreszcie kryje się źródło tak hojnego, przeszło kilkadziesiąt tysięcy Złp. wynoszącego zapisu na założenie domu przedpogrzebowego w Lublinie, to jest, na wybudowanie tyle potrzebnego i niezbędnego domu, w którymby ciała osób za umarłe uważanych były składane i przy stosownym zachowywanych dozorze, dla przekonania się, czyli pozorną śmiercią nie są dotknięte; że pominiemy już inne, pomniejsze jego, na rzecz biednych, poczynione zapisy.

W obec tych faktów, tak wymownie świadczących o znacznych uczuciach szlachetnego filantropa, uważamy za zupełnie zbyteczne bardziej szczegółowe kręślenie jego biografji. Cyfr lub faktów mniej kilka lub więcej—to, zdaniem naszym, rzecz zupełnie obojętna. Zresztą, w cóż może obfitować cichy żywot skromnego prowincjonalnego lekarza, nie ubiegającego się wcale za efektami i myślącego jedynie i wyłącznie o przyniesieniu ulgi i pomocy swoim współbraciom; czém właściwie żywot taki bogatym być może?

To też sądzą, że najlepszym świadectwem czynów i całego życia ś. p. Antoniego, będzie przytoczenie na kartach niniejszego „Rocznika” *in extenso* ostatniej jego woli, którą udało nam się z pierwszją wydostać ręką. Produkując zaś w tém miejscu testament rzeczony, jak z jednej strony ocalamy go od zagłady niejako w pyłe ksiąg hy-

potecznych i wśród stosu dokumentów urzędowych; tak znowu z drugiej, jesteśmy moralnie przekonani, że oddajemy tylko należne *sum cuique* zacnemu obywatelowi kraju oraz użytecznemu pracownikowi, którego, jeżeli już nie poświęcenie, to dobrą wolę przynajmniej, po dziś dzień ani jedną, najmniejszą choćby, nie uczciły wzmianką miejscowe organa perjodyczne.

Oto jest ów prosty, skromny, ale treścią swą tak dalece wymowny dokument, w urzędowej formie spisany przez ówczesnego Rejenta Kancellaryi Okręgu Lubelskiego, Jana Xawerego Majewskiego.

OSTATNIEJ WOLI ROZPORZĄDZENIE.

Działo się w mieście gubernialném Lublinie, w domu pod Nrem 393 przy ulicy Namiestnikowskiej sytuowanym, dnia 8²⁰ Kwietnia 1845 roku o godzinie wpół do 7-ej w wieczór.

Podpisany Rejent Kancellaryi Okręgu Lubelskiego, Jan Xawery Majewski, w mieście gubernialném Lublinie w domu pod Nr. 14 w Rynku zamieszkały i urzędowanie swoje odbywający, w skutecznieniu żądania Antoniego Wasilkowskiego, lekarza wolno-praktykującego, zszedł do mieszkania jego, na czele aktu tego wyrażonego, w którym zastał tegoż Antoniego Wasilkowskiego w łóżku leżącego, wprowadzie na ciele osłabionego, na umyśle jednak zupełnie zdrowego, bowiem wszelką przytomność mającego, z osoby przybyłemu Rejentowi znanego, do podobnych urzędowych czynności zdolnego, wyłączeniem prawa nieuległego, który w obecności świadków poniżej wyrażonych i własnoręcznie podpisanych, przymioty potrzebne mających, z osób podobnie Rejentowi znanych, zadyktował własnymi ustami, a wezwany Rejent własnoręcznie spisał testament czyli ostatniej woli rozporządzenie w tych słowach: „Ja, Antoni Wasilkowski, w mieście Chorzele, powiecie Prasnyszkim, w Gubernji Płockiej z świętej pamięci Wawrzenia i Anny z Zarańskich Wasilkowskich małżonków zrodzony, początkowo Okręgu Lubelskiego a później Miasta Lublina lekarz, takie, na wypadek mojej śmierci, czynię ostatniej méj woli rozporządzenie czyli testament:

§ 1.

Z summ: Złp. 40,000 i Złp. 20,000 mnie od Franciszka Węglińskiego dziedzica dóbr Miączyna i innych, należnych, a na dobrach Żukowie i Stanisławce, oraz może i na innym Jego majątku zahypotekowanych, przeznaczam Złotych Polskich czterdzieści tysięcy

(40,000) jako stały fundusz na utrzymanie, z procentów od tego kapitału, dwóch uczniów w Szkołach Gimnazyalnych lubelskich. Do stypendyum tego mieć będą prawo krewni i powinowaci z mojej familji, bliższy krewny mieć będzie pierwszeństwo przed dalszym, a w braku dopiero krewnych, będą mogli korzystać powinowaci. — Gdyby na koniec nie było ani moich krewnych, ani powinowatych, wtedy stypendyum udzielone będzie dwóm uczniom z tychże Szkół, rodziców ubogich, dobrą moralnością i pilnością w naukach zalecającym się, a z miasta Lublina pochodzącym, wybór zaś tych uczniów do familji nienależących, zależeć będzie od miejscowej Władzy Szkolnej. W razie, jeżeliby Szkoły w Lublinie miały być przez Rząd zniesione, zapis powyższy za odwołany i za nienastąpiony uważany mieć chcę, a summa tym zapisem objęta złotych 40,000 familji mojej, to jest najbliższym krewnym, a w braku tych, powinowatym ma być wydana.

Z tychże samych summ u Węglińskiego lokowanych zapisuję i przeznaczam na własność, w sposobie legatów:

- a) Złotych 10,000 dla Henryka Henego, kupca w Lublinie;
- b) Złotych 10,000 dla Adolfa Fryka aptekarza w Szpitalu Starozakonnych w Lublinie, który dawniej zostawał w obowiązkach u Stefana Gąsiorowskiego aptekarza.

§ 2.

Summę moją Złotych polskich dwadzieścia tysięcy (20,000) u Błażeja i Dominiki Piotrowskich małżonków na dobrach Bezku umieszczoną, dla Sióstr Miłosierdzia Lubelskich; drugą zaś taką moją summę Złotych polskich dwadzieścia tysięcy (20,000) u pomienionych małżonków Piotrowskich na dobrach Bezku będącą, dla Braci Miłosierdzia czyli Bonifratrów w mieście Lublinie, na stały i wieczysty fundusz przeznaczam i leguję, w celu, iżby z procentów od tych obudwóch kapitałów, chorzy w Szpitalach Sióstr i Braci Miłosierdzia, byli utrzymywani. Na przypadek, gdyby rzeczzone Szpitale przez Rząd zniesione zostały, wówczas, legowane dla nich fundusze, familji mojej to jest krewnym a w braku tych, powinowatym mają być oddane, gdyż w takim razie, dopiero-co wspomniane legata za odwołane i niebyle chcę mieć uważane.

§ 3.

Fundusze na stypendya dla uczniów Gimnazjum Lubelskiego, jako też dla Szpitali wyżej przeznaczone, mają zawsze pozostawać na hipotece dóbr prywatnych i tylko z jednej hipoteki na drugą, za dopilnowaniem zupełnego bezpieczeństwa, przeznaczone być mogą,

lecz nigdy ani w Banku, ani do żadnych kass Skarbowych, Rządowych lub Instytutowych, nie mogą być splacane, gdyż w razie przeciwnym, strony interessowane byłyby upoważnione nastawać o wyrzeczenie nieważności legatów i oddania ich mojej familji. Zastrzeżenia te winny być wniesione do wykazów hypotecznych, w których legowane fundusze są umieszczone.

§ 4.

Summy moje: Złotych Polskich dziesięć tysięcy (10,000) Stanisławowi Lingienauowi wypożyczone, na domu jego tu w Lublinie pod Nr. 226 zahypotekowane, tudzież summy inne na domu niegdy Józefa Pruszyńskiego, tu w Lublinie pod Nr. 10 położonym, zabezpieczone, od suksessorów tegoż Pruszyńskiego tudzież od Fabiana Dowgiełły—według aktu przez niego na dniu 9 Lipca 1840 roku przed Rejentem Konwickim zeznanego, należne—niemniej summe mnie, od Jakóba i Scholastyki Piechowskich małżonków należną, na domu tu w Lublinie pod Nr. 487 zahypotekowaną, których-to summ właściwe wykazy hypoteczne ilość wyjaśnia, leguję na fundusz założenia domu przedpogrzebowego w Lublinie, to jest, na wybudowanie domu, w którymby ciała osób za umarłe uważanych, były składane i przy stosownym dozorze zachowywane, dla przekonania się, czyli pozorną śmiercią nie są dotknięte.

§ 5.

Procenta od legowanych kapitałów do czasu mojej śmierci narosłe, stanowiąć będą własność legataryuszów, którym kapitały są przeznaczone, lecz te procenta od kapitału na stypendya zapisanego tudzież od kapitałów szpitalom legowanych, dołączone będą do kapitałów i na procent umieszczone.

§ 6.

Z gotowizny, jaka przy mojej śmierci znalezioną zostanie, przeznaczam:

- a) Złotych 2,000 na koszt mego pogrzebu, nabożeństwo żałobne i rozdanie między ubogich;
- b) Złotych 3,000 przeznaczam dla Anny z Wasilkowskich Kaczyńskiej, siostry mojej rodzonej, w Chorzelach zamieszkałej;
- c) Złotych 3,000 dla Franciszka Wasilkowskiego, brata mego rodzzonego, tamże zamieszkałego;
- d) Złotych 2,000 dla Wojciecha Wasilkowskiego, brata mego rodzzonego, tamże zamieszkałego;
- e) Złotych 2,000 dla Milewskiej z Wasilkowskich, imienia mi

niepamiętnego, siostry mojej przyrodniej to jest, z drugiej żony ojca mego zrodzonej, w Prasznyszu zamieszkałej;

f) Złotych 2,000 dla Michała Wasilkowskiego, brata mego przyrodniego, w Mławie zamieszkałego. W razie, gdyby które z pomiędzy moich sióstr lub braci wcześniej poumierali odemnie, lub już teraz nie żyli, zapisy powyższe dla ich dzieci służyć mają i tymże wypłacone być winny, lub ich zstępny;

g) Złotych 2,000 Józefie Rudnickiej w obowiązkach służby u mnie zostającej, której zapisuję oraz wszystkie moje ruchomości. — Wszystkie powyższe w tym paragrafie wymienione legata, mają być Listami Zastawnymi wypłacone, z dołączeniem do nich 5-ciu kuponów.

Nadto, z 300-stu czerwonych złotych holenderskich, które posiadam, zapisuję następne summy:

h) Łukaszowi Koncewiczowi professorowi Szkół Gimnazjalnych gubernji Lubelskiej, czerwonych złotych sztuk 100;

i) Stefanowi Gąsiorowskiemu Assessorowi Farmacyi i właścicielowi apteki czerwonych złotych 100;

k) Samuelowi Baczyńskiemu, Patronowi Trybunału Lubelskiego czerwonych złotych 100.

§ 7.

Exekutorami téj mojej ostatniej woli obieram: Łukasza Koncewicza professora Gimnazjum Lubelskiego, Stefana Gąsiorowskiego Assessora Farmacyi i Samuela Baczyńskiego Patrona.

§ 8.

Wszystkie dawniejsze moje testamenty, bądź prywatne, bądź urzędowe i objęte nimi rozporządzenia, niniejszém odwołuję i za żadne uważane mieć chcę.

§ 9.

W przypadkach, paragrafami poprzednimi przewidzianych, w których legata za odwołane i do mojej familji wracające, objęte nimi fundusze mają być uważane, gdyby nikt z moich krewnych powinowatych nie mógł być znaleziony—fundusze te między Instytutu dobroczynne mają być rozdane.

§ 10.

Wszelkie inne fundusze moje, powyższymi paragrafami niewymienione i nierozdysponowane, przezaaczam na wybudowanie domu przedpogrzebowego, w § 4 wzmiankowanego.

§ 11.

Na koszta pertraktacyi spadku, przeznaczam procenta od kapitałów na stypendya oraz dla Henego i Fryka legowanych, do dnia mojej śmierci narosnąć mogące, z których zatem tyle tylko otrzymają, ile po odtrąceniu tych kosztów pozostanie.

Taka jest moja ostatnia wola''.

Testament niniejszy w obecności 4-eh świadków, jako to: Jana Mincła w domu pod Nr. 196, Mikołaja Bera w domu pod Nr. 90, Andrzeja Kudelskiego w domu pod Nr. 194 i Ignacego Bochyńskiego w domu pod Nr. 192, wszystkich w mieście gubernialném Lublinie zamieszkających, obywateli tutejszo-krajowych, był spisany i co do słowa głośno i zrozumiale testatorowi przez rejenta odczytany, w dowód zaś akceptacyi, tenże akt był testatorowi do podpisu podany, lecz oświadczył: Że lubo tenże testament jest zgodnie z jego wolą spisany, który akceptując, zastrzega sobie wolność w każdym czasie odwołania go, zmienienia lub poprawienia, lub wreszcie uzupełnienia, podpisać jednak dla słabych sił nie może. Co Rejent przyjmujący ten akt poświadcza i wraz z świadkami podpisuje.

(podpisano) Świadek Jan Mincel.

(—) Świadek Mikołaj Ber.

(—) Świadek Andrzej Kudelski.

(—) Świadek Ignacy Bochyński.

(—) Jan Xawery Majewski Rejent, własnoręcznie testament powyższy piszący. (L. S.)

Zgodność niniejszego wyciągu urzędowego z swym oryginałem na papierze stemplowym zwyczajnym ceny kop. 7½, na dwóch arkuszach spisany, w aktach notaryalnych Okręgu Lubelskiego znajdującym się, poświadczam, z tą wzmianką, że główny wyciąg tego testamentu wydany został dla egzekutorów, na papierze stemplowym szacunkiem ceny rubli 3 kopiejek 60, dnia 13/25 Kwietnia 1845 roku.

Lublin dnia 6/18 Lutego 1846 roku.

(podpisano) Rejent Kancellaryi Okręgu Lubelskiego

Jan Xawery Majewski.

Dowód do dóbr Żukowa i Stanisławki zaznacza się.

(podpisano) Henryk Hene.

(—) Konwicki.

Cześć pamięci wszystkim ludziom dobrej woli! Cześć pracy i zasługom zacnych ziomków naszych, szlachetnych filantropów w o-

góle, pamięci zaś ś. p. Dra Antoniego Wasilkowskiego w szczególności!...

Pisałem w Warszawie dnia 10 Czerwca 1881 r.

Jakób Goldszmit.

BIORA, BO IM DAJEMY.

„Żydzi opanowali handel, a Niemcy zabierają nam wszelkie drogi przemysłu”, oto piosnka, jaką w stosunkach naszych ekonomicznych, coraz głośniej słychać. Rzeczywiście obejmując okiem obręb naszej pracy wewnętrznej, niezbyt miłą widzimy perspektywę. Handel, jak wiadomo, reprezentowany prawie wyłącznie przez nieoświecone klasy ludności izraelskiej, nie jest właściwie handlem, ale środkiem wyzysku klas pracujących, czyli, że właściwie handlu nie mamy,—a przemysł? Przemysł mamy jakoby, ale..... głównie, germański.

Proszę uprzejmie wszystkich żydo i germanofitów, aby na słowa powyższe nie oburzali się zbyt pośpiesznie, słów tych bowiem nie dyktuje mi ani jakieś anti-semickie usposobienie, ani uprzedzenie względem „wielkich świata cywilizatorów”, ale proste przysłowie: „bliższa koszula ciała niż sukmana”. Owóż jeżeli starozakonni przy swojej odrębności społecznej, jak dotąd tak i nadal handel nasz w monopolu trzymać, a Niemcy przemysł w swoją tylko opiekę brać będą, to cóż reszcie krajowej ludności zostanie?

„Macie rolnictwo” odpowie ktoś na razie. Zapewne, ale rolnictwo nie może być jednym punktem oparcia dla milionów ludzi, cała zaś mianowicie *urzędnicza* niegdyś warstwa społeczeństwa naszego, warstwa, w gruncie rzeczy zdrowa musi sobie wśród dzisiejszych warunków wybić z głowy *urzędniczo-manje*, musi więc swoje pokolenie wychowywać i kierować inaczej—ale jak kierować? Skończysz nauki z patentem w rękę, kolaczysz do fabryki jakiejś, do cukrowni np. alisci odpowiadają ci, że tutaj samych tylko zagranicznych przyjmują, bo warunek taki pan dyrektor z nad Sprei zastrzegł sobie w kontrakcie. Byłeś urzędnikiem, spadłeś z etatu i chcesz się wziąć do handlu, ale oto konkurencja kramarstwa starozakonnych

napelnia cię obawą, byś ostatniego fundusiku nie stracił. Żałujesz żeś nie został rzemieślnikiem, żal ten jednak późno trochę przychodzi. Oddajesz więc do rzemiosła syna, ale gdyby nawet nauka rzemiosłowa nie była u nas pozbawioną wszelkich ułatwień, to i w takim razie wszyscy ojcowie nie mogliby wszystkich synów na rzemieślników kierować—boć jednostronność taka byłaby jednym więcej nonsensem.

Policzmy ile tysięcy ludzi znaleźć się może dzisiaj w położeniu tu zaznaczonem, z ilu tysięcy ust wyrwać się musi zagadkowe: „*co robić?*” a nie zdziwimy się zapewne, że owa piosnka przytoczona na wstępie weszła na porządek dzienny naszych spraw ogólnych. Lecz uderzmy się w piersi i powiedzmy otwarcie, czy samo to kwilenie, pomoże nam choć odrobinę i czy położeniu, na jakie się skarżymy, tylko żydzi albo niemcy są winni?

Stanowczo nie.

Żydzi i niemcy biorą, *bo im dajemy*, oto jedyna odpowiedź, na którą każdy umysł trzeźwy zgodzić się musi.

Nie chcę mówić o tych czasach, kiedy *łokieć* i *miarka* były jeszcze synonimem pogardy. Choćbyśmy bowiem nad czasami owymi najszczerze lży żalu i skrucy wylewali, niewieleby to pomogło. Ale wspomnienie tego błędu, który jedno z najważniejszych źródeł krajowego bogactwa oddał w poniewierkę nieoświeconej, a wyodrębnionej masie, wspomnienie, mówię, błędu tego, powinno być dla dzisiejszych pokoleń żywą nauką.

Jeżeli dawniej żydzi wzięli w wyłączne swoje posiadanie handel i skoro im takowy dobrodusznie oddano,—to niechże przynajmniej dzisiaj błąd ów zostanie naprawiony o tyle, aby nie oddawać wszystkiego tak, iżby samym trzeba było szukać chleba, pracy i oparcia w własnych kątach..... napróżno.

Możemy względem izraelitów żywić najbardziej pojednawcze intencje, ale niewolno nam też spoglądać obojętnie na rozszerzające się coraz bardziej monopolizowanie handlu i zdawać się na łaskę potentatów pieniężnych protegujących przedewszystkiem *swoich*

Zapytajmy tedy, czem się to dzieje, że gdy nam nie idzie lub wszystko z rąk wypada, żydom natomiast i niemcom wszędzie dobrze się wiedzie? Czemu i to naprzykład przypisać, że gdy my jakimś przedsiębiorstwem nie możemy podolać, żyd lub niemiec—bierze je, prowadzi i robi ostatecznie interesa korzystne? Każdemu, kto w życie i stosunki nasze wpatruje się uważnie, przyczyny tego faktu, nasuną się same.

Naprzód żydzi, w wysokim stopniu solidarni, niemcy zaś wy-

trwali i przedsiębiorczy,—gdy tymczasem nam tych przymiotów nie-dostaje. Setki przykładów na poparcie tego moglibyśmy przytoczyć.

Nie szukając daleko, weźmy niektóre z ważniejszych gałęzi przemysłu, ot np. *młynarstwo*. Był czas, w którym obywatele wiejscy poczęli się brać dość chętnie do zakładania młynów parowych. Cóż jednak z przedsiębiorstwami temi się stało? Oto rzadko który młyn, założony przez obywatela wiejskiego, utrzymał się w jego ręku. Po większej zaś części obywatel wyłożywszy znaczny kapitał, po dwóch albo trzech latach odstąpił przedsiębiorstwo izraelicie.—Dziś więc na przemysłe młynarskim żydzi robią majątki, ci zaś którzy młyny pozakładali, żalują zaprzepaszczonego dla nich kapitału.

Żydzi tedy wzięli młynarstwo, bo im je dobroduszenie oddano.

Gdyby ziemianie zakładający młyny parowe, oraz inne tego rodzaju przedsiębiorstwa, *chcieli i umieli się wspierać* tak jak potrafią żydzi, to niezawodnie przedsiębiorstwo ich nie upadałoby tak łatwo.

Rzadkim jest wypadek, aby żydzi pozwolili swojemu współwyznawcy upaść tak, iżby wszystko utracił. Gdy jeden nie może jakiemu przedsiębiorstwu podolać zbiera ich się czterech, ośmiu, dziesięciu, zawiązują spółkę i interes prowadzą dalej; u nas gdy ktoś traci, nikt nie uważa sobie za obowiązek podać mu ręki. Jest to fakt, na który szczególniejszą należałoby zwrócić uwagę.

Idąc dalej, weźmy np. *gospodarstwo mleczne*.

Gdzieindziej gałęź ta przemysłu wiejskiego przynosi miliony; u nas, jak to łatwo stwierdzićby można rachunkiem, ziemianie do przemysłu mlecznego dopłacają.

Naturalnie winą w tem nie pachciarzy, którzy wzięwszy gospodarstwo mleczne w swe ręce, nie umieją go podnieść, ani rozwinąć—lecz winni są ci, co jedno z najzyskowniejszych źródeł produkcji nieogłędnie oddali—opasując się siecią pachciarskiego wyzysku.

Nie lepszą jest taktyka nasza wobec napływającego germanizmu, a przykłady więcej tu mówią niż najobszerniejsze rozprawy.—Jeżeli w kraju daje się czuć silniej potrzeba jakiejś nowej fabryki, jakiegoś przemysłowego zakładu i jeżeli tylko przedsiębiorstwo napewno obiecuje korzyści, to można być pewnym, że najpierwszym przedsiębiorcą, który się na założenie fabryki odważy, będzie przybysz nadsprejski.

Sprawdziło się to np. na fabryce syropu kartoflanego w Piotrkowie, na fabryce sztyftów drewnianych w Białym i na wielu innych tym podobnych zakładach.

Trudno jednak mieć pretensję do tych, którzy przychodzą do nas i opanowują nowe drogi przemysłu. Oni nie zabierają dróg tych w sposób jakiś gwałtowny. Broń Boże! oni wyzyskują jedynie niezaradność naszą, oni *biorą, bo im dajemy*. Ież to zresztą razy do rozpleniania germanizmu sami przykładamy rękę!

Pan Q. pobudował cukrownię. Pan Q., dzięki trapiącej nas zagranicomanią, wierzy tylko w zagraniczne rozumy, wypisuje więc z Berlina Niemca, który aczkolwiek w swoim „landzie” tylko sferował, tu jednak z całą pewnością siebie, obowiązki dyrektora przyjmuje.

Przedsiębiorstwo nie idzie zbyt pomyślnie, ale p. Q. nie przestaje wierzyć w sprowadzony z zagranicy dyrektorski rozum.

Niemiec tymczasem idzie naprzód. Nadrabiając kulturtreger-ską butą, pan dyrektor staje się wkrótce panem położenia o tyle, że począwszy od robotników zwyczajnych, a skończywszy na jego pomocniku, że cały, mówię, ten personel fabryczny zjawiał się tu, dzięki protekcji dyrektorskiej z nad Sprei; krajowi zaś przybyła jedna więcej forpoczta germańskiego parcia. I otóż znowu Niemcy zabierają nam ojcowizny nasze, bo ich sami..... ciągniemy.

Nie myślę robić komukolwiek wyrzutów, ani żądać, iżby społeczeństwo przemieniło się jakby za dotknięciem różeczki—w kupca, przemysłowca, lub spekulanta. Wiem przytem dobrze, że we wszystkich niemal warstwach społecznych, objawia się chęć do pracy na zaniechaniem długo polu ekonomicznem; lecz aby zwrot ten szczęśliwy wydać mógł pożądanе owoce, potrzeba przedewszystkiem, iżby nie był paraliżowanym brakiem tych warunków, jakie w wysokim stopniu posiadają ci, którzy nie łącząc się ze społeczeństwem, ciągną z chudoby naszej największe zyski.

Pisząc więc artykuł niniejszy, jedno tylko miałem życzenie, pragnąłem mianowicie zwrócić uwagę ogółu myślących obywateli, że czasby było z całą mocą przekonania o ważności takiego hasła, powiedzieć sobie: „*nie dajmy - a brać nie będą*”.

Jan Jeleński.



IGIELKA W RĘKU DZIEWCZYNKI.

Bóg powołując ludzi do życia, stanowisko i powołanie mężczyzny tak odmiennie określił od powołania i zajęć kobiety, że oboje dążąc do jednego celu, niosącego pożytek społeczności, wprost różne mają drogi swych zajęć, obowiązków a nawet rozrywek.

Nie wchodźmy w porównawcze objaśnienia, o przeznaczenie zajęć dla tych dwóch istot, co nam sama różnica ich powołań wskazuje, ale przyjrzyjmy się bliżej tej istocie wątłej ciałem, a często silnej duchem, zwanej kobietą. Edukacja kształcąca serce, a wyłącznie nauka rozwijająca cele i przykłady życia każdemu jest potrzebna, a nawet konieczna, również więc i kobiecie, ale wdzieranie się na wyżyny nauk ścisłych, badanie tajemnic przyrody nie właściwym jest kobiecie, tak samo jak dla jej wątłych rąk nie odpowiednio są zajęcia rękodzielnicze i rzemiosła wymagające siły, męskiej i energii. Przeznaczeniem kobiety wyjątkowem, jest być kapłanką ogniska domowego, opiekunką rodziny, osłoda prac ludzi, z którymi ją Bóg łączy i jak skromny fiolet ukrywający się z swą wonią, być skromną ozdobą towarzystwa.

Świat ją otaczający stanowić winien dla niej chwilową tylko rozrywkę, odpowiednią zabawą jedynie wytchnieniem, ale nigdy upojeniem. Jeżeli ma być pożyteczną w narodzie, niech światem jej życia będzie dom, w którym hoduje młode pokolenie na godnych członków społeczności.

Niech więc *igielka* będzie głównem zajęciem dziewczynki. Mówimy to zbyt ogólnie, zastanówmy się nad tem bliżej. Powtarzamy, że książka do pewnego stopnia powinna rozwijać umysł i serce—dla nieprzewidzianych w życiu okoliczności zmuszających zarabiać na chleb powszedni własną pracą, nieźle jest umieć stanąć do niej, ale na drodze i w sztuce lub rzemiośle odpowiadającym kobiecie,—nad tem wszystkim jednak niech góruje *igła*, która w każdej chwili życia jest najodpowiedniejszym zajęciem kobiety. Jakże miło patrzeć na małą dziewczkę, która dla swojej lalki własną już ręką szyje sukienki. Z wiekiem przychodzi na tej drodze w pomoc matce, a z czasem sama jako matka, krząta się około rodziny z *igłą*

w rękę. Wyrażenie to bierzemy w tem znaczeniu, że robi to, co nakazuje powołanie matki nad dobrem domowego ogniska.

Jakież to wzorowy przykład córek dorosłych, które otoczywszy stół roboczy, same wydolają sobie uszyć te suknie, za robotę których nie zawsze rodzice są w stanie płacić. Pod tytuł igły, podciągamy i inne piękne roboty kobiece, mogące być ozdobą salonów, ofiarą dla świątyń Pańskich, a często otarciem łzy niedoli. Igła w potrzebie da chleb, w chwili smutku rozrywkę — w chwili zbytecznych marzeń roztargnienie. Ileż jest kobiet, które zbyt wiele czasu poświęcają muzyce lub innym działom sztuk pięknych, będąc w wiosnie życia — gdy zaś wejdą w koło rodzinnego stanowiska, zaniedbują ową sztukę, bo nowe obowiązki inaczej nią rządzą i tym się wyłącznie poświęca. Igielka zaś tu właśnie okaże się najużyteczniejszą, — a jakże ona nabiera wdzięku i wartości w rękę żony i matki!

Stwórca kobiecie kazał być kobietą. Owa przeto emancypacja obecnego czasu, wdzieranie się w dziedzinę powołań męczyzny, musi z czasem upaść jako nie mające odpowiedniej, rozumnej podstawy i przekonać obłąkane umysły, że tylko powołanie dobrej żony i matki jest głównem ogniwem łączącym ją w jedną całość łańcucha społecznego.

J. A. Zygmunt.

DWIE PRZYJACIOŁKI, SZKIC Z PRETENSJĄ DO PSYCHOLOGICZNOŚCI.

przez

Kazimierza Łuniewskiego.

I.

CIEŃ I ŚWIATŁO.

Czy wierzyacie w przyjaźń pomiędzy kobietami? Ja nie bardzo, a jednak nie znalazłem wśród świata dwóch serdeczniejszych przyjaciółek, jak pani Hortensja i pani Estella. W towarzystwie, w teatrze, na koncercie, w kościele nawet widywano je zawsze obok sie-

bie. Ludzie, odznaczający się pewnym zasobem erudycji, nazywali te panie żeńskim Damonem i Pythiasem; dusze marzące i tkliwie chętnie przyrównywały je do dwóch bratków na jednej łądźce, albo do dwóch kropel rosy w jednym różu kielichu. W porównaniu tem jednak wiele było poetycznej licencji. Jeżeli bowiem życie niczem innym nie jest, jeno różnaitością w jedności, to pani Hortensja i pani Estella stanowiły nader wybitny argument na korzyść tej zasady. Obie razem składały kontrast, przeciwko któremu sam Wiktor Hugo nie miałby nic do nadmienienia. Pani Hortensja miała włosy jasne i oczy niebieskie, u pani Estelli obie te rzeczy lśniły najdoskonalszą barwą hebanu. Pani Hortensja osobka średniego wzrostu, znajdowała się na tym stopniu fizycznego rozwoju, który nie wkraczając jeszcze w zakres właściwej, odznacza się jednak wybitnem wszelkich form zaokrągleniem. Pani Estella mogłaby w tym względzie bardzo wiele przyjaciółce zazdrościć. Jakkolwiek bowiem jej talja zamykała się w granicach zadziwiającej cienkości, ale powyżej i poniżej nie rysowało się nic takiego, coby ową cienkość należyście uwydatniało. Niziutka, szczupła, o rysach drobnych i cerze chorowitej, przedstawiała zdaleka wielkie podobieństwo do figurki woskowej. Na aksamitnem tle kanapy zaledwie można było dojrzeć jej nikłą postać wśród koronek i atlasów, a życie zdradzało się tylko w głębi jej oczu ciekawych, niezwykłym ogniem rozżarzonych i patrzących tak, jak gdyby wiecznie czegoś szukały wśród świata.

W pani Hortensji wszystko natomiast oddychało zdrowiem i siłą. Na jej czole kształtnem i wysokim, napróżnobyś szukał śladu choć jednej zmarszczki. Policzki okrywał rumieniec w pełnym rozkwicie. W ogólnym tonie jej twarzy przebijała dojrzałość i rozważa. Z pod regularnie zarysowanych rzęs, nie strzelał nigdy niespokojny tajemniczy płomień, zwiastun niedogaszonych namietności i burz huczących głucho. Od pierwszego na nią spojrzenia poznać mogłeś, że masz do czynienia z kobietą, która szła przez życie bez cierpień i zawodów, zdobywała powoli zasady i przekonania, a co raz skryształizowało się w jej umyśle, pozostawało już stałem i niezachwianem na zawsze. Śledząc bacznie tę twarz spokojną i dobrotliwie najczęściej uśmiechniętą, dostrzegałeś około ust karminowych i wydatnych pewien odcień woli stanowczej i niezłomnej, w oczach nieco ironji i nieco znudzenia, a pierś falująca miarowo i regularnie, jak tryby maszyny parowej, mówiła wyraźnie, że w jej głębi nie zawrzała nigdy jeszcze walka rozpaczliwa pomiędzy pragnieniem a możliwością dopięcia celu.

Czy kochała kogo kiedy?... Nie umiem na to odpowiedzieć.—

Z uczuciami jej musiało dziać się to samo, co i z pojęciami. Potrzebowała się do nich przyzwyczajać. Refleksyjna jej natura lękała się przedewszystkiem wszelkich ostateczności, wszelkich zbyt ostrych wyskakujących konturów myśli i uczucia. Była wielką zwolenniczką pół-światła i pół-cieni. Człowiek, któremu skłoną była oddać serce i losy, musiał długo i wytrwale popierać swoją kandydaturę, ale za to raz przekroczywszy kulminacyjny moment wyboru, mógł już do końca życia nie obawiać się destytucji. Uspodobienie takie doprowadziło ją do posiadania męża rozsądnego, statecznego i trzeźwo patrzącego w życie, który do dziś dnia byłby zapewne wiernym i nieposzlakowanym jej towarzyszem, gdyby nie fatalne zamięszenie na polowaniu. Wypadek ten zamienił szczęśliwą mężatkę w niepokieszoną wdowę. Boleść pani Hortensji jakkolwiek szczerą, nie trwała przecież dłużej nad rok i sześć tygodni. Wkładając po raz pierwszy jasną suknię, powiedziała sobie wdowa, że sfera uczuć została już dla niej zamkniętą, ale że można żyć jeszcze dla samego życia, dla jego wygód i przyjemności, dla całej tej siatki wrażeń przelotnych i zmiennych, jak barwy wiosennego zachodu.

Przeniosła się do stolicy, gdzie oddawna ciągnęło ją zamiłowanie ruchu i otworzyła salon. Młoda jeszcze, bogata, pełna taktu i poczucia konwenansu, umiała zgromadzić u siebie najpoważniejsze i najświetniejsze firmy towarzyskie. Z początku znalazła się w obec całego zastępu pocieszycieli, usiłujących przekonać ją, że życie jest podróżą, którą najlepiej odbywać we dwoje. Odpowiedziała im tak jasno, tak stanowczo, tak dobitnie, że pragnie podróżować sama, iż zdecydowali się pozostawić ją w spokoju... Niektórzy zdradzili zamiar odprowadzenia jej do pierwszej stacji, ale tym dała jeszcze energiczniejszą odprawę. Najwytrwalsi a może najbardziej zaufani w sobie, pomawiali ją przez pewien czas o zrzęcznie maskowaną kokieteryję, ale widząc, że maska nie spada i karnawał nigdy się nie kończy, odchodzili z tą dozą melancholji, jaką posiadać musi odwrót, odbywający się z honorem.

Kokietką nie była w istocie pani Hortensja, ani jawną ani ukrytą. Baczny dostrzegacz mógł to poznać od razu, patrząc na jej kształtną nóżkę, wysuniętą niedbale z pod sukni i nie cofającą się przed ludzkim wzrokiem, jakby dla pociągnięcia za sobą oka i wyobraźni w nieprzejrzone fałdy materji. Potwierdzały to jeszcze lepiej obie jej nóżki na ulicy, podczas kurzu lub wilgoci. Ukazywały się wtedy tak obojętnie z pod sukni podpiętej, postępowały naprzód krokiem tak pewnym i stanowczym, nie zdradzały tak dalece najmniejszego zakłopotania, że tylko bardzo krótkowidzący człowieczek mógł żywić względem nich jakąkolwiek wątpliwość lub na-

dzieję. W salonie pani Hortensji rozmawiano potrosze o wszystkim, o polityce, wyścigach, sztukach pięknych, o mężczyznach i kobietach, o miłości nawet niekiedy, ale o wszystkim pół-serjo a pół-żartem, nie tyle troszcząc się o sam przedmiot, ile o formę wykwinłą i dowcipną. Dla zapалу, przekonań gorących a szczerych, nie było tam właściwie miejsca, a jeżeli kto go przypadkiem posiadał, obojętnie był zostawiać razem z paltotem w przedpokoju. Biletom wejścia do tego salonu było urodzenie, majątek lub talent. Nie można powiedzieć, aby te trzy rzeczy imponowały pani Hortensji, gdyż nie jej imponować nie było w stanie. Wszystkiemu na świecie przeciwstawiała swoją zuchwałą, buńczuczną indywidualność. Ale z urodzeniem, majątkiem lub talentem, pani Hortensja raczyła się wewnętrznie solidaryzować, podczas gdy reszta rzeczy zapełniających świat była jej najzupełniej obojętną. Nie wiemy, czy słusznie wszystkim te przymioty zyskały jej miano kobiety silnej. To jednak pewna, że pani Hortensja miała jedną słabość widoczną, a tą była jej przyjaciółka Estella.

Życie Estelli przejawiało się od dzieciństwa w samych tylko nerwach. Nerwy sprawiły, że w 17-tym roku życia wykradła się z jakimś włoskim awanturnikiem, który wkrótce potem niepomny szcześcia, jakie go spotkało, pozwolił się zabić Anglikowi w pojedynku. Odtąd pani Estella pokłóciła się raz na zawsze z całą rzeczywistością i nie było w stanie nakłonić ją do zgody. Na próżno usiłowała znaleźć uspokojenie na łonie najotyłszego z bankierów i najpotulniejszego z mężów—nerwy zmuszały ją gonić za coraz nowemi wrażeniami i piorunować bezustanku na porządek rzeczy ziemskich. Im dalej, im głębiej tonał jej ideał w mglistej nie-dościgłości, tem uporczywiej go szukała, a rozezarowania i zawody były dla niej tylko bądżcem nowym. Rozmowa z nią nie przedstawiała żadnych szczególnych trudności. Dość było od czasu do czasu rzucać jej, niby ziarno twarde, wyrazy: praca, postęp, cywilizacja, wolność, prawa kobiety, mężczyzn tyrania—ona porывała je i jak młyn przerabiała na sypką mąkę frazesów, którą rzucała w oczy obojętnych i sceptyków. W wojowniczej żarliwości nie nie mogło jej zrównać i zazwyczaj, jeśli rozpoczęła walkę, kończyła ją tylko dla zupełnego braku przeciwników. O wprowadzeniu w czyn swoich idei marzyła wprawdzie—ale do dzieła zabrałaby się tylko wtedy, gdyby obok niej stanął mężczyzna z duszą ognistą, któryby ją zrozumiał, przeniknął i miłością wielką zbrojny szedł z nią ręką w rękę na krwawy bój z przesądem. Od czasu do czasu zgłaszał się ktoś do apelu, ale zwykle po kilku próbach nie okazywał dostatecznego usposobienia. Pani Estella szukała dalej. Cóż dziwne-

go, że w miarę jak sama posuwała się w lata, werbowwała sobie rycerzy coraz i coraz młodszych?

— Cette pauvre Estelle—mówiły złośliwe języki—jeżeli rzeczy pójda tym trybem, niezadługo przyjdzie jej apostołować niemowlęta.

Pani Hortensja w tłumie licznych znajomości odkryła postać Estelli i przygarbła ją ku sobie. Co zbliżyło dwie tak różne kobiety, nikt nigdy nie odgadł, choć nieraz sobie suszono nad tem głowę. Co do mnie jestem zdania, że stało się to na zasadzie prawa kontrastów. Był to zresztą stosunek wygodny dla stron interesowanych. Filozoficzny spokój i praktyczna trzeźwość pani Hortensji, nigdy się lepiej nie uwydatniały jak na tle gorączkowych uniesień Estelli. Wojowniczy ferwor tej ostatniej, doskonale odbijał od chłodnego indyferentyzmu wdowy. W połączeniu, obie rysowały się wyraziściej.

Byliż przyjaciółkami naprawdę? Odkrywałyż przed sobą te tajemnicze drgnienia myśli i uczuć, o których wie tylko Bóg na wysokościach, a czasem jego sługa, spowiednik na ziemi?...

Nie sędzę, ponieważ w salonie pani Hortensji nie widziałem nigdy żadnego z zapaśników idei, powołanych na chwilę do walki pod sztandarami pani Estelli. Zresztą ponieważ zdaje mi się, że czytelnicy poznali już cokolwiek charakteru dwóch przyjaciółek, przystępuję do opowieści, to jest do wypadku, który ten serdeczny stosunek rozerwał.

II.

WYZWANIE.

Siedziały obok siebie na kozetce misternie wygiętej. Pani Hortensja niedbale poruszała wachlarzem, nie patrząc nawet na przyjaciółkę, która z nerwową niecierpliwością szeleściła kartkami jakiejś książki. Tylko co skończyły żwawą sprzeczkę, po której twarz jednej pokryła się żywszym rumieńcem, a drugiej zbladła więcej niż zwykle. Poszło o nowego włoskiego tenora. Wdowa chwaliła go spokojnie ale w wyrazach pełnych uznania. Estella zaś odmawiała mu wszelkich przymiotów. Znajdowała, że w śpiewie jego nie dźwięczy ten ton duszy, który z piersi artysty w objęcia ludzkości ulata. W odpowiedzi na ten nieco niejasny zarzut, pani Hortensja z naciśnięciem uwydatniała siłę głosu, czystość intonacji, kształtność budowy i przyjemne oblicze śpiewaka. Idealnej Estelli wszystko to nie wystarczało. Wzmiankowanej duszy nie dostrzegła—a był to niedostatek, którego nie nie mogło zastąpić. Gdy obie panie wyczerpały

wszystkie zasoby ogólników, jakimi posługuje się równie dobrze idealność, jak i realność estetyczna—zamilkły nagle, na podobieństwo tego milego instrumenciku salonowego, który dopóty wydaje dźwięki, dopóki trwa działanie siły nakręcającej sprężynę.

Pani Estella miała jednak widocznie jeszcze jedną arję w repertuarze, gdyż rzucając na stół książkę—posłała przyjaciółce najprzód płomieniste spojrzenie, a potem zapytanie:

— Czy się ty nie nudzisz Hortensjo?...

Wdówka wzruszyła ramionami.

— Moja droga—odparła—jesteśmy tak często razem, że dziwię się, jak możesz nawet przypuszczać?...

— Nie miałam na myśli rozrywek zwyczajnych, codziennych... Szło mi o te wzrúsenia, co sercu każą żywiej uderzać, co duszę pieszczą...

— I nie możesz pojąć, jakim sposobem dusza moja bez tych pieszczot istnieje?

— Przyznaję, że tak.

— Staralam się zahartować ją odpowiednio.

— Czyż to możliwe?!... Czyż my kobiety zdolne jesteśmy żyć bez tych błyskawicowych uniesień, bez tych...

— Głupstw—dokończyła Hortensja z szyderczym uśmiechem.

— Ach! ty mnie zabijasz tą zimnotą niepojętą—zawołała Estella, szarpiąc konwulsyjnie batystową chusteczkę.

— Sama jesteś temu winna. Dla czego żądasz koniecznie abym była podobną do ciebie? Pozwól mi zostać sobą.

— Bądź czem chcesz, ale nie okrywaj szyderstwem tego, co piękne i wzniosłe. Miej współzucie dla tych, co kochają, cierpią i żyją!...

Mówiąc te słowa, Estella wyciągnęła energicznie wątle swe ramiona, jak gdyby gotową była, świat cały w nich utulić.

— Przejdźmy do innego przedmiotu—rzekła wdówka rozsuwając powoli spłoty wachlarza. Zbyt wieleśmy o tem mówiły i niestety, bez żadnych konsekwencji...

— Czy pozwolisz mi zanieść do twego lodowatego majestatu, jedną wielką prośbę?

— Słucham rozkazów jej najjaskrawszej wulkaniczności.

— W salonie twoim spotykać można ciągle jednostajne żywioły. Przyznaj sama, że to nudne...

— Ja bardzo lubię jednostajność...

— Ale przecież... gdybyś spotkała jaką indywidualność wybitną, człowieka o niepospolitych zaletach umysłu i serca, człowieka, któremu wszystko wróży przyszłość pełną sławy—nie zamknęłabyś przed nim drzwi?

— Zapewne, jeśliby się zaliczał do mego towarzystwa.

— Co przez to rozumiesz?

— Zdaje się, że ci nie potrzebuję objaśniać rzeczy tak prostych. Wiesz doskonale, że pewną sferę ludzi zbliżonych do mnie urodzeniem, wychowaniem i majątkiem, uznaję za przyjemniejszą od innych i tych tylko ludzi u siebie przyjmuję.

— Jesteś najzagorzalszą z arystokratek... Ale powinnaś wiedzieć, że talent jest namaszczeniem wywyższającym człowieka ponad całą ludzkość herbowną i nie herbowną. Proszę cię zatem, w imię naszej przyjaźni, abyś pozwoliła przedstawić sobie młodego, prawdziwego poetę.

— Racz wymienić jego nazwisko.

— Hyzantrop Bambusiński—rzekła Estella głosem pełnym tego tłumionego drżenia, które wydobywa się z piersi ludzkich przejętych czcią i uwielbieniem.

Hortensja przygryzła wargi.

— Najprzód—odpowiedziała—zwróć twoją uwagę, że żaden Bambusiński nie może być poetą. Powtóre, nie słyszałam nic o tym panu.

— Drukował już niektóre swoje prace w „Gromie taranowym” i w „Jutrzni pozytywnej”. Wszyscy przepowiadają mi, że zajmie z czasem wierzchołkowe stanowisko na osieroconym naszym Parnasie.

— Gdy to nastąpi, będziesz łaskawa mi go przyprowadzić...

— A teraz?..

— Teraz... odmawiam.

Estella porwała się z kozetki.

— O! to niegodne!—zawołała. Potężny talent potrzebuje poparcia, zachęty, rozgłosu i ta kobieta odmawia mu tego wszystkiego w imię zapleśniałych przesądów! Czyż to nie jest okrucieństwo i nieuczciwość?

— Estello, mówmy chłodniej ale otwarcie. Nie zdołasz przecie wmówić we mnie, że samo zamilowanie poezji każe ci prowadzić pana Bambusińskiego do sławy, przez progi mego salonu.

— A choćby nawet tak było?... Czyż przyjaciółka rzeczywi-
sta powinna odmawiać tak drobnej przysługi?...

— Powinna!... jeżeli sama nigdy nie żąda podobnej.

— Prześlizgnie... Zachwycającą jesteś Hortensjo w tym pla-
szczu powagi i niezachwianego spokoju. Ale niech mi będzie wol-
no powiedzieć, co o tem myślę. Słyszałam nieraz jak mężczyźni
nazywali cię Gibraltarem, do którego nikt nie szturmuje. Niezdolna
sama do uczuć, czyż możesz obudzać je w czyjemkolwiek sercu?—
Łachmanami własnego ubóstwa, świecisz niby czystem złotem cnoty,
ale na nieszczęście każdy rozumie, że rezygnacja nie jest zasługą.

Oblicze wdowy zapłonęło.

— Estello! zapominasz się!—krzyknęła, tracąc panowanie nad
sobą.

— Doprowadziłaś mnie do ostateczności. Chciałaś prawdy,
masz ją zatem... i przebacz, jeśli była zbyt dotkliwą.

— Była kłamstwem—odparła Hortensja—i pozwolisz że ci te-
go dowiodę. Wybierzesz sama najnieczulszego, najobojętniejszego
z naszych wspólnych znajomych, a ja zobowiązuję się pokazać ci
go za tydzień u nóg moich. Czy się zgadzasz?

— Z całego serca. Nie potrzebuję zbyt długo trudzić się wy-
borem. Masz mnie przekonać, że jesteś czarodziejką, niechże więc
twoja wszechwładna różeczka zamieni mego małżonka w tkliwego
Amadysa. Ponieważ dzieło jest niesłychanie trudne, en boune prin-
cesse pozostawiam ci trzy tygodnie.

— Dziękuję za wspaniałomyślność, ale tydzień mi wystarczy,
musisz mi tylko poprzysiąc mileczenie... na twoją miłość dla poezji.

— Bądź spokojną, potrafię mileczeń jak grób.

Dwie przyjaciółki podały sobie ręce i pożegnały się najuprzej-
miej.

III.

BANKIER W KŁOPOTACH.

A teraz słuchaj szanowny panie, który to czytać będziesz.—
Młody jesteś, czy stary; jeżeli w księdze miłości nie dobiegłeś je-
szcze do ostatniej stronnicy, powiem ci na ucho, że pod słońcem nie
istnieje nic niebezpieczniejszego nad kobietę rozumną, która nie jest
kokietką. Jeżeli taka zawezmie się kiedy na ciebie, choćby dla
chwilowego tylko kaprysu, przysięgam, że w proch się przed nią
obróćisz, choćbyś posiadał trzy pancerze Achillesa, serce ludożercy,

nerwy najwyższego mistrza sprawiedliwości i tuszę pana Henryka Zbigniewa, dwóch imion Typosza, bankiera Warszawskiego.

Ten pocziwy bankier w ciężkich znalazł się opalach. Ciosy spadły na niego z twierdzy, której neutralność stała się przysłowiową. Cóż dziwnego, że zaskoczony niespodzianie, poległ bez chwaly? Poległ dawny Typosz, ów mąż wyrachowany i przezorny, a tak pełen wierności małżeńskiej, że na portrety nadobnych niewiast nieśmiało ciekawie spozierał; z popiołów zaś tej bankierskiej egzystencji wygramolił się do nowego życia jakiś Feniks, zuchowaty, uśmiechnięty, pewny siebie i pragnieniami szalonymi na wszystkie miotany strony.

I oto widzimy tego Feniksa, jak ukradkiem, o zmroku depcze chodnik uliczny. Karetę zostawił w domu, dla niepoznaki i całą siłą swego poważnego ciężaru rwie się tam, gdzie go nęca uroczne nadzieje. Nie dawniej jak wczoraj, wystawił weksel miłosny z terminem krótkim, a dziś wezwany już został do zapłaty. Dla honoru zacnego Typosza dodać należy, że nigdy jeszcze pokrywanie zobowiązań, nie sprawiało mu większej przyjemności.

Oblewając westchnieniami schody marmurowe, doszedł nareszcie nasz bankier do wrót Eldorado. Pocisnął kłamkę, drzwi otworzyły się z piorunową szybkością i wszedł. Proszę mi darować jeszcze jedną obserwację. Meżowie zwykli powracać do domu hałaśliwie: gdy zadzwonią, drży cały apartament, w przedpokoju tupią bez miłosierdzia nogami, chrząkają, kaszlą i w ogóle nie pomijają żadnej sposobności, aby zmanifestować swą władzę nad wszelką rzeczą, martwą i żywą. A kochanek... sunie cichutko, jak strumień szmerzący na łące kwiecistej, zbliża się nieśmiało, ostrożnie... rzekłbyś, że za chwilę rozplynie się jak cień; w nieskończoność uleci. Kto wie, czy ta różnica, nie jest główną przyczyną tak częstej przewagi kochanka nad mężem, w umyśle kobiet, które jak wiadomo, lubią ciszę i tajemniczość.

— Kazałeś mi tak długo czekać, panie Henryku — rzekła słodko Hortensja, nie wstając z fotelu, na którym spoczywały okrągłe jej kształty.

W salonie rozlewało się fioletowe półświatło, portjery drżały niby przecuciem wielkich wydarzeń, z każdego zakątka wybiegały jakieś wonie upajające i senne. Typosz nie mógł znaleźć słów do odpowiedzi. Czuł dziwne osłabienie w całym organizmie.

— Przepraszam — wybąkał wreszcie — ja się bardzo spieszyłem... chciałem być jak najwcześniej...

— Cóż to bankierze? — przerwała wdówka filuternie — czy zapomniałeś już, jak się przeprasza obrażoną kobietę?...

Henryk Zbigniew otworzył szeroko usta i otarł chustką pot z czoła.

— Może cię nie nauczono w czasie właściwym—mówiła dalej Hortensja. Będę zmuszoną uzupełnić tę szczerbę w twojej edukacji. Przeprasza się na kolanach.

— Na ko...la...nach?—powtórzył bankier.

— Tak szanowny panie. Zresztą możesz to uczynić z zupełnem bezpieczeństwem osobistem. Dywan jest miękki.

W czasie tej przemowy, nogi Typosza zginały się w coraz okraglejszy kabłąk, którego wypukłości szczytowe zetknęły się nareszcie z bogatym haftem kobierca. Reprezentant jednej z najpoważniejszych firm, klęczał jak jaki drugoklasista. Na widok tej zgrozy jedna z portjer zadrgała gwałtownie i z fałdów jej spłynął demon nek oburzenia, niziutki, szczupłutki, z płomienistemi oczami i wykrzywioną od wściekłości twarzą. Biegł skokami chyżemi i nagle zapuścił szpony kościstej ręki w ramię klęczącego. Bankier poznał tę rękę.

— Wielki Boże! to moja żona!—wykrzyknął, nadaremnie usiłując powstać.

— Tak, to ja—ozwał się piskliwy sopranik w tonie najwybitniejszego *furioso*. Witaj mi wzorze mężów, witaj poważny ojciec rodziny, witaj giełdowa gwiazdo!

— Uspokój się Estello!—rzekła dobrotliwie Hortensja. Szukaj pociechy na łonie filozofji. Wszak mówiłam ci nieraz, że wszyscy mężczyźni urobieni są z gutaperki. Skąły wśród nich nie znajdziesz.

IV.

EPILOG.

Nazajutrz po tej scenie, pani Estella odebrała od przyjaciółki następne pismo:

„Moja kochana! Zwracam ci twego męża i twoją przyjaźń.—Z panem Henrykiem Zbigniewem, nie wiem doprawdy co robić. Jest nieskończenie śmieszny. Napisał do mnie list, po którym lękam się o jego zdrowie. Co się tyczy przyjaźni, powinnaś zrozumieć, że wyraziłaś mi obrazę, której kobieta nie przebaczy nigdy. Bądź zdrowa i staraj się uspakajać nerwy kroplami laurowemi. Hortensja.

P. S. Panu Bambusińskiemu życząc wiekopomnej sławy!”



„Em-Ka.”

(MARJA-ELŻBIETA KAMIŃSKA).

WSPOMNIENIE BJOGRAFICZNE

skreślone przez

JAKÓBA GOLDSZMITA.

....Było to w roku 1877, kiedy, wychodząc z zasady, że szkoła—ny codzienna, uciążliwą pracą i troskami żywota powszedniego, umysł, potrzebuje wypoczynku i że najlepszym wypoczynkiem jest wydalanie się, na chwilę choćby, choćby na czas krótki, z ciasnych murów miejskich, na szerszy, rozleglejszy horyzont—umyśliłem i ja przedsięwziąć, wraz z kilku innymi lublinianami, wycieczkę do Ciechocinka. Punkt zaś ten leczniczy dla tego mianowicie obrałem, że bawiła tam od tygodni już kilku, na kuracji, ukochana moja dziecina, dotknięta ciężką a długo-trwałą chorobą zapalenia stawu biodrowego. Przyznając, że parła mię tam silna tęsknota za dawno już niewidzianą moją pieszczotką....

W nader miłym towarzystwie czas szybko przeszedł, i, po paradniowem zaledwie zatrzymaniu się w Warszawie, ani się obejrzawszy, stanąłem u kresu podróży. Nie pisząc osobistych wspomnień, a przelotnie jedynie wspominając o tym fakcie, ścisły z niniejszą „wzmianką bjograficzną”, związek mającym—nie myślę też opisywać łaskawym czytelnikom ani owęj zobopólniej, szczerzej a niekłamaniej radości, jakiej doznałem przy powitaniu z mą córeczką, ani lez rozrzewnienia, wzajem przelanych, ani tysiąca gorących a szczerych wykrzyków i uścisków.... Pamiętam, jak dziś, że, wjeżdżając w mury słynnego ze skuteczności swych wód Ciechocinka, zaraz na wstępie, mile bardzo oko moje uderzył „kwiat” żywych piękności Ciechocińskich, oczekujących na swą drugą połowę, przybywającą najczęściej i najobficiej w dzień sobotni, dzięki uczynności zarządu kolejowego, spacerowym, a więc o połowę tańszym, pociągami.—Z toku rzeczy przeto wypadło mi tam być mimowolnym świadkiem gorących uściśnień i serdecznych całusów i szeptów cichych miłosnych, a! i nie wiem już czego więcej jeszcze, bo trudno nawet wiel-

ce śledziłby przyszło dalszego ciągu tych przywitań, wśród owego różnobarwnego a licznego tłumu pięknych kobiet, dziewic nadobnych, i wycackanych, a wyelegantowanych kieby sklepowa lalka—dzieciaków, tłumu—mieniacego się wciąż, niby ruchoma fala, przed oczami widza.

Ale otóż i usłużny *cicerone* doprowadza mię do gustownie zbudowanego dworku, w którym znajduje się droga sercu memu osoba. Więc, przypominam sobie dziś jeszcze, jak podtenczas pierś moja silniej wezbrała, jak uczucie me wzrosło, jak się bardziej spotęgowało ono, jak serca mego fibry żywiej zadrgały na widok rozpromienionej twarzyeczki drogięj a choręj mojęj dzieciny, w tój zwłaszcza chwili, gdy z wyciągniętymi ramiony a głośnym okrzykiem: „tatuńcio! kochany mój tatuńcio!”, cała rozplamieniona, w uniesieniu nieomal, padła w moje objęcia.

W owym-to czasie właśnie, miałem przyjemną sposobność zapoznania się z sympatyczną—a dziś już nieżyjącą—*Marją Kamińską*, wielką adoratorką ukochanęj mojęj, podówczas trzyletnięj, Andziuchny i szczerze a serdecznie jęj sprzyjającą. Co właściwie wpłynęło na wyrobienie owego sympatycznego stosunku gorącego przywiązania i siostrzanęj iscie miłości—niewiem; może naturalny wdzięk i nad wiek swój rozwinięcie umysłowe dziecięcia mego; może, co prędzej, anielska słodycz charakteru i gołębia łagodność; jakie całe postępowanie Marji-Elżbiety cechowały; może wreszcie choroba, jakiej obie te istoty podlegały, okropne bóle, jakie córeczka ma przenosić musiała, a które Kamińska, jako sama skolatana i fizycznie przygniecioną, bardziej niż kto inny, odczuć potrafiła; może w końcu tajemna owa nie sympatji, tak ściśle niekiedy, od pierwszego prawie już spojrzenia, złączająca dwa wiekiem i doświadczeniem życiowem częstokroć różniące się charaktery, a której-to zagadki nikt jeszcze po dziś dzień dokładnie rozwiązać, ni odgadnąć nie zdołał...

Od owęj tóż pory, bliższą z młodą poetką zabrałem znajomość i, dzieląc się następnie wrażeniami z podróży męj do Ciechocinka odbytej, za pośrednictwem „Gazety Lubelskiej”, z czytelnikami tegoż pisma, w ten oto sposób Marję-Elżbietę scharakteryzowałem: „wreszcie, pomiędzy bawiącymi tu w Ciechocinku wslawionymi gośćmi kąpielowymi w sezonie ubiegłym, obok znakomitego sędziwego poety Antoniego Edwarda Odyńca, Dra Jacka Pieczyngi (Chomentowskiego), Lucyny Ćwierciakiewiczowej i wielu innych, wspomnieć tóż musimy i o młodziutkiej a nader sympatycznej osobie, rodzaju... otóż nie powiem jakiego, utwory poetyckie której pomieszczane na szpaltach naszych pism illustrowanych, najczęściej podnaczane pseudonimem,

którego atoli również wyjawie nié mam prawa, spotykamy we wszystkich poważniejszych wydawnictwach zbiorowych i w ilustrowanych noworocznikach, prace której wreszcie, podznaczane dość zagadkowym inicjałem „Em-Ka”, stanowią prawdziwą ozdobę humorystyczno-satyrycznego tygodnika „Kolce”—na szpaltach którego-to pisma nie jeden udatny a wdzięczny wierszyk z pod pióra jej wychodzący czytaliśmy o Ciechocinku w sezonie ubiegłym—dopelnia liczby znomych tegorocznych gości Ciechocińskich”. (Patrz „Gazeta Lubelska”, Nr. 119, z roku 1877).

Jeszcze dziś żywo stoi mi przed oczyma blade, smętne o chorowitym, a niemniej jednak nader sympatycznym wyglądzie, dziewczę, tak cudnie na odgłos rozlegającej się z oddali muzyki, deklamujące zgromadzoną w bliższm kółku słuchaczom:

...Sza! coś huczy, pieje, brzęczy,
Ton za tonem bratnio daży,
Szybkiej polki takt młodzieńczy,
Wirem, wirem szybko krąży.
Skacz szczęśliwce! ruch tak świeży,
Chmury, chmurki giną z czoła,
Niech ci wirem w serce bieży,
Nuta skoczna i wesola.
Gdy pierś tętni, wzrok się żarzy,
Gdy harmonija złudzeń doda,
Choć na chwilę człek pomarzy—
Ze jest: miłość, szczęście, zgoda.....

* * *

Miło, wdzięcznie, chórem wrzasło,
Bas rycerski wydał hasło,
Krew zadrgała, ogniem pała—
Ha! to... mazur nasz!

Stary mazur, król omamień,
On poruszy zimny kamień,
Duch się wzrusza, hula dusza,
Płomienieje twarz!—

Ho! mazurze! graj mi w serce!
Otom, oto przy tancerce,
Żwawy, gracki, ten sarmacki
Niech mi otrze rdzę! —

Lecz—co słyszę, jęk tu rośnie,
Ha! i mazur gra żałośnie,
Ton uroczy, lecz na oczy
Gwałtem ciśnie łzę....

I, cała rozplamieniona, jakby w uniesieniu, poetka nasza z wrodzonym sobie miłutkim uśmiechem, wodząc oczyma po zgromadzonych, tak rzecz swą kończyła:

...I łza ta nie prędko spłynęła,
Nie prędko otarło się oko,
Bo muzyka duszę ujęła,
I niosła wysoko, wysoko,—
Z nią szepce, raduje się, kwili,
Na skrzydłach pod niebem migota;
I serce uczuło w téj chwili,
Że jeszcze nie całkiem... sierota.
Na oczach coś rzewno zadrgało,
I święta polala się rosa,
Wspomnienie z westchnieniem się zlało,
I poszło poigrać w... niebiosą.
Ta cisza, to światło, to ciemno,
To niebo gdzie było tak błogo,
Nie już-to w krainie téj ze mną
Nie było nikogo, nikogo?...

W niespełna rok później, bolesna doszła mię wieść o przedwczesnym, niestety, a tak niespodziewanym jéj zgonie.

Podwójnie tedy czuję się w obowiązku pamięć jéj uczcić króciutkiem choćby wspomnieniem, raz dla tego, że zmarła, mimo młodocianego jeszcze wieku, zajęła już poważne miejsce w rzędzie prawdziwych talentów poetyckich; dalej, że utwory jéj również niejednokrotnie drukowanemi były i na łamach rocznika niniejszego, a wreszcie, chcielibyśmy ulotną wzmianką niniejszą ceniom choćby zmarłej odwzajemnić się za ową gorącą sympatję i za przywiązanie okazywane ukochanéj naszéj dziecinie, a które ona ceniła wielce i którego, biedna, tak niestety pożydała...

Przebiegnijmy tedy, pobieżnie chociaż, dzieje niezbyt w wypadki i intrygi losowe, bogatego owego żywota.

A dzieje te, powtarzamy, krótkie i proste.

Urodzona w listopadzie 1858 r. w Wiszowny, powiecie Warszawskim, w piątym już roku życia pozostała Marja-Elżbieta sierotą

bez matki, w trzynastym atoli roku przeniosła się z domu rodzicielskiego do Warszawy, gdzie dalszy kierunek nad wychowaniem i kształceniem jej umysłowem przyjął na siebie brat jej, znany prawnik i literat, Jan Maurycy Kamiński. Tutaj w młodem trzynastoletniem dziewczęciu, nie więcej jak tylko czytać i pisać umięjącem, naraz olbrzymie rozwinęły się zdolności, dzięki którym, Marja, po ośmiomiesięcznem zaledwie przygotowywaniu się, świetnie zdała egzamin wprost do klasy czwartej. Tam-to właśnie, na ławkach jeszcze szkolnych, talent jej poetyczny objawiać już się zaczął. Z początku—humorystyczne wierszyki, ulotne strofki, z odcieniem przeważnie satyrycznym, wesołe zresztą i pocieszne humoreski, pomieszczane już od roku 1873 w „Kolcach” pod przybranym pseudonimem, czy raczej kryptonimem, „Em-Ka”—ustępować zaczęły powoli miejsca poważnym poematom, w „Bluszczu” pomieszczanym, z pośród których szczególnie, tak obrobieniem jako też i tendencją, na wyróżnienie zasługuje, drukowany w témże piśmie w r. 1875 wiersz p. t. „Lilja”. Utwór ten tyle mieści w sobie smętku, zadumy i tęsknoty, tak wielki rozlany jest w nim zasób uczucia, że, czytając go, trudno doprawdy uwierzyć nawet temu, iż płynie on z pod pióra piętnastoletniej panienki, tak wesołej a radosnej na pozór, a tak zdrowo i tak poważnie zarazem zapatrującej się na świat i wszelkie sprawy życiowe..... Czule ją kochający i przywiązany całą duszą do niej brat, jak niemniej też i bliżsi znajomi poczęli istotnie lękać się o to, aby to, co było zabawką wesołą w samym początku swoim, nie stało się z czasem wykrzywieniem istotnego talentu, który w całej swiej pełni przeblyskiwać i przesłanicznie zarazem rozwijać się w niej począł, ale obawy te, które, chwilowo tylko, humorystyczny przeważnie kierunek pióra jej zrodził, okazały się wprędce bardzo płonne—gdyż—jak powiada w życiorysie Marji-Elżbiety, pani Ilnicka—humoreska dziewczęca nie kłula nigdy gorzką, bolesną ironją, satyra zaś jej—nigdy nie była zatruta, ni też gryzącą cierpkością żółci.

Ileż np. rozlanego jest wdzięku w tym oto ustępie z wyspięwanych przez nią „Tajemnic Noey”:

...Noey! spojrzuj do koła—tam gdzie jodeł korony

Ocieniają troskliwie krzyż od pleśni zielony

Miedzy liśćmi zeschłemi,

Więdnie kwiatek na ziemi,

Na samotnym umiera kurhanie.

Otulony śniegami, przetrwał zimy zawieje,

Oczekując, aż słońca złoty blask zajaśnieje —

Dzisiaj—lody stopniały
I wre życiem świat cały,
A on... ledwie zakwitnął—już ginie!

Cudna nocy wiosenna! odchył czarną zasłonę,
I na niebios sklepieniu gwiazdy zgaś niezliczone...
Niech od wichru złamany,
Kwiat zdobiący kurhany
Nie opada w przedświtu godzinie!...

Leż znowu słodczy i uczucia prześwieca w łabędziej owęj
dumce, którą autorka zacytowała „Marzenie”:

Cisza—tylko w oddali
Wiatr listkami porusza,
Szemrzą roje motyli,
Słońce tonie w wód fali—
I fujarka pastusza
Za górami gdzieś kwili.
Tak się skarży i jęczy,
Jak sierota malutka
U matczynéj mogiły.....
Ustrojone w blask tęczy,
Wszystkie kwiatki z ogródka
Smutne główki schyliły.
A dziewczyna zdumiona
Patrzy na świat szeroki,
Słucha piosnki nieznanej—
I chciałaby do łona
Tulić srebrne obłoki,
Gwiazdy, pola, kurhany...
Już oddawna przebrzmiały
Dźwięki skargi téj cichéj—
A pastuszej piosence
Wtórzył jeszcze las cały,
Barwne kwiatów kielichy,
I—serduszko dziewczęce....

Jakaż znów expresja widnieje w owym gorącym okrzyku
młodego dziewczęcia (w „Śpiewaku leśnym”):

.....Dziewczę klatkę otworzy—
„Leć ptaszyno przez pola,
Na ten piękny świat Boży,

Rozwiń skrzydła swe młode,
Bo kto kocha swobodę,
Temu—cięży niewola!....

Koroną jednakże wszystkich jój—pośmiertnych zwłaszcza—po-
czyj, słusznie nazwać można utwór zatytułowany: „Na schyłku życia”.
Podajemy go w całości, tém więcej, że zbyt mało znany on jest
czytającemu ogółowi, względnie do tego, jak na to zasługuje.

Oto jest cudna owa perełka:

Siwe włosy czoło mi okryły—
Nie w mój mocy wstrzymać bezlitosny
Czasu bieg.

Coraz bliżej, bliżej do mogiły—
Czarny krzyżyk będzie przyszłej wiosny
Zwłok mych strzegł.

Miękką szatą ziemia mnie otuli,
Białych lilij zakwitną kielichy
U mych stóp.

A ci, których kochałem najczuliej,
Może przyjdą na samotny, cichy
Starca grób.

Znam już świata powab tajemniczy,
Jego blaski i jego przynęty,
Ludzi znam;
Z czary życia piłem jad goryczy,
I przez ciernie—jak Parja wyklęty—
Szedłem sam...

Dzisiaj, stojąc po nad wiekiem trumny,
Każdą chwilę swój przyszłości liczę
Dzień, za dniem.

I ja kiedyś byłem młody, dumny—
I ja miałem nadzieje zwodnicze
W życiu mem...

Chciałem łzami zagasić wulkany,
Chciałem sercem wypełnić otchłanie,
Stopić lód -

Lecz w pół drogi znużony, znękany,
Zobaczyłem, że sił mi nie stanie,
Żem się zwiódł.

O! nie każdy może orlim lotem
Aż pod niebios błękitne przestworza,
Lot swój wzbić,
Z gwiazd promiennych uplatać dyadem,
Świecić ludziom jak poranna zorza,
Wielkim być...

O! nie każdy ma żelazne ramię,
Siłę ducha i serce ze stali,
Wolne skaz—
I najczęściej wicher skrzydła złamie,
Błyskawica białe pióra spali
W burzy czas...

Dość już było tęsknych marzycieli,
Dość już było walecznych rycerzy
Z orlich gniazd!
Dzisiaj—trzeba byśmy pługi wzięli,
Trzeba z ziemi, co odłogiem leży,
Wyrwać chwast...

Ja na świecie lat przeżyłem tyle—
Ja poznałem dni zwątpienia mroczne,
Wiercie mnie...
Coraz bardziej do trumny się chylę—
Nieza długo po trudach odpocznę
W wiecznym śnie...

Miękką szatą ziemia mnie otuli,
Białych lilij zakwitną kielichy
U mych stóp—
A ci, których kochałem najczuliej,
Może przyjdą na samotny, cichy
Starca grób.....

Tak jest, w istocie! Piszemy się w zupełności na to zdanie autora życiorysu Marji-Elżbiety, Glińskiego, że dla naszej poetki nadchodził właśnie stanowczy ów psychiczny moment, w którym-to stanowczym momencie dla poety mówić się pospolicie zwykło, że znalazł on nareszcie drogę swoją: Kamińska albowiem na taką samą drogę tworzenia samodzielnego, prawie że już wstępowała. — Juliusz Słowacki i Adam Asnyk byli jęj ulubionymi poetami, powiedzieć nawet można, że kształciła się ona na ich szkole szlachet-

něj. Co większa—ślad formy Asnyka zaznacza się nawet dość wybitnie w jej utworach. Oni-to, że tak powiem, podrzucili ją właśnie do lotu, do którego—jak ptaszę młode—skrzydeł jeszcze dość mocnych nie miała, choć za to, miała znów co innego, bo—tesknotę przebywania górnego, tęsknotę wysokich sfer poezji. A pióra te i owe jej skrzydła rosną i silnieją z dniem każdym, przeto z uczennicy, z *podwładnej* że tak rzekę—*duchem*, staje się ona *duchem pokrewnym*, pokrewną siostrzycą tamtych, z którymi razem już, na równi niejako, ku jednej jasnej, przeczystej a świetlanej gwiazdzie spoglądać poczynają....

Niestety jednak, jak powiada poeta przez usta króla Salomona:

.....Marność nad marnością

Co tylko jest i będzie co pod słońcem!

Czas toczy się kołem swych lat waczającem,

W głąb' ciągnąc gdzieś tę ziemię wraz z ludzkością—

Aż dni tych blask—krzyk—ruch—i wir—i drganie,

Co z puchu jest śród nas i co z kamienia,

Nie runie też w mrok—w nicość—że i cienia

Z dzieł naszych tu, ni śladu, nie zostanie...

Nielitosne Parki zawcześnię przecięły młodziutki a czynny żywot i zniszczyły na zawsze ten tak wiele obiecujący talent. Zawcześnię złowrogi wichur zламаł skrzydła sokole. Zawcześnię ognista błyskawica w życia „burzy czas” węzowym splotem spaliła „białe pióra” natchnienia a może i—genjuszu... Zawcześnię matka-ziemia miękką swą szatą młodziutkie to ciało do zimnych swych przytuliła piersi. Zawcześnię też „białych lilij” u stóp grobu dziewczęcia—, „wonne zakwitły kielichy”.

Zawcześnię!

A duch poetki w górnych regionach nuci zapewne ostatnią zwrotkę labędziego swego utworu:

.....A ci, których kochałam najczuliej,

Może przyjdą na samotny, cichy

Ten mój grób.....

Istotnie! szkoda, wielka szkoda tego zawcześnię zwiędłego kwiatka, który znikł tak nagle, tak niespodziewanie z horyzontu życia; szkoda zdolnej a utalentowanej wielce młodej pracownicy; tak spiesznie zeszła ona z widowni, opróżniwszy szeregi innych pracujących i szczerzy a nieklamany pozostawiwszy żal w sercu licznych koła swych przyjaciół i wielbicieli niezaprzeczonego jej talentu.

Niepowetowana to, zaiste! dla nas wszystkich strata.....

Spij więc, ty istotno droga!
Nie przerywaj snu...

Ciennie dalej z woli Boga
Niech się plenią tu—
Świat niech klóci pycha stara,
Męczy zawiść—trwoży kara...

Ty miej spokój pod twą darnią z zielonego mechu!

* * *
Śpij, uroczą ty dziewczeczko
Mocniej oczki mruż ..

Jutro wejdzie znów słoneczko
Po nad gaje z róż—
Nad ogrody—pola—łany,
I nad grób ten twój kochany—
Lecz niech ciebie z rajskich marzeń nie roztrzeźwia już.

* * *
Mocniej—bliżej—chyl, kochanie,
Do twój trumny skroń!...

Jutro może wicher wstanie...
Zły deszcz, mgła i woń.
Pójdą śmiercią przez ugory,
Ludne miasta—puszcze—bory—
Wtedy tobie nie nie zrobi, nawet—śmierci dłoń!...

* * *
Śpij—śpij, ty uroczę dziecię!
Zostań w grobie tak!...

Choć się głóg przystroi w kwiecie,
W pączki róży krzak,
Liść—kwiat—jutro śnieg przypruszy,
Złamię burza—piorun skruszy—
Lecz sam szatan się nie wedrze... pod ten—krzyża znak.....

Śpij słodko, duchu biały!

Pisałem w Warszawie 5 Lipca 1881 r.

Jakób Goldszmit.

SZULER

OBRAZEK RODZAJOWY.

1.

Pan Jacenty był sobie chłopiec *comme il faut*, był elegantem pierwszej wody, miłuchnym młodzianem z pięknym blond wąsikiem, z niebieskimi jak haber oczami, z wiecznym uśmiechem na twarzy, która jednak nie miała pretensji do nazwy: „intelligentna”. Jednem słowem był sobie takim, jakim go Bóg stworzył, prostym, naiwnym, serdecznym. Mówimy tu o przymiotach pana Jacentego, patrzymy bowiem na jego jedynie powierzchowność, a wiadomo przecież powszechnie, że każde najmniejsze nawet pudełko mile przedstawia się oku, choćby służyło za ledwie... do zsytywania popiołu z fajki.

Bierzemy rzeczy jak są, pan Jacenty jako człowiek sam się nam zarekomenduje.

Przedewszystkiem jednak należy nam wejść do jego mieszkania.

Mieszkanie, jeżeli pogłoski nie mylą, jest formą człowieka. — W pokoiku zamieszkałym przez młodzieńca takiego jak pan Jacenty, zamyka się jego dusza, jego myśl, upodobania i charakterystyka życia. Że tak jest nie wątpimy.

Cóż nas tedy na wstępie uderza?

Stolik z mnóstwem świecidełek i flaszeczek... z perfumami, dalej szereg rozmaitych szczoteczek, fixatoary, mastxy, tusze, farby... więc Jacuś jest próżny i zarozumiały!

Obok stoliczka stoi sofka. Na sofce dziesiątek rozmaitych ubrań, koszule, pantalon, a nawet świeżuchne lakierowane buciki, potem za sofką mały nesseser z tysiącem kart wizytowych, pachnących liścików, krawaty, motylki, szlipsy, spinki, grzebień i szczotka—Jacuś tedy widocznie żyje w świetle i stroić się lubi.

Łóżeczko ubogie, poduszka i kołderka wiatrem podszyta, za łóżkiem parasol noszący na sobie ślady zeszłotygodniowego deszczu, cylinder w pudełku, na którym leży coś, czego oznaczyć nie podobna... a zatem Jacunio - nieporządny.

Sam on... ale słuchajcie. Ktoś wchodzi. Jest nim bardzo ubogo odziana dziewczyna.

Zapewne... praczka.

— Co chciałaś?—zawołał Jacuś zrywając się zarumieniony.

— Bracie kochany...— zaczęła dziewczę.

— Ja prosiłem przecież oddawna, aby panienka raz przynajmniej zechciała sobie wytłumaczyć, że pomiędzy nami niema, nie było i nie będzie żadnego krewieństwa... Nie chciałaś słuchać dobrej rady, pogardziłaś sercem braterskiem, znosze sobie biedę, ja umy-wam ręce.

— Jam tak głodna!— szepnęła młoda panienka.

— Cóż to u mnie restauracja? Kiedy Radca ofiarował opiekę, kiedy Radca przyrzekał pomoc, kiedy Radca byłby zaspokoili wszystkie potrzeby...

— O przestań; to co mówisz jest haniebne, nikizemne!

— Bardzo wierzę, panience nie podoba się wszystko to, co brata przyszłość mogłoby zapewnić. Gdyby nie twoja głupota, dziś miałbym 500 rubli pensji, a ty nową suknię, ładne mieszkanie i pieniądze.

— Ja nie żądam od ciebie jałmużny, ale tylko pożyczki kilku rubli, oddam ci w niedzielę...

— A dla czegoż w niedzielę. Czy to jaki dzień cudów, czy też może jaki...

— Na Boga zamilcz! Nie miałam wyobrażenia jak jesteś zdemoralizowanym, zepsutym.

— Po kiegoż djabła włóczysz się tutaj. U mnie jak u kawalera, wesoło, huczno i nic więcej...

Zaledwie skończył, kiedy drzwi otworzyły się i człowiek niemłody, siwawy, wsunął się z uśmiechem do pokoju.

— O cóż za szczęście!—krzyknął Jacuś, otulając się szlafrokiem. Pan Radca, Radca dobrodzieju...

— A!—zawołał równie zdziwiony Radca. Panna Eugenia! Czy wolno na tej śnieżnej rączce złożyć dowód mojego poważania i szacunku.

I pomimo wzdragania się dziewczęcia, Radca ognisty na jej ręce wycisnął pocałunek.

Dziewczyna zarumieniona i oburzona zarazem, uciekła.

Radca mląsnął językiem.

— Smaczniutki kęserek—rzekł.

— Ładna dziewczyna to prawda, ale dzika, płochliwa i...

— Nierozsądna—dodał Radca, który teraz jakoś pochmurniał, a nawet groźnie nasrozył krzaczaste brwi.

Trwało jakiś czas milczenie.

— Cóż Radezuniu mój interes?—zapytał nieśmiało Jacuś.

— Interes pański? Bardzo pięknie, ale mój interes!

— O tem ani mowy.

— Tak? Więc po cóż mię pan ludzisz; po co zdaleka pokazujesz winogrona, gdy ich dosięgnąć nie podobna.

— Czyniłem co było w mej mocy. Uparta, zatwardziała, niezdolna...

— Ta! ta! ta! Zwykła śpiewka. Zapominasz pan jednak o jednej rzeczy, że jeżeli interes nie może być ukończony, więc wracamy do dawnego położenia...

— Nie rozumiem.

— Nie rozumiesz pan? Wybornie. Przecież na wiatr nie rzuca się pieniędzy. Zapewniłeś mię pan najsolennie, że interes będzie ubity, że potrzeba tylko złotem utorować przystęp. Dałem panu dwieście...

— Sza! Ani słowa! Postaram się...

— Za pozwoleniem. Lubię się rachować z moimi przyjaciółmi i lubię mieć to za co płacę.

— Niepodobieństwo.

— Więc proszę o zwrot 200 rubli.

— Nie mam jak Boga kocham.

— No to się znajdzie sposób. W obecnych czasach bardzo łatwo odzyskać należność, gdy się ma czarno na białem. Zaskarżę pana do sądu...

— Ha! kiedy wojna, to wojna! Dowiedz się pan zatem, że tu nic niema mojego. Meble, garderoba, a nawet lakierki... wszystko wynajęte za opłatą.

I zacny Jacuś rozśmiał się wesoło.

— Hm! mądryś mój panie, ale i ja także nie głupi. Powiadasz, że to wszystko nie twoje, bardzo dobrze, ale pismo na pewnym świstku papieru własne, twojej ręki. Co?

— Drobnostka,

— Tak? Przypomnij sobie dobrze, coś napisał w owej drobnostce.

— Żem winien tyle a tyle i koniec.

— Przepraszam. Muszę panu dopomódz.

Przy tych słowach Radca wydobył z pugilareshu kawałek papieru i czytał głośno, cofnąwszy się aż do drzwi:

„Otrzymałem rubli srebrem dwieście, jako zadatek na skłonie nie siostry mojej...”

— Dosyć tego!—krzyknął młodzian i rzucił się na Radcę, chcąc mu wydrzeć fatalny oblig. Radca przecież przewidywał napaść, bo skoczył w bok, schował pugilaresh do kieszeni i takim boksem poczęstował Jacusia, iż tenże aż się potoczył ku ścianie.

— Aha! to w ten sposób załatwiają się długi, dobrze wiedzieć. Żegnam pana! Zobaczmy się gdzieindziej.

Otworzył drzwi i wyszedł.

Jacuś długi czas stał bez ruchu i bez myśli, niespodziewany wypadek fatalnie jakoś zarysował się dla niego. Interes wcale nie-pochlebny, a nawet bardzo niebezpieczny. Radca nastraszyć się nie da, a żartować znowu nie lubi. Kiedy co przyrzeknie, dotrzyma świącie. Co tu czynić?

* * *

2.

Piękny salon jeden i drugi. W sypialni umeblowanej wykwinicie przechał się znany nam Radca. Wczorajszy wypadek dziwnie jakoś podział na szanownego opiekuna cnoty niewieściej. Jakiś błąd, zniechęcony, niekontent, możnaby powiedzieć, zgryziony.

— No powiadają, że za złoto wszystkiego dostanie w Warszawie. Kłamstwo wierutne. Sprzedają się tacy nieponie jak Jacuś, ale uboga dziewczyna oddaje się mężczyźnie tylko po ślubie, prawnie, legalnie. Niech djabli wezmą ludzką naturę. Nie rozumiem do stu piorunów, co się ze mną dzieje. Mógłbym mieć tysiąc innych na skinienie tego ot małego palca. Gdzie tam, żadna mię nie zachwyci. Panie przecież powozowe, piękności pierwszorzędne, cуда natury, nie! nie! Przed memi oczami, ten skromny perkalik, ten buziaczek niewinny, rumiany! Oszaleję albo...

Wszedł lokaj.

— Pan Jacenty!—rzekł.

— Co? Chyba przesłyszałeś się.

— Pan Jacenty, proszę jaśnie pana.

— Niech wejdzie i ubierz mię.

* * *

Jacusz wystrojony balowo, nie zapomniiał bowiem nawet wiaść białego krawata, chodził niecierpliwie po salonie. W tej ufryzowanej głowie osiadła, jakaś płodna myśl, bo pocierał czoło, podciągał w górę kołnierzyk i uśmiechał się do siebie z zadowoleniem.

Otworzyły się drzwi. Radca ukazał swoje oblicze.

Jacusz podbiegł wyciągnawszy dłoń do uścisku; Radca udał że jej nie dojrzał i usiadł na fotelu.

— Co pan chcesz?—rzekł oschłym tonem.

— Przyszedłem naprzód przeprosić pana Radcę, a potem pomówić szczerzej o interesie.

— Słucham.

— Znalazłem sposób, ale ostrzegam pana Radcę, że to będzie kosztować.

— Zapewne zażadasz pan zwrotu swego zobowiązania z rewolwerem w rękę.

— O panie Radco, wszak jesteśmy przyjaciółmi.

— My? Przyjaciółmi? Mylisz się pan.

— No, a gdybym szanownemu Radcy przyniósł zgodzenie się pewnej panienki na pewne propozycje...

— Co?

— Tak Radczuniu. We wtorek u mnie przyjęcie, mała gierka, mała kolacyjka. Gospodynią czyniącą gościom honory... Eugenia. Szampan się leje, kieliszki krążą, dziewczyna... wino... małe odurzenie... i... ha! ha! ha!

Radca porwał się poczerwieniały.

— Dodaję Radcy, że przynająłem nawet maluchny pokoik... pokoik uroczy... przyćmiony. No cóż do diabła, mamże wszystko wykładać na talerz.

Radca chodził założywszy w tył ręce, potem nagle zwróciwszy się do Jacusia, zapytał:

— A za to?

— Trzysta rubli.

— Zaraz?

— Ma się rozumieć.

Radca zbliżył się do biurka, wyjął trzy papierki storublowe i położył na stoliku.

— Więc we wtorek?

— Tak, punkt godzina jedenasta wieczorem. Szczęśliwy z Radcy śmiertelnik. Któżby ci nie zazdrościł. No, do widzenia we wtorek.

Jacusz wyszedł nucąc piosenkę.

Radca padł na fotel, ale był blady i dziwnie zmieszany.

— Ha! podły!—szepnął cichym głosem.

* * *

3.

Któż nie zna kawalerskich balików. Tych balików młodzieży złotej, suto ozdobionych przedstawicielkami płci niewieściej! Śmiechy, hałas, gra, pijatyka i rozpusta, oto ilustracja. Niebaczna młódź trwoni pieniądze i zdrowie, nędza moralna pod postacią ulicznej hetyery wiedzie ją w tryumfie do... szpitala, lub pod pręgierz!

Zapalono światła. Roją się młodzieńcy i panie. Najęci lokaje roznoszą napoje i przekąski. Trzy stoliki do gry osiedli zwolennicy łatwego zysku.

Radca pochmurny, jak cień Banka, wlecze się powoli od stolika do stolika.

Słychać brzęk kieliszków i złota. Jacusz gra rozpromieniony, przed nim spora paczka papierów.

Uderzyła dwunasta.

Otworzyły się drzwi do drugiego pokoju, błysnęło światło, okazał się stół zastawiony wykwintnie. Wszyscy udali się na kolację. Na pierwszym miejscu blade dziewczę jak lilia pełni obowiązki gospodyni domu. Radca siadł na drugim, dalej inni goście. Jacusz zarezerwował sobie osobne krzesło. W początku każdy zajęty był talerzem, później rozpoczęła się rozmowa, dalej nalano kieliszki, rozmowa stała się ogólną.

Radca coś szeptał z gospodynią domu. Jacusz promieniał. Dziewczę rumieni się, ale spogląda śmiało. Rozmowa coraz żywsza. Radca uścisnął ją za rękę, w rękę miał jakiś papier. Dziewczę spojrzalo i mimowoli krzyknęło z cicha. Dosłyszano jednak krzyku i wszyscy powstali z krzeseł.

— Panowie—rzekł Radca—mój przyjaciel Jacenty zaprosił tu panów w ważnym celu, ale przez skromność objaśnić go nie śmiał. Zmuszony zatem jestem, otwarcie i publicznie oświadczyć panom i wezwać ich na świadków mojego szczęścia: W dniu dzisiejszym zaręczam się z obecną tu panną Eugenią H., a siostrą naszego amfijona.

Przy tych słowach włożył na palec zdumionej dziewczeczki piękny brylantowy pierścień.

Posypały się powinszowania, narzeczeni wymienili z sobą uścisk. Jacuś zbliżył się do Rady z wyciągniętą dłonią.

— Jesteś podły!—szepnął tenże—zabieram siostrę abyś jej nie sprzedał, jak sprzedajeś już sumienie!

M.

TRZPIOTKA.

W wieńce z róż jasnych, w kwiatów korony,
Cała się dzisiaj ustroję...

Za chwilę przyjdzie mój narzeczony,
Przyjdzie, bo święto dziś moje.

I gdy mnie ujrzy w tej nowej krasie,
Stanie zdumiony i niemy...

O, bo z nich każdy na różach zna się,
A my... to przeczuć umiemy...

Ja wtedy powiem mu z gniewną twarzą,

Że wciąż tak patrzeć—nie ładnie;

Że jeśli szaty moje tak rażą,

To zmienić strój mi wypadnie...

Biedny Stach zacznie ścisnąć mi rękę—

O, tak się skończy rzecz cała!...

Prosząc bym w mojej białej sukience,

Bym w moim wianku została.

Ach, Boże, jaka też ze mnie trzpiotka!...

Ma słuszność dziaduś mój stary...

Chyba mnie jaka bieda dziś spotka,

Że tak się trzpiocę bez miary.

Wszak na nieszczęście trzeba nie wiele,

Może mię Stach.. pocałować...

Doprawdy—nie wiem—może to ziele,

Może te kwiaty—pochować?...

Cytl... jakieś kroki słyhać na dworze
I psa szczekanie radosne...
Stach idzie... wszedł już we drzwi... ach Boże,
Jakież to serce nieżnośne!...

Maryan Bohusz.

M O T Y L.

Jaśniała piękna pogoda,
Był maju poranek,
Pobiegła Zosieńka młoda
Pleść z kwiateczków wianek.

To podskoczy Zosia pusta,
To schyli—w tem czuje,
Że ją nagle w same usta
Motylek całuje.

Chwyta go—„Nie ma ratunku”—
Rzecz—„Jedna chwila
I zginiesz, ja pocałunku
Nie chcę od motyla”.

—„Przebac mi dziewczę nadobne,
Żem zbłądził w podróży,
Bo usteczka twe podobne
Do rozkwitłej róży”.
Lituje się dziewczę młode,
Nie pomni urazy,
I puszcza go na swobodę,
Mówiąc te wyrazy:

—„Wiedz psotniku od tej chwili,
Że w ogrodach z wiosną
Nie dla takich to motyli,
Takie róże rosna”.

BABIE LATO.

Snuj się nitko pajęcza,
Po powietrznej płyn fali!
Wietrzyk prządkę wyręcza,
Snuj się nitko pajęcza.
Nim się letnie słoneczko dopali...

Złoty liść się z drzew sypie,
Choć go wietrzyk nie ruszy —
Smutno—niby na stypie...
Złoty liść się z drzew sypie;
Coś w naturze zamarło—coś w duszy...

Przyszła wiosna rozbudzi
Co usnęło w jesieni—
Lecz co zwiędło wśród ludzi,
Tego wiosna nie zbudzi,
Nie odświeży zwarzonej zieleni...

Tylko marzeń pajęcza
Nić się będzie snuć długo—
Serce prządkę wyręcza,
Więc niknie nitka pajęcza,
Lecz na wiosnę nie trafi już drugą...

n.

Na ulicy.

Żebrak. Panie! litości błagam zgłodniały
Wspomóż! Bóg za to nagrodzi z nieba.
Dzień cały w ustach chleba nie miałem...
Panie! głodnemu daj na kęs chleba!

Pan. Ach ta niezdolna włóczęgów kasta
Do złości czleka przywieść jest zdolna,
Was powypędzać by tylko z miasta,
Wszak na ulicach żebrać nie wolno.

Żebak. Wiem, że nie wolno, szlachetny panie,
Głód zaś nie pojmie tego wyrazu,
A choć wzbronione biednym żebranie,
Lecz na jałmużnę niema zakazu.

J. A. Z.

CHOINO.

O witaj ty mi zielona choino,
Dalekich wspomnień ty świadku uroczy,
W twoich światełkach utopiłem oczy,
Jakbym był jeszcze tą małą dzieciną
Co do twych cacek śmiała się, choino!...

Dzisiaj, ja ciebie pytam zasmucony,
Kiedy te lata i ten domek kędy,
Gdzieś śpiewał jeszcze dziecinne kolendy
I nim marzył, że rzucę te strony,
W których się pień twój rozwinał zielony.

Choinko moja, tyś jak ludzkie życie,
Cackami marzeń w koło obwieszona,—
Serce się ku nim wciąż wyrывa z łona,
Jak do twych świateł, do gwiazd na błękiecie,
Aż je po jednej, wszystkie zgasi życie...

Że potem stoim z posmutniałą twarzą
Przed marzeń własnych odartą choiną,
I lzy nam tylko ciche, rzewne płyną,
Jak u tych dzieci,—co o drzewku marzą
Jeszcze po świętach, i matkom się skarżą.

Choinko moja, blaskiem marzeń złota
Ze wszystkich świateł, co na tobie płoną,
Jedno, jedyne z gałązką zieloną
Zachowaj ty mi na resztę żywota!...

MYŚL PANA RADCY.

Czyliż mam chwalić Boże Twe twory,
Gdy wzrok ku niebu podnoszę—
Tyle gwiazd—a ja—aż do tej pory
Żadnej na piersiach nie noszę.

Filtr.

MGLE

Pośród nocy i boru wjechałem w mgłę ciemną;
Koń stanął, ślad zaginał—i czas stał się karą.
Szatan straszy swych pokus, swej zgrozy poczwara,
Ale duch się nie zachwiał, zbrojny w moc tajemną.
I już blask dnia przeczuwam płynący nademną,
Tysiąc promieni słońca rozstrzeli mgłę szarą...
Więc stoję z tą ufnością, spokojem i wiarą,
Z jaką patrzy wzrok prawdy w fałszu twarz niekzemną.
A myśl moja ulata szlaki dziejowemi,
I na cmentarzu epok z popiołów i kości,
Chce wróżyć pokoleniom bieżącym na ziemi.
Ileż to burz powszechnych jeszcze się rozzłości,
Nim praca ducha światło szeroko rozplemi,
Nim z mgły i nocy błysnie poranek ludzkości.

E. Znatowicz.

Kłeski.

Wre wojna, ryczy strzelba, krew z mordem dokoła,
Rozdarte serca rodzin, tron śmierci wzniesiony;
Burza topi okręty, grad nicestwi plony,
Ogień w gruz łamie miasta i rzuca w proch siola;

Zaraza, z bladym licem mściwego anioła,
Idzie szerokim traktem, — głód wyciąga szpony...
A przyszłość nie chce odkryć swych tajemnic zasłony,
Kresu nieszczęść wzrok dostrzedz, myśl zgadnąć nie zdoła.

Więc woła lud do Boga: „próbaj to czy kara?
Czy Cię dola ma gniewa, czy słaba ma wiara,
Lub może złości moich przebrała się miara?

Bądź tarczą mą! w pokucie mój duch się uzbroi,
Postawię czoło klęskom, w męztwie i czci Twojej,—
Tylko nie gaś nadziei, co me serce koi!”

E. Znatowicz.

S E N

GA WĘ D A S T A R C A.

Na dworze blaski już gasły wieczorne,
Z za boru miesiąc wychylał się blady;—
Jakieś upiory, czy widma potworne
Z głębokich jarów wybiegły na zwiady:
Wyszły—przez chwilę powstały nad jarem,
A potem chmury czarnej wzięły szaty—
Potem się zdobiąc zachodów pożarem—
Szatom—wydartym—kradzione szkarłaty
Dodały... Ludzie mówili: „czas mglisty”,
A nikt nie wiedział o tem, że u góry
Na ten upiorów rozbój oczywisty
Wszystkie się czarne oburzały chmury.

Dzień więc już przyszedł ku szarej godzinie,
Ku owej chwili, w której dusza marzy...
Na staroświeckim i prostym kominie
Wesołym blaskiem ogień się już żarzy—
I zachęcając do dumki samotnej—
Znośniejszym czyni jesieni czas słotny...

Lubię tę jasność—na polu czerwoną,
A na wpół siną lubię te oddechy

Czarnej czeluści i to cieniów grono,
I te w kominie lamenty i śmiechy,
I owo z tęsknych marzeń przebudzenie,
Kiedy ci iskra wpadnie na odzienie.

Byłem sam w izbie: ni za mną, ni przy mnie
Nigdzie ludzkiego nie widziałeś — ducha;—
Człek w takich chwilach nieraz djabła słucha
I — choć to nie czas na dobre się zdrzemnie.
Nie wiem, czy jakie licho mnie skusiło,
(Miałem szum w uszach — zwłaszcza z lewej strony)
Czy też po prostu, że byłem zmęczony —
Dość, że zasnąłem, a co mi się śniło,
Jeśli sny posłuch znajdą dziś na świecie,
Ze słów mych dalszych wnioskować możecie.

Dziwne są czasem te senne widziadła;
Najlepszy tego przykład macie ze mnie;
Gdy mnie to ciepło kominka przyjemnie
Zaczęło łechtać — i drzemka napadła.
Wydało mi się najprzód, że byłem młody,
I co dziwniejsza to, że we mnie dusza,
Pragnąc zapewne skosztować swobody —
Jak serce w dzwonie kościelnym się rusza;
A potem niby wyszła sobie z ciała
I dalej z izby do sieni, a potem
Chyłkiem — przez ogród, aż w końcu za płotem
Znikła i... nie wiem gdzie mi się podziała...
Jam ci, aż zgłupiał... no, widzicie sami,
Że czasem bieda bywa z temi snami.

Niech więc nie powie jaki trzpiot wesół:
Żem ja był bardzo śmieszny i zabawny,
Gdy mej kapoty zawinawszy polę —
Rzucił mój ciepły domek starodawny.
Ba, łatwo mówić — gdyby człek był młodszy,
Gdyby nie ósmy krzyżyk na mnie siedział,
Gdybym choć pierwaj o jej planach wiedział;
Lecz tak — na oślep... Jezu mój najśladzszy —
Co ja tu biedny człowiek sam poradzę,
Co mi po wieku moim i powadze.

No, ale darmo — chociaż to człek stary
I nie tak gładki — jak wy dziś, panowie,

Choć to mnie tylko uczyły Pijary—
Trochę oleju było jeszcze w głowie.
Więc mówię sobie: „no, jużci rzecz czysta,
Że ona chyba nie poszła do lasu,
Ani też w pole, bo po jakie trzysta...
Miałaby dla nich wyrzekać się wczasu,
Kiedy człek, panie, od dzieciństwa przecie
Bywa tam codzien jak w zimie tak w lecie...

A że to dusza—jak każda niewiasta
Pewnie ciekawa, więc powiadam sobie—
Ponoś najlepiej i najsluszniej zrobię,
Gdy wskok na zwiady polecę do miasta.
I tak jak stałem, panie, z gołą głową,
Wybiegam zaraz pędem ze świetlicy,
I moją starą aleją lipową
Zdążam do traktu—co wiódł do stolicy.
Nie wiem też z kąd się siła we mnie wzięła,
Żem tak jak młodzik pędził bez wytechnienia,
Widać, że chyba człek się we śnie zmienia:
Szkoda że tylko we śnie!... Lecz do dzieła:
Tak tedym wyszedł na gościniec bity
I wkrótce wieżyc miejskich ujrzał szczyty.

Idę—lecz czuję, że mi coś nie sporo..
Spojrzę ku miastu—aż tu moja dusza
Dalej o jakich może staj kilkoro—
W tę samą drogę—jak z kopyta rusza...
Myślę więc: jak tu ptaszka złowić w sidła.
I rzeknę zaraz do niej: „bój się Boga!
Czy ci tak twoja skorupa obrzydła,
Zkądże znów pilna tak wypadła droga?
Chybam ja tyle w życiu mem nagrzeszył?
Pojąć nie mogę co się z tobą święci...
Toć, jak mnie widzisz, takem tutaj spieszył,
Żem z gołą głową przybiegł bez pamięci”.
Ona mi na to rzeknie: „To nie wiecie?
Idę szczęśliwych poszukać na świecie”...

„Ha! mówię—pracę przedsięwzięłaś zmuDNA,
Chyba w mżozłach utoniesz, jak w bagnie”...
Tak jej przekładam, a ona znów: „Trudno!
Jak dusza czego zapragnie—to pragnie”.—

Więc już jej na to nie odpowiem słowa—
Tylko ją proszę by przynajmniej ze mną
Tę swoją drogę do szczęścia przyjemną
Odbyla razem. Mówi, że gotowa
Przystać, bym trudy dzielił z nią podróży,
Że sobie nawet ztąd przyjemność wróży.

Idziemy razem. Z każdą chwilą wzrasta
Moje znużenie, ale—trudno!—muszę—
Cieszę się z cicha, żem choć złapał duszę—
W końcu—wchodzimy jakoś w bramy miasta.
Na dworze ciemno. Co stąpimy krokiem
Wiatr śnieżny zaraz nasze ślady zatrze,
Msuimy walczyć ze śniegiem i z mrokiem.
Wtem—moja pani staje.. przy teatrze.
Chwilkę postać i—dalej na górę...
Przyznam się państwu, że byłem zdziwiony
Tym krokiem duszy, bo znam jej naturę.
Więc pytam siebie: z jakiej przecie strony
Ten teatr znówu tak się jej podoba?
I czemu ona tu—gdzie mieszka sztuka
Tej szczęśliwości ludzkiej najprzód szuka?...
Bo choć to teatr jest miasta ozdoba,
Lecz z kąd znów wszystkie widzi w nim zalety?
Czyżbym za często czytywał gazety?...

Weszliśmy panie i stanęli śmiało
Przy jednym krześle—szczęściem nie zajętem,
W teatrze ludzi mnóstwo się zebrało
A wszyscy w ciszy i milczeniu świętem.
Na scenie aktor prawić coś poważnie...
Ja, prawdę mówiąc, aktorów nie lubię—
Więc go tak czasem cichutko podrażnię.—
Ale nic! Słucham! A myślę o zgubie.
Ona też słucha i mileży przykładnie:
Uwaga cała i oczy na scenie...
Ha, myślę sobie, któż ciebie odgadnie,
Po co ci twoje uparte patrzenie...
No, chwała Bogu! słyszę—koniec blisko:
Artysta zażył trucizny i kona,
I na to całe smutne widowisko
Już dobroczynna spuszcza się zasłona...
Już i pajaków przyćmiły się blaski,

Więc mówię duszy: „chodźmy chyba dalej!”
Aliści, panie, jak hukną oklaski,
Tak aż się łoże wszystkie trzęsą w sali.
Szepnę znów pani mojej: „to szczęśliwy!...
Patrz no, jak niskim dziękuje ukłonem”...
Ta, za kulisy—ja za nią; o dziwy!
Widzę artystę z czołem zachmurzonym
Schodzi ze sceny i mówi do siebie:
„Klaszczą... ha! radzi, mając zdrowe ręce...
Nie ja, śnać, mieszkając będę w sławy niebie;—
Poprzednikowi memu dali wieńce,
A mnie oklaski... zresztą—nie dbam o to,
Cóż my wspólnego mamy z tą hołotą!”...

Dusza zaczyna prawie mi perory;—
Bym tak z pozoru o szczęściu nie sądził...
I mnie samego wstyd, że taki skory
Do sądów, że jak młodzieniaszek zbłądził.
Stało się: tylko mówię sobie z cicha,
Że już na przyszłość będę ostrożniejszy.
Idziemy dalej: moja pani wzdycha,
Myślę, że zawód jej zapęły zmniejszy,
Lecz ona zaraz wyszedłszy z teatru
Nową wyprawę, widzę, przedsięwzięła
I mimo słoty i mroźnego wiatru
Trzyma się ostro jak w marszu żołnierze..

Przed nami jakieś domisko ogromne:
Wejście lampami jasno oświetlone
A schody jakie! nigdy nie zaponnę,
Jakbym Edenu jaką ujrzał stronę—
Tyle tam roślin cudownych i kwiatów...
Bodaj to, panie, te schody magnatów!—

Dusza wśród kwiatów tych idzie—ja za nią,
A myślę przytem: chociaż mię wypędzą,
Chociażbym opór miał okupić nędzą,
Już ja się z moją nie rozstanę panią.—
Weszliśmy tedy do jakiejś komnaty
I—jak w kościele, usiedli po cichu:
Choć nieraz pokój widziałem bogaty,
Ale—powiadam—takiego przepychu
Już mi się chyba oglądać nie zdarzy...

Przy biurku siedział jakiś pan otyły:
Zadowolenie wygląda mu z twarzy...
Przed nim ogromne stopy się piętrzyły
Złota, przeróżnych weksli i banknotów,
A ten je liczył skrzętnie. Jak się zdaje
Weszliśmy w chwili gdy był prawie gotów
Zamknąć rachunki: jeszcze mu zostaje
Kilka papierków tylko do zliczenia...
Aliści, patrzę—a jego oblicze
Z uśmiechniętego na smutne się zmienia...
Ja tu ze złości o mało nie krzyczę:
„Jako”? powiadam sobie—„Jeszcze mało”?...
Snać nie po myśli wypadł mu rachunek:
Na czole zmarszczeków mnóstwo się zebrało,
I coraz większy widać żeń frasunek...
W końcu banknoty gdzieś pod biórko cisnął
I ręką zsunął na bok kupy złota...
Ja,—mówię waściom—ażem się zachłysnął
Z wielkiego dziwu... no, a ten niecnota
Zerwał się z krzesła i wrzeszczy jak w lesie:
„Przekleństwo! tamten porwie mi koncessje”!...

Kiedysmy wyszli ztamtąd—mówię duszy:
„Długoż to na mnie będzie tego krzyża?
Sługa twój biedny całą dobę suszy...
Patrz, już się słońce znowu do sna zbliża--
Chodźmy do domu! Gdzie tam! - Słuchać nie chce!
(Taką to biedę miałem z moją panią)
Niepowodzenie—jeszcze bardziej lechce
Jej niepojętą żądzę—idę za nią:
Próbuje teraz już na wyższym piętrze
Poszukać szczęścia... Tam już nie tak ładnie:
Schody uboższe i skromniejsze wnętrze...
Może też lepszy skutek tu wypadnie
Z naszej podróży! Mówię tak do siebie,
Bo to, mospanie—ta szczęśliwość ludzi,
To czasem woli żyć o suchym chlebie,
A w pańskich gmachach—to jej pozór ludzi...
Cichutko w jakieś weszliśmy podwoje:
Pokój nie wielki, lecz przybrany pięknie.
Na małej sofce widać ludzi dwoje:
On, chłop potężny—co to się nie zleknie

Nie tylko człeka—lecz samego djabła;—
Ona, jak mała ptaszynka strwożona—
Jakby omdlała była—czy osłabła—
Cała na jego sparła się ramiona,
Cała się w jego zapatrzyła oczy,
Rzekłbyś że myśli nawet pragnie zgadnąć...
No, jednym słowem obrazek uroczy;
Siła, co sercem słabem chce owładnąć,
I słabość—która moc nadaje sile...
Aż mnie staremu w oczach łza świeciła—
Wspomniałem młodość:—taką samą była
Moja nieboszczka, co dziś spi w mogile...
„Mój miły Boże!—szepnę mojej pani—
Jacy też oni muszą być szczęśliwi!...
Patrz no jak pięknie do siebie dobrani:
Takim i chleba nie trza—miłość żywi”...
Ona mi na to: „Czy wiesz co mój stary,
Że ty o rzeczach sądzisz jakoś licho—
Poczekaj jeszcze: szczęście młodej pary
Zaraz ocenisz—a teraz bądź cicho”!...
Powiadam państwu—jak gdybym zjadł mydła,
Tak mi się jakoś zrobiło nijako...
Znowum się złapał! Znowu wpadłem w sidła,
Lepiej byś oto raczył się tabaką,
I gdzie za piecem odmawiał pacierze—
A nie wylaził nie w porę z językiem...
Tak mówię sobie—bo już złość mię bierze,
Bom się tak zmartwił tym duszy przytykiem.
Ale słuchajcież: Niebożátko owe
W objęciach męża zasypia powoli:
Ufna biedactwo, że jej chorą głowę
Silnem ramieniem małżonek okoli...
Gdy już zasnęła—mężczyzna nieznacznie
Senną tę główkę złożył na poręczu—
Sam się z kanapy podniósł i jak zacznie
Ziewać—tak panie—aż mu w piersi jęczy...
Potem półszeptem tak mówi do siebie:
„Mogłabyś przecie męża tak nie trudzić
Zoneczko moja—kocham jeszcze ciebie—
Lecz, prawdę mówiąc, zaczynasz mię nudzić
Gotów cię jestem pieścić mój aniele,
Lecz... za twój posag to trochę za wiele”...

Małom nie zaczął bić się z tym cymbałem:
 „Czegoś się—myślę—żenił ty mazgaju”!...
 Jakże pozory ludzą! Ja myślałem
 Żesmy na pewno przyszli już do raj...
 Myśmy też zaraz z panią mą dociekli
 Co się tam święci... i zaraz uciekli...

Wreszcie się kończy utrapienie nasze:
 Już tylko jedną próbę zrobić mamy...
 Dusza mi mówi: „Chodźmy na poddasze,
 Skoro w pałacach napróżno szukamy”...
 Z wielkim więc tedy mozołem i trudem
 Idziemy, panie, gdzieś na stare miasto...
 No, myślę sobie—tutaj chyba cudem
 Znajdziemy szczęście:—błoto jakby ciastą
 Nogami trzeba miesić, domy stare,
 Powietrze stęchłe, całun nieba blady...
 Tuż, tuż zobaczysz zda się nędzy mare,
 Jak gdzieś z pod sieni wychodzi na zwiady...
 Po brudnych schodach, a mówiąc właściwie—
 Po jakiejś czarnej, becznej drabinie,
 Przez sień, gdzie ciemno było jak w kominie,
 Na strych z mą panią przyszliśmy szczęśliwie...
 Wchodzimy razem: izdebka niewielka,
 Wszędzie dość czysto, ale ubożuchno...
 Gdyby tam była szczęścia choć kropelka,
 To, zda się, burze niedoli ją zdmuchną...
 Że się na dworze robiło już szaro,
 Więc z razu w izbie nie widzę nikogo,
 Potem rozróżniam: łóżko za kotarą,
 Stolik, trzy stołki, kuchenkę ubogą...
 Na stołku kilka narzędzi krawieckich,
 Para nożyczek, napastrki i igły...
 Nożyce ponoś dawno już nie strzygły,
 Bo nigdzie skrawków nie widać zdradzieckich.
 Na jednym stołku jakaś kobiecina,
 Jakby w zadumie zatopiona siedzi,
 I czasem, zda się, bacznie uchem śledzi
 Gdy tam na dole szmer się jaki wszeczyna.—
 Że już ta próba ostatnią być miała
 I żem się parę razy sparzył tego,
 Więcem się w duchu związał już przysięgą

By czekać, aż się wyjaśni rzecz cała.
Bo to, mój panie, człowiek nauczony
Biedą—to biedy czeka z każdej strony...
Widać cierpliwych ludzi niebo kocha;
Długom nie czekał. Zaraz po za drzwiami
Słyszemy kroki... Wechodzi z pakunkami
Chłop jakiś tęgi, chociaż bladego trochę...
Twarz miał niezmiernie miłą, ruchy żywe;
Wpada i woła: „Zosiu! mam robotę!
Frak i tużurek! Majstrzysko pocziwie
Już na zadatek dał mi ze dwa złote,
Dziś się zabiorę jeszcze... Górą naszą!...
Ty rybko pomyśl teraz o obiedzie;
Przyniosłem oto chleba i dwa śledzie—
A tu orzeszek masła jest, tu kasza,
Bulek dla Mani—ze trzy... Gdzież to ona?
Cóż to że nigdzie dojrzeć jej nie mogę—
Ty Zochno jakaś widzę zasępioną...
Czyżby nam bieda jaka weszła w drogę”?...
Tak mówi do niej, a ta się uśmiecha.
„Ech, baba z ciebie! Jaka tam znów bieda,
Tobie się zawsze coś gorszego wyda
Niż jest w istocie... Ta nasza pociecha
Tak się dziś widzisz schowała, że pewnie
Nie zgadniesz teraz gdzie szukać wypada”...
A potem głos znów zmieniła i rzewnie:
Jakby ze skargą—dalej tak powiada:
„Gdyś poszedł z rana poszukać roboty,
Małeństwo nasze z razu się bawiło,
Potem—że dawno czas zjeść obiad było—
Bawić się na czezo nie miała ochoty...
Tylko się nie sróż: jam mówiła tobie,
Że nic już nie mam i że nas głód czeka,
Ale nie prawda—miałam trochę mleka
I trochę kaszy,—lecz myślałam sobie,
Że ty mężczyzna—nie zleknieś się głodu,
Więc schowała to dla naszej Mani,
Niech biedna teraz choć nie ma powodu
Płakać... Niedoli starczy jeszcze dla niej...
Ale bo widzisz—jak ci spojrzysz w oczy,
A potem powie: dajże mi jeść, mamę,
To człek z pod serca własnej krwi utoczy;

Więc się nie gniewaj za twój głód—to samo
 I mnie spotkało dziś—bom nie nie jadła"...
 To mówiąc ręce na szyi mu kładła
 I pocałunkiem chciała gniew przepędzić.—
 Ale mężczyzna ani myślał zrzedzić,
 Tylko ją objął wpół i z całej siły
 Do serca cisnął... Aż mi się wydało,
 Że nędzne ściany jaśniej zaświeciły...
 „No, ale przecie, powiedz co się stało
 Z Manią”? — „Ach prawda, nie skończyłam jeszcze—
 I nie wiesz gdzie się ona mogła schować—
 Jakżem niezdarna! Ja się tutaj pieszezę,
 A tam te śledzie trzeba przygotować...
 Otóż, mój drogi, to maleństwo nasze,
 Kiedy się z głodem rozprawilo trochę,
 Kiedy już mleko zjadło swe i kaszę,
 Jęło się bawić.. Jam tutaj pończochę
 Robiła siedząc na stołku, a ona
 Niby to lalkę stroiła ze szmatka;
 Potem za tobą biedactwo stęskniona
 Zaczęła płakać:—Czemu nie ma tatka?—
 Więcem ją trochę bujała na nodze,
 Dałam ten jasny z podszewki okrawek,
 Cóż chcesz, i ona też pragnie zabawek...
 Potem usiadła sobie na podłodze
 I miała chętkę bawić się żelazkiem,
 Lecz że to słońce, jak zwykle w tej porze
 Do nas zajrzało, więc wabiona blaskiem,
 Pod stołem sobie usiadło nieboże,
 Bo tam był szmatek światła... Tak na słońcu
 Prędzej jej łezki obeschły... Z początku
 Płakała trochę—aż zasnęła w końcu...

Otóż i cała powieść o dzieciątku"...
 Dodała jeszcze z obliczem wesołem.—
 Przymrużam oczy—nie wierząc tej damie—
 Aż to naprawdę, panie, tam pod stołem
 Leży maleństwo jakieś, i nie kłamię,
 Takie to było śliczne, a drobnutkie—
 Że mnie staremu aż oczy się śmiały;—
 Sukienki miała trochę snąć przykrótkie,
 Więc się skurczyła jak jarząbek mały.

Patrzac na Manię—dopiero pojałem:
Ze to naprawdę można spać pod stołem...
Tymczasem, panie, śledzie już gotowe;
Starzy siadają razem do śniadania—
Ten za ogonek, ta bierze za głowę...
Aliści raptem widzę—ta ich Mania
Budzi się ze snu i zaraz zaspana—
Jak tylko wstała—nie a nie nie pyta,
Tylko najbliższą z brzegu bułkę chwyta
I razem ojcu pnie się na kolana...
I proszę państwa—nawet bez oliwy
Te śledzie swoje ze smakiem spożyli,
I jeszcze potem do siebie mówili:
„Jaki też dzisiaj dla nas dzień szczęśliwy”!...
Jam patrzac na nich odmłodniał i ożył;—
Boć to mospanie, ten obrazek miły
Tyle miał w sobie i ciepła i siły,
Tyle otuchy w piersi moje włożył,
I tak mi rozgrzał moją starość skrzepłą,
Ze mnie samemu zrobiło się ciepło...

W końcu się budzę ze snu—az tu panie
Ho, ho! rozumiem co mnie tak trapiło,
O rany boskie—nowiutkie ubranie,
Od iskry pewnie całe się zatliło...
Gdybym tak dłużej drzemał nieostroźnie,
Byłbym się chyba upiekl jak na rożnie.—

Maryan Bohusz.

DROBNE WIERSZE I EPIGRAMATA.

Stanowcze zdanie.

Pytano Sokratesa, aby dał swe zdanie:
Jak lepiej—czy się żenić, czy w wolnym żyć stanie?
Mędrzec na to: w tym razie róbcie tak jak chcecie,
Bo czy żeniąc się, czy nie, żałować będziecie.

Na śpiew.

- Co za skala w jej głosie!... Cóż ty na to Janie?
— Piękna skala—bo czeka zagłuszyć jest wstanie.

Ol.

Na portret tancerki.

Chociaż w rysunku portret udał się szczęśliwie,
Ale malarz postąpił trochę niewłaściwie,
Zrobił, począwszy z góry tylko do połowy;
Właśnie ona ma nogi—ale niema głowy.

* * *

Do Łysego.

Polom trawa, liść drzewom wróci z każdą wiosną,
Tobie tylko mój drogi włosy nie odrosną!

Zet.

Wstrzemięźliwość.

Piotr z Janem jedli wódkę łyżką, drobiąc chleba—
Spostrzegł to sąsiad Jędrzej i woła: „o nieba!
Zkąd wam przyszło jeść wódkę kochani sąsiedzi”?
— „Ztąd — że pić jej zakazał nasz ksiądz na spowiedzi”.

X.

Wspomnienie.

Zmarł lekarz znakomity, miał trzydzieści lat,
Szkoda, że już tak wcześniej porzucił ten świat,
Niedawno wydał dziełko, ten ludzkości brat,
O sztuce dojścia w zdrowiu do sędziwych lat.

Podziemny las dębowy.

W okolicach miasta Rattenburga nad Tuldą, niedawno jeden z geologów Mesta, odkrył podziemny dębowy las, na głębokości ziemi 7 do 8 stóp, na jednym poziomie z łożyskiem rzeki. Dużo tam znaleziono pni dobrze zachowanych. W skutek działania wody, drzewo zaszło czerwonym kolorem, ale mimo to nie straciło nic na twardości i spójności. Zadziwiająca jest grubość i wielkość niektórych pni. Jeden z nich wysoki na 18 metrów, ma półtora metra w przecięciu. Las ten odnosi się do jednego z wczesnych perjdów farmacyj ziemskich.

Szczęśliwa ryba.

Jeżeli nie ze wszystkich zwierząt, to przynajmniej ze wszystkich ryb najhojniej obdarzoną naturę ma znana w Indjach i na wyspach Archipelagu ryba *Pannci-cri*, co znaczy *łazi na drzewa*. Naukowo zwie się *Anabas*. Ta szczęśliwa ryba żyje w wodzie, przechadza się na lądzie i wdrapuje się na szczyty palm, gdzie karmi się i poi słodkimi sokami. Szwedzki naturalista Daldorf, pierwszy zauważył tę rybę, na gałęziach drzewa palmowego obok papugi i wiewiórki. Ani papuga i wiewiórka nie zdawały się zdziwionemi tem sąsiedztwem ryby, ale ów uczony począł się pięć na drzewo aby bliżej przyjrzeć się rybie. Oto co zobaczył: u pletwy ogonowej ma ona mocne ruchome kolce, jakby pazury, któremi chwytła za gałązki i tym sposobem może dostać się aż do szczytu palmy. Dalsze badania wykazały, że *Anabas* ma w paszczy pewien rodzaj woreczka, w którym jak wielbłąd chowa zapas wody, potrzebny do odwilżania od czasu do czasu dychawek, co jej pozwala pozostać dość długo na lądzie. Gatunek ten żyje w małych sadzawkach i bagnach, które w lecie zupełnie czasem wysychają i wtedy *Anabas* puszcza się lądem na wyszukanie innego, jeszcze mokrego bagna. Woda, ziemia i powietrze zarówno służą do życia i pożywienia tej ryby. *Anabas* pływa, pełza po ziemi i wspina się na drzewa. Patrzeć ona musi z politowaniem na krokodyla, a nawet wieloryby, te bezsilne choć potężne władcy wody i ziemi, z których żaden nie może dostać się na szczyt palmy, gdzie on w towarzystwie papug, kolibrów i wiewiórek spokojnie spija wodę z cukrem z dumą spoglądając na wszystko, co nie może wznieść się nad ziemię.

Godny uwagi chrząszcz.

Jedno z zasługujących na większą uwagę zwierzątek jest chrząszcz bombardier (*brachinus crepitans*). Chrząszcz ten, dochodzący tylko do 3 linii i żyjący pod kamieniami, wypuszcza przeciw nieprzyjacielowi swemu z stosownie głośnym hukiem niebieskawą parę, która zwykle przestrasza i wstrzymuje przeciwnika, tak, że chrząszcz ma czas do ucieczki. Chrząszcz bombardier może raz po raz wystrzelić dwadzieścia razy.

Teatr u Chińczyków.

Prawo chińskie zakazuje surowo wystawiania na scenie osób historycznych, cesarzy, książąt, ministrów oraz ich żon. Z tego powodu scena chińska przedstawia typy ludowe, zrozumiałe dla ogółu, typy zbrodniarzy, fałszerzy i t. p., którzy tuż na scenie wobec widzów, gdy tak z roli wypadnie, odbierają bastonadę (bicie w pięty). W razie gdy zbrodniarz za występki zostanie stawiony pod pregiarz, lub skazany jest na dzwiganie żelaznego jarzma, wtedy radość i zapal widzów nie ma granic.

Dramata chińskie, przepełnione są najokropniejszymi scenami, do tego stopnia, że na scenie odzierają kobietę ze skóry. Dramata sądowe mają tu pierwszeństwo przed innymi, — są wszakże dramata historyczne, z domowego pożycia, komedje i t. p.

Przedstawienia ich nędznych sztuk następują jedno po drugim bez związku i ładu. Łączy się tu dramat z komizmem, płacz ze śmiechem. Rzecz przedstawia się już to w recitatiwach, już w śpiewie lub zwykłej mowie. Treścią bywa wrzawa wojenna, bitwy, morderstwa. Wielka zaś pantomina przedstawiająca połączenie Oceanu z ziemią, kończy zwykle widowisko. W Pekinie przeznaczono na widowiska teatralne oddzielną ulicę, w której urządzono sześć teatrów, jeden obok drugiego z urządzeniem parteru i łóż.— Widzowie siedzą przy stołach, piją herbatę i palą fajki. W innych większych miastach podobnie urządzono. Aktorowie chińscy nie mają stałego uposażenia, przechodzą z miejsca na miejsce, dając przedstawienia w domach prywatnych, w których przyjemność widowiska połączona zwykle bywa z ucztą. W chwili gdy goście siadają do stołu, wchodzi do sali czterech lub pięciu artystów dramatycznych, klaniają się uniżenie i podają najpoważniejszemu z gości książkę zawierającą w sobie tytuły 50 do 60 sztuk, a gdy jedna

z nich zostanie wybrana, widowisko rozpoczyna się przy odgłosie bębnow, trąb, klarnetów i piszczałek. Miejsce wolne zrobione między dwoma stołami stanowi scenę. Podłoga wyklada się dywanem, kulisy zastępują boczne pokoje, z których aktorzy występują. Przedstawienia odbywają się w teatrach we dnie. Kobiety przypatrują się z za krtek. Zmiany scen w szczególności się odbywają sposobem. Jeżeli np. generał udaje się na wojnę do odległej prowincji, wtedy siada na kij jakby na konia, albo też bierze cugle w jedną rękę, a drugą wywijając batem obiega niby na koniu trzy do czterech razy scenę w około przy odgłosie bębnow i piszczałek,—a zatrzymawszy się nagle opowiada, że przybył na miejsce swego przeznaczenia. Gdy idzie o zdobycie muru, wtedy kilku ludzi kładzie się na ziemi jeden na drugim i stanowi mur.

Używają też kostiumów i masek. Maski używają się tylko w balecie,—w dramatach zaś mają je tylko zbrodniarze i złodzieje. Domy zajezdne i karczmy mają swych oddzielnych komedjantów, tak samo jak u nas na wsi, każda karczma ma swego grajka.—Przedstawienia tych ostatnich stanowią jedynie wyjątki i pojedyncze śpiewy.

Aktorzy chińscy nędznie są wynagradzani i jak w dawnych latach tak i teraz wystawieni są na wzgardę, a poświęcenie syna lub córkę przez rodziców temu stanowi, uważane jest jako występ. Urzędnikom wyższym tak cywilnym jak i wojskowym nie wolno pod zagrożeniem surowej kary, być gościem u aktorki. Rzecz dziwna, że naród któremu żaden inny nie dorównywa w dziecinnej prawie radości w jaką wpada podczas przedstawienia w teatrze, ma wstręt do tych, którzy mu sprawiają tę przyjemność i aktora poczytuje za wyrzutka społeczności ludzkiej.

Grota bazaltowa na wyspie Staffa w Szkocji.

Położona na północ pod 57 stopniem szerokości geograficznej wyspa Staffa, należy do grupy wysp Hebrydzkich.

Utrzymują, że Józef Banks, sławny towarzysz Cook'a pierwszy wylądował na tę wyspę w Sierpniu 1772 r. Nierównie zaś później bo dopiero w 1831 r. Pankoucha zwiedził ją także upamiętniając swą podróż opisem, w którym znajdujemy ciekawe szczegóły. Nazwa celtycka groty na wyspie Staffa jest: *An-Ua-vine* albo *Fine*.—

Staffa jest wyrażeniem Norsów i znaczy słupy, czyli kolumny; an-u-vine albo fine znaczy harmonijna grotą, albo też w innym przekładzie grotą Fingala. Obie te nazwy dokładnie stosują się do tej miejscowości, gdyż często wzburzenie morza i prądy wiatrów przedzierając się przez kolumny bazaltowe rozstawione jak tuby organów i ginąc w głębi groty, wydają tony niezwyklej siły i cudownej harmoniji.

„Są to arfy eolskie ducha Fingala”, mówią gaelici (górale szkoccy)—którzy przywiązują myśl o Fingalu ojcu Ossyana do wszystkiego co jest nadnaturalnem.

Wyspa Staffa przedstawia jedną masę lawy i bazaltu. Brzegi jej w około są strome i niedostępne, prócz zachodniej małej przystani opodal półwyspu Boo-Sha-La. Ogromne kolumnady bazaltowe piętrzą się w około i na pierwszy rzut oka mniema się, że nagle powstały one z morza. Ale symetria tego wszystkiego co się widzi — jest tak dokładną i złudną, że mimowoli wydaje się nam oglądać jakiś wspaniały budynek wzniesiony ręką ludzką. Obszerne sklepienie wznoszące się w pięknej proporcji, proste i wyniosłe kolumny, wreszcie ostre i rozwarte kąty, o nadzwyczaj równych bokach, wszystko to nasuwa myśl, że tylko dłuto i to wprawne artysty zdolne było wytworzyć podobne dzieło. Grotą Fingalą zwęzając się stopniowo, tworzy nareszcie małe zagłębienie, podobne do fotelu, które to zagłębienie nosi nazwę fotelu Fingala.

Przy spokojnem morzu, odbicie się wód zdwaja potężny efekt tej wspaniałej groty, wzbogacając ją rozmaitością kolorów, wśród których zielone i pomarańczowe barwy, jaśnieją na ogólnem szarem tle żelaza.

W dzisiejszych czasach wielu turystów, a szczególnie artystów muzycznych, podąża w tę dziwną miejscowość, aby napawać się harmonją i potęgą tonów, którym żaden instrument dorównać nie jest w stanie.

W. R.

Artezyjskie studnie w Saharze, w prowincji Konstantyna.

Pierwszą z tych studni wywiercono w oazie Qued-Rir, w bliskości Tamerna, pod przewodnictwem inżyniera Fus. Robota rozpoczęła się w maju 1856 r., a w czerwcu z wnętrza ziemi obejmują-

ca 4010 litrów na minutę wytrysnęła masa wody po temperaturze 21^o C. Radość mieszkańców okolicznych była nieopisana. Wiadomość o tem rozbiegła się w południowej części niesłychanie szybko. Przybywano z dalekich stron, aby się przypatrzeć temu cudowi i z wielką uroczystością Marabuci (pobożni mahometańscy pustelnicy) wyrzekli nad studnią swe błogosławieństwo, nadając jej nazwę: „Studnia pokoju”. Drugie wiercenie w Temakin dostarczało na minutę 35 litrów wody o 21^o C. z głębokości 85 metrów; nazwano ją „Studnią błogosławieństwa”. Trzecie wiercenie niedaleko od drugiego w oazie Tamelhat, dostarcza 120 litrów wody w minucie. W oazie Sidi-Rached, zniszczonej zupełnie z przyczyny suszy, wywiercenie nadało nazwę „Studni wdzięczności”, założenie której było powodem wzruszających scen. Skoro tylko okrzyk żołnierzy oznajmił, że woda się wydobywa, krajowcy zbiegli się tłumnie, rzucali się w ów strumień błogosławieństwa, matki zaś kąpały w nim swe dzieci.— Stary Szeik z Sidi-Rached dziękował na kolanach Bogu i francuzom. Studnia owa wydaje 4300 litrów wody na minutę z głębi 54 metrów. Piątą studnię założono w Oum-Thiono i otrzymano strumień 108 litrów w minucie. Tu część pokolenia Selmia z Seikiem Aissahen-Ssica rozpoczęła zaraz budowę wioski i zasadziło 1200 daktylowych palm, porzuciwszy dawne życie koczownicze. Szósta nakoniec studnia została założoną w Schegge i stała się środkowym punktem błogiego rolnictwa.

Studnie w pustyni spowodowały prawdziwą socjalną rewolucję; koczujące dawniej pokolenia osiedlają się, zaczynają się zajmować rolnictwem, które oddawna już swoje zbiory (plony) wysyła do Francji, tak, że Algierja stała się szpichlerzem Francji.

Prezydent Jackson.

Jako mały przykład równouprawnienia wszystkich osób w Zjednoczonych stanach Ameryki, może posłużyć następujący zabawny epizod, o którym Amerykanie z pewną dumą opowiadają cudzoziemcom. Gdy prezydent Jackson, będący przed wyborem u prezydenta generałem milicji, zasiadł na krześle naczelnika wielkiej republiki, wszedł do jego pokoju z prawdziwą swobodą, cechującą amerykańczyka, nieponętnie odziany człowiek i podawszy mu rękę z wielką radością pozdrowił go jako wybrańca narodu, dodając zarazem, że Jackson winien mu jest wdzięczność, jako obrotnemu agentowi, który nie mało przyczynił się do jego wyboru. Prezydent podziękował mu grzecznie, a nieznajomy mówił dalej:

— Jesteś pan teraz najwyższym przewodnikiem naszych interesów, ale nie obejdziesz się na tem nowem stanowisku bez pomocy życzliwych przyjaciół?

— Bezwątpienia, aż nadto jestem o tem przekonany.

— Dobrze więc, może mógłbym panu być pożytecznym na jakimkolwiek urzędzie. Czy pan wybrałeś już sobie ministrów?

— Co do tego, to już rzecz załatwiona.

— No, mniejsza o to; ja kontentowałbym się również miejscem posła w Europie.

— Bardzo żałuję, ale obecnie nie wakuje podobna posada.

— W takim razie nie obejdziesz się pan zapewne w swoim gabinecie lub ministerstwie, bez pierwszego radcy?

— Ja sam biorę na siebie gabinet mego poprzednika, ministrowie zaś wybierają sami swych sekretarzy.

— Wielka szkoda; będę więc zmuszony przyjąć niższy urząd, z którego naturalnie później będę mógł awansować.

— Żałuję bardzo, ale te urzęda obsadzają naczelnicy swych wydziałów.

— Otóż przychodzi mi na myśl, wszak mógłbym jeszcze zostać głównym naczelnikiem poczt, Stanów Zjednoczonych Ameryki? Pomyśl tylko panie prezydencie, ile się natrudziłem dla twego wyboru.

— Uznaję w zupełności życzliwość pańską względem mnie, ale na nieszczęście generalny pocztmistrz już jest zamianowany.

— Wprawdzie, nie bardzo żałuję tego tak mozolnego stanowiska, wszak również nieźle, gdybym został pierwszym sekretarzem głównego naczelnika poczt.

— W takim razie musisz się pan osobiście zwrócić do niego samego.

W takim guście były jeszcze dalsze pytania i odpowiedzi i gdy proszący poznał w końcu, że wszystko było na próżno i za późno przyszedł, spojrział po sobie i rzekł:

— No panie prezydencie, zapewne ci nie zbywa na jakim używanym surducie dla mnie.

Ta prośba została spełnioną i proszący odszedł, nie tracąc nadziei, że kiedyś może sam jeszcze zasiądzie na krześle prezyden-towskim.

Człowiek w gazetach.

Któż śmiałyby wątpić o szlachetnym wpływie gazet! Gdy się urodzi, wtedy człowiek w gazetach jest: „zdrowy, silny chłopak”; gdy uciecze od rodziców, jest: „kochanym, dobrym synem”, któremu obiecują przebaczenie; gdy szuka miejsca, zajęcia przez gazety, wtedy jest: „młody, wykształcony, pochodzący z dobrej familji i milej powierzchowności”; gdy zgubi pieniądze, jest: „biedny służący”; gdy przez roztargnienie weźmie parasol należący do drugiego, wtedy jest: „znany pan, który zapewne nie będzie się chciał narazić na nieprzyjemności”; gdy nie może zapłacić długu gry i hulanki, jest: „nie z własnej winy, zubożały, pocziwy ojciec licznej rodziny”; gdy mu się uda przez protekcję otrzymać order, jest: „zasłużonym, dbającym o dobro publiczne poddanym”; gdy razem z innym podobnym sobie oszustem trudni się lichwą i zdzierstwem, jest: „czcigodnym współnikiem”; gdy przy tem chodzi często do kościoła, jest: „pobożnym, bogobojnym człowiekiem”; gdy z żoną i z dziećmi obchodzi się szorstko i niegodziwie, jest: „nieszcześliwym z przyczyny domowych stosunków człowiekiem”; gdy go wiodą do grobu, jest: „dobrym mężem i nieodżałowanym przyjacielem wszystkich, którzy go za życia znali”. Zaprzeczcież, jeśli możecie, szlachetnemu wpływowi gazet na życie człowieka!

Małżonek, jakim być powinien, aby zasługiwał na zadowolenie swej połowicy.

1) Chodzi z żoną na spacer nawet w dniu powszednie, wstępuje bez obawy do magazynów mód, jeżeli żona chce swoją w tym względzie objawi.

2) Wychodząc z żoną, nie zapomina mieć przy sobie pieniędzy.

3) Nie żenuje się, nawet uważa za przyjemność nieść robione przez żonę sprawunki w mieście.

4) W razie żądania, kołysze w nocy dzieci, pierwszy biegnie do drzwi gdy usłyszy dzwonek.

5) Pozwala mieszkać u siebie teściowej i jest zawsze dla niej nadskakującym.

6) Przy obiedzie, rad jest zawsze z tego co mu podadzą. Rosół nigdy nie jest dlań przypalony, przesolony, kawa nigdy cienka.

- 7) Wierzy ślepo w słabe nerwy i łyżę go zmiękcza.
- 8) Gdy się żona dąsa, uspakaja ją nową suknią, gdy się nudzi, rozrywa ją przejażdżką, lub innemi przyjemnościami.
- 9) Gdy wygrywa w karty, pieniądź składa żonie.
- 10) Odzieży jego nie powinno czuć tytoniem, poważając białe franky, nie pali cygar w tym pokoju, gdzie się one znajdują.
- 11) Wiek swej żony trzyma w głębokiej tajemnicy,—co się w kuchni dzieje obchodzić go nie powinno.
- 12) Przychodzi weześnie do domu i niema własnego klucza od mieszkania.
- 13) Wynajmuje corocznie letnie mieszkanie, odwiedza żonę tygodniowo, mając w mieście do usług starą klucznicę.
- 14) Płaci wszelkie wydatki nie wchodząc w ich szczegóły.
- 15) Zawsze jest miłym, uprzejmym, obchodzi co rok uroczystości ślubu,—nigdy nie okaże niecierpliwości, gdy się podanie obiadu spóźnia.
- 16) Zanim żona wstanie rano, sam przygotowuje kawę na maszynce.
- 17) Nigdy nie odmawia żonie wybrania się na bal, pozostając sam wedle woli w domu.
- 18) Wypełnia wszystkie jej życzenia bez szemrania, rachunki płaci i płacze jak dziecko przy jej zgonie.

Zawieranie związków małżeńskich w Nowej Zelandji.

Konkurent dopina tam swego celu albo przez długie staranie się o pannę *-e-arua-ana*, gdy panna z początku nie jest mu przychylna, albo, gdy już jest mu przychylna, przez tajemne, a wzajemne szczypanie rąk,—co z obydwóch stron, oznacza zgadzanie się zobowiązanie na związek. Sposób ten nazywa się „ropa”. Jeśli panna ma dwóch konkurentów z równemi pretensjami, tak że ani ona, ani jej ojciec nie chce rozstrzygnąć sprawy, wtedy zarządzana bywa „E-puna-rua”, to znaczy, że każdy konkurent bierze za jedną rękę pannę i każdy ciągnie ku swojej stronie, silniejszy bywa zwycięzcą, przy czem częstokroć panna wychodzi z wywichniętymi rękoma.

Fałszywe włosy.

W Europie, Ludwik Święty, król francuzki, był pierwszy, który naturalne włosy, które mu wyszły w Palestynie, zastąpił fałszywemi. Przez ten, podziwienią godny pomysł, dostał się zapewne honoru, że został patronem perukarzy wszystkich narodowości. Kiedy królowa Biance ujrzała świętego króla łysiego, zmartwiła się wprawdzie, ale nie traciła nadziei, że naprawi złe. Schwyciła nożyce i bez ceremonji każdemu z dworzan, mającemu podobne włosy jak królewskie, obcinała po loku. Z wielką macierzyńską miłością, podnieconą jeszcze do tego silnym instyktom kobiecej kokieteryi, pochodzącej ze wszystkich krajów i czasów, przyszywała zebrane włosy jeden do drugiego i zrobiła z tego dla króla przecudowną perukę, którą na nieszczęście nie przechowano dla teraźniejszości. Dziś kobiety lepszego stanu, kontentujące się własnymi włosami, są rzadsze, aniżeli te których zęby urodziły się i wyrosły w ich własnych działach. Dla tego też handel włosów jest teraz tak rozpowszechniony i znany, jak handel kawy i herbaty. W Danji, a więcej jeszcze w Szwecji, gdzie wieśniaczki po większej części żyją w nędzy, widzieć można pojawiających się rok rocznie tajnych agentów, którzy obładowani paką towarów, wchodzą do chat, gdy mężczyźni wyjdą na robotę. Z prostemi i biednemi wieśniaczkami wchodzą w targ, skutkiem którego kobiety rozpuszczają swoje włosy spadające w długich promieniach na ramiona. Tajemniczy agent uśmiecha się na ten widok, niecierpliwie obraca w swych palcach nożyce, podaje producentce dwie indyjskie chustki do nosa za żniwo i w końcu obcina je skwapliwie. Te tak powiedzawszy żywe jeszcze włosy wkładają razem z innemi w płócienny worek, stający się ogólnym grobem wspaniałej ozdoby, którą natura obdarzyła kobietę. Gdy worek jest napełniony, wtedy przechodzi w ręce handlarzy, którzy sortują włosy i za pomocą sześciu lub siedmiu operacji nadają im stopniowo połysku i miękkości. Takim sposobem owe włosy, stracone dla wiejskich prostych cór pola, stają się więcej blond, delikatniejsze i świetniejsze niż przedtem i pojawiają się znów na jakiej nieurodzajnej głowie, tak jak darnina świeża, przeniesiona z urodzajnej gleby przesadza się na wyschły i nieurodzajny grunt. Ileż to wtedy zakochanych spojrzeń pada na owe szyniony, na wygnanie skazanych, ileż to gorących pocałunków bywa w rozragnieniu wyciśniętych w słodkim uczuciu na owych splotach, które są wielce zdziwione tak nagle, niespodziewanem szczęściem! Krótkie od 30 do 40 centymetrów długości włosy, gotują się w kotłach i nawijają na małe drewniane wałeczki. Wyjmują się następnie z kotła, aby je wysu-

żyć w miernie ogrzonym piecu. Po tej podwójnej operacji zatrzymują swoją kędzierzawość i zdobią swemi kędziorami główki trzpiołek, około których wszystkie serca męzkie uwijają się jak muchy około świecy. Majętne kokietki gardzą gotowaniami i zwijanemi w kędziory włosami, które zwykle pochodzą z gorących krajów, przekładając długie, gładkie, będące produktem północy. Bywają warkocze mające długości 150 centymetrów, kosztujące nie mniej jak 500 franków, ale też za to wzbudzają zazdrość wszystkich tych rywalek, które nie są w stanie wyłożyć na swoją głowę takiej sumy.

Statystyczne dane.

LUDNOŚĆ KULI ZIEMSKIEJ.

Na 2,448,347 milach kwadratowych ładu stałego zamieszkuje około 1,429,145,000 ludzi, a mianowicie: w Europie około 312,398,480 ludzi, — w Azji 813,000,000, — w Afryce 731,000,000, — w Ameryce 86,116,000, — w Australji 4,411,300, — Razem do 1,429,145,309 ludzi.

PODŁUG PLEMION.

Indo-europejskiego (aryjskiego) plemienia do 390 milionów — mongolskiego, tureckiego, tatarskiego, chińskiego i inn. do 580 m. — malajskiego do 200 m. — etjopskiego do 195 m. — amerykańskich pierwotnych plemion do 2 m. — rozmaitych języków liczą do 3,604 m. — Wyznań (religji) do 1,000 m. — chrześcijan razem liczy się około 335,000,000. W tej liczbie: rzymsko-katolickiego wyznania 107,000,000; wschodniego obrządku 90,000,000; protestantów i innych około 80,000,000; wyznania mojżeszowego 6,000,000; machometan do 150 milionów; reszta bałwochwalcy.

NAJWIĘKSZE MIASTA W EUROPIE.

Londyn (w Anglii) 1876 r. 3,189,428 ludzi — Paryż (we Francji) 1,988,806 — Wiedeń (w Austrii) 1875 r. 1,020,770 — Berlin (w Prusach) 966,858 — Petersburg 691,000 — Moskwa 615,000 — Konstantynopol 1876 r. 796,000 — Neapol (we Włoszech) 449,301 ludzi.

LUDY SŁOWIAŃSKIE.

Plemię słowiańskie, około 107,000,000, mówiące rozmaitemi rzeczami jednego i tegoż samego słowiańskiego języka, dzieli się na trzy gałęzie: zachodnią (lechicką), południową (serbsko-bułgarską) i wschodnią (ruską).

I. ZACHODNI SŁOWIANIE. Plemię po większej części lechickie.

Polacy (Lechici) zamieszkują ziemię nad Wisłą i rzekami do niej wpadającymi. W Rossji liczy się ich do 5,000,000, w Prusach (w Ks. Poznańskim) około 2,245,000 i w Austrii (w Krakowskim i w Galicji zachodniej nad rz. Sanem) około 1,800,000. Są wyznania rzymsko-katolickiego. Starożytne miasta: Kraków, Poznań, Warszawa.

Łużycanie. Łużyccy Serbowie—w W. Ks. Saskiem i Prusach. Około 163,980. Wyznania protestanckiego i około 10 tys. rzymsko-katol. Główne miasto Budyszyn (Bauzen).

Czesi. Pod zwierzchnią władzą Austrii. Około 3,645,000 ludzi, na przestrzeni 95,672 wiorst kwadr. Wyznania rzyms.-katolic. Główne miasto Praga.

Morawianie. Poddani Austrii. Na 15,541 kwadratów. wiorst. 1,530,665 mieszkańc. Wyznania katolickiego. Główne miasta Bruo (Brün) i Hołomue (Olmiuz).

Słowaki. Starożytni mieszkańcy Pannonji, podbitej przez czudzki naród Ugrów (Węgrów); poddani Austrii. Pozostało się ich za ledwie 3,000,000. Główne miasto Presburg.

Tych słowian Niemcy starają się zniemczyć, jak onego czasu zniemczyli znaczną ich część nad rz. Łabą (Elbą) i Bałtyckiem morzem, gdzie teraz są Prusy, Meklemburg, do samej Danji.

II. POŁUDNIOWI SŁOWIANIE. a) *Serby* poddani Austrii: 1) w Sławonji i Krocji (Chorwacji) i Chorwaty. Na 10,481 wiorst kw. około 961,130 mieszk. 2) Na pograniczu Wojskowem, na 29,484 w. kw. 1,054,689 m. 3) w Krainie, Karyntji i Pobrzeżu około 1 mil. 4) w Dalmacji (Dalmatowie) na 112 w. kw. 432,257 mieszk. Wyznania prawosławnego i rzymsko-katolickiego. Główne miasta: Lublany (Lejbach), Zagrzeb (Agram) i Dubrownik (Raguza).

b) *Serbowie*. 1) W Ks. Serbskiem (niepodlegli). Rządzi książę Milan IV. Na 58,914 w. kw. około 1,700,000 m. Główne miasta Belgrad i Kragujewac. Wyznania prawosławnego. 2) w Bośni i Hercegowinie, podległej Turcji. Mieszk. około 1,500,000. Główne miasta: Sarajewo, Mostar. Wyznania prawosławnego, po części rzymsko-katol. i mahometańskiego. 3) Czarnogórcy (niepodlegli), na 3,604 w. kw. do 200 tys. mieszk. Rządzi Ks. Mikołaj I. Gł. miasto Cetynja. Wyznania prawosławnego. 4) w Staro-Serbji (części pod władzą Turcji) około 300,000 m. Gł. miasta: Nowibazar, Prizrena i Ipek.

c) *Bulgarowie*. Wszystkich około 5 milj. 1) Zależne od Turcji Księstwo od 1878 r. 19 Lut., ma na 1,748 m. kw. 21,779,000 m. Książę Aleksander I Battenberg. 2) Wschodnia Rumelja zależna od Turcji. 660 m. kw. z 2 milj. mieszk. 3) *Macedonia*, około 1 milj. m. Wyznania prawosław. Główne miasta: Truów, Srediec (Sofja), Płowdiw (Filippopol), Odra (Adrianopol) i Solni (Saloniki).

III. SŁOWIANIE WSCHODNI. Plemiona ruskie.

a) *Północne* albo Wielko-ruskie z Biało-ruskiem, najliczniejsze ze słowiańskich plemion. Obliczają go więcej jak na 45 milionów. Starożytne miasta: Nowogród, Psków, Suzdał, Rostow, Jarosławł, Smoleńsk, Moskwa i Wołogda.

b) *Południowe* albo Małoruskie, z Czerwonoruskiem (w Galicji zależnej od Anstrji). W poł. Rossji do 15,500,000, w Galicji do 3,800,000. Najstarożytniejsze miasta: Kijów, Czernigów, Przemyśl, Hałicz i Lwów.

Całe ruskie plemię wyznania prawosławnego, w Galicji unici.



Zdania, wykradzione z teki nieznanomego mędrca.

W szczęściu nie znasz sam siebie, w nieszczęściu ciebie nie znają.

* * *

Usprawiedliwienie się z winy jest cięższe niż sama wina.

* * *

Człowiek z niczego nie jest na świecie tak zadowolony, jak z własnego rozumu, im go ma mniej, tem więcej z niego zadowolony.

* * *

Największą sztuką w XIX wieku, jest sztuka pożyczania pieniędzy.

* * *

Kobieta jest tak nieodgadnioną istotą, że już i w piękne jej włosy nie wierzymy.

* * *

Najslabsza pamięć jest u ludzi pożyczających od drugich pieniędzy.

* * *

Najłatwiej zyskać miano *filozofa*;—dość jest chodzić w dziurawych butach i pomiętym kapeluszu.

* * *

Do tych mężczyzn najczęściej lgną kobiety, którzy grają dla nich rolę obojętnych.

* * *

Pocałunek zazdrosnej kobiety—podobny do porcji lodów—jest razem i zimny i słodki.

* * *

Wyłączna zdolność i talent mają zawsze na swej drodze przesładującą je zazdrość.

* * *

Niejednen uchodzi za poczciwego człowieka, jedynie dla tego, że niema odwagi zostać łotrem.

* * *

Gdzie są złe myśli—tam i złe serce.

* * *

Kaprys w miłości, to jak pieprzek w potrawie—ale taki sam skutek robi zbyt kaprysów w miłości, ile zbyt pieprzu w potrawie.

* * *

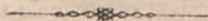
Szczęśliwym jest ten, kto w nieszczęściu wytrwać potrafi.

* * *

Chcesz mieć życie spokojne—to gdy kładziesz na jednej szali twych czynności 3 funty serca—kładź na drugiej jednocześnie 4-ry funty rozumu.

* * *

Widok natury i muzyka są najlepszymi lekarzami zbolalego serca.



FRASZKI NIE FRASZKI.



W bawarji. Stały gość wchodząc do bawarji:—A co Julciu, czy antałek świeżo nastawiony?

— Tak panie—już od dawna.

W policji. — Jesteś oskarżony, że się włóczysz bez zajęcia — rzekł sędzia policyjny do włóczęgi. — Dla czego nie pracujesz?

— Musiałbym płacić w takim razie podatek od zarobkowania, panie sędzio.

Dobra pamięć. — A witam cię Józefie, powróciłeś przecie do nas. Długo też bawiłeś za granicą?

— Trzy lata — przeszło.

— Ale też zmieniłeś się nadzwyczajnie. Daję słowo byłbym cię nie poznał, gdybym sobie był nie przypomniał twego nazwiska.

Słuszna uwaga. — Papo, niech papa potańczy ze mną.

— Kiedy nie umiem duszko...

— Aha! a pan Teofil mówił, że papa *musi tańczyć jak mama zagra*.

W sądzie. Prezydujący, do obwinionego: Dowiedziono, że popełniłeś morderstwo, czy możesz przytoczyć cò na swoje uniewinnienie?

— Nic, prócz głodu i nędzy. I wilk morduje gdy mu głód dokuczy.

— Naturalnie, ale lepiejby zrobił, gdyby się wziął do pracy.

Logika dziecka. Ojciec zbliżając się o świcie do łóżeczka. — Jakże Stefcu z paluszkami, coś go wczoraj skaleczyła, czy boli cię jeszcze?

— Nie wiem, bo jeszcze ciemno — niech tatko podniesie roletę, to zobaczymy.

Barometr zdrowia. — Jak się kochana pani ma dzisiaj?

— Przyznam się pani, że nie wiem, doktor mój od dwóch tygodni nie był u mnie.

W muzeum. Żona niemłoda, wskazując na kobietę. — Patrz mężu, tak dawna, a pozostanie zawsze piękną.

Mąż młody. — Tak, to prawda, zawsze będzie piękną, gdyż z marmuru.

W restauracji. Gość. — Prosiłem, aby mi podano jaknajprędzej, mam interesa na oznaczoną godzinę, a tu czekam tak długo.

Gospodarz. — Trochę cierpliwości panie radco, ja też dość długo czekałem na przybycie pana radcy.

Dobre objaśnienie. — Mamuniu, czy są też i czarne bociany?

— Są, moja Andziu, bo zkadźeby murzyni brali dzieci.

Ze szkoły. Nauczyciel.—Powiedz mi Kasiu, dla czego Adam i Ewa wypędzeni zostali z raju?

Kasia wahajaco.—Dla tego... dla tego...

Nauczyciel.—No tylko śmiało, ty wiesz przecie.

Kasia.—Dla tego... że... że zjedli niedojrzałe jabłko.

Rozumowanie szewca. —Patrz no panie majster, jaka to pana robota niejednostajna! Podeszwy jeszcze jak nowe, a skóra na wierzchu już pęka...

Patrząc z powagą na but.—Hm! hm!... No tak, prawda. To na przyszłość dla *jednostajności*, wypadnie mi użyć na podeszwy cokolwiek słabszej skóry.

Rzetelna odpowiedź. —Powiedz mi też panna, kiedy mianowicie ujrzałaś światło dzienne?

— W ośm godzin po urodzeniu.

— Jakto?

— Bardzo naturalnie —urodziłam się o godzinie *jedenastej* w nocy, a słońce weszło o *siódmej* rano.

Oszczędny restaurator. Gość do służby.—Znów niema kubka na stole z wykałaczkami do zębów?

— Wykałaczek niema już wcale u nas.

— A to dla czego?

— A cóż, dawniej goście byli grzeczniejsi, każdy jak zęby wykłui, to wykałaczkę wkładał znowu do kubka, a teraz każdy jedną zabierze z sobą i pan mój powiada, że na swoje małe dochody, nie jest wstanie ciągle stawiać nowe.

Na wizycie. —Czem mogę służyć, piwkiem, a może lampką wina?

— A od kogo pan bierze wino?

— Wszak pan wie, że biorę zwykle z pańskiego handlu.

— Tak, no to prosiłbym tą razą o szklaneczkę piwa.

A może. —Wiesz sąsiedzie, jakie mnie spotkało nieszczęście, skradziono mi furmana i dwa konie.

— To może furman ukradł dwa konie?

— Wiesz sąsiedzie, może masz i rację.

Sumienny ojciec. —Pan mówisz mi o mojej drugiej córce, przecież ja mam i starszą.

— Mimo wszelkich zalet, jakie zdobią starszą córeczkę pana, nie mogę przecież...

— Słuchaj pan, tak nieuchodzi. Kto niema chęci wziąć mojej starszej córki, nie dostanie młodszej.

Warszawski właściciel kamienicy. Lokator. — Ależ panie, z jakiego powodu od Ś-go Jana podwyższasz mi pan znowu komorne o 25 rubli?

— Obecnie masz pan nowy zegar na gmachn bankowym, należyście zregulowany. Co to za przyjemność patrzeć z okna na zegar. O! to dla lokatora jedna więcej dogodność.

— **Papo**—papo, barometr spadł.

— O ile?

— Zupełnie spadł na ziemię i rozbił się.

W muzeum. (wskazując na obraz).—To dziecko, racz pani zauważyć, jest ze szkoły niderlandzkiej.

— Czy podobna, aby tak małe dzieci chodziły tam już do szkoły.

Najlepsze cygara. —Nie masz tam przypadkiem cygara?

— Cóż u licha, ile razy mnie spotkasz, zawsze wydurzysz cygaro, nie możesz sobie kupić?

— Ale bo to widzisz... kupne nie smakują mi wcale.

W sądzie. —Obwiniony, czy przyznajesz swoją winę?

— To się panie sędzio nie pokaże po mnie, jestem niewinny! (w tej chwili sędzia kichnął silnie). A co? widzi pan sędzia, że tak jest, kiedy pan sędzia kichnął.

Tajemnica. —Powierzyłabym panu pewną rzecz, ale nie wiem czy ją pan zatrzymasz przy sobie?

— O jeśli mi pani powierzy pieniądze, to niezawodnie przy sobie zatrzymam.

Skutki różnicy zdań. Jakiś cudzoziemiec zwiedzając dom obłąkanych, zapytał jednego z pomieszczonych w tym zakładzie, a który w rozmowie zdawał się być rozsądnym, dla jakiej przyczyny się tu znajduje?

— Dla bagatelnej rzeczy— odrzekł zapytany.

— Jakto?

— Ja dowodziłem, że wszyscy ludzie mniej więcej są warjantami, wszyscy zaś twierdzili, że ja nim jestem. Nie więc dziwnego, że większość głosów wzięła górę i tu mnie zapędzono jako warjata.

Na razie. Shakespeare występował pewnego razu w obecności królowej angielskiej Elżbiety, w jednym ze swoich dramatów w ro-

li króla. Królowa chcąc się przekonać czy na chwilę zapomni o roli panującego, upuściła z łoża, jakby mimowoli, chustkę do nosa na scenę. Monarcha na scenie wydając w tej chwili jakiś rozkaz wyższemu dygnitarzowi, jak wypadało z roli, zawołał nie namysławiając się weale:

— Zanim jednakże spełnisz me zlecenie, podnieś i podaj chustkę naszej siostrze.

Królowa widząc przytomność poety i utrzymaną godność w roli, nie mogła wstrzymać uśmiechu zadowolenia dla poety-aktora.

Prawdziwa wdzięczność. Niedawno zmarły W. A. Brown w St. Louis, zapisał cały swój majątek wynoszący 1000 dolarów temu, który przed 10-ciu laty wykradł mu żonę. W testamencie wyraził się tak: „Nigdy w życiu nie zapomniałem o tych, którzy mi byli przychylni, a po śmierci pragnę okazać wdzięczność temu, który mi największą uczynił przysługę”.

Sen Faraona. Ktoś odezwał się, że w żaden sposób pojąć i wytłumaczyć sobie nie może snu Faraona o siedmiu tłustych i siedmiu chudych krowach, gdyż niepodobieństwem jest nie poznać po krowach chudych, że zjadły tłuste. Pewien kupiec, słysząc to, rzekł:

— Ja również nie mogłem tego pojąć dopóty, dopóki się nie ożeniłem. Miałem *siedm* wielkich ksiąg kasowych i handlowych; żona zaś miała tylko małą książeczkę wydatków. I co panowie powiecie? W końcu roku ta jedna mała książeczka zjadła moich siedm wielkich grubych ksiąg, a mimo to pozostała tak małą i cienką jak była przedtem.

Przy indagacji sądowej. Przy prowadzeniu indagacji w sądzie ze znanego już złodzieja, urzędnik przemawiał do obwinionego, ze strony moralnej słowami:

— To już trzeci raz, jak ci dowiedziono kradzieży. Czy nie pora by inaczej życie prowadzić. Znasz przecie owego Pochwytkę, co kilkakrotnie więziony był za kradzież. Teraz się ustatkował, prowadzi życie moralne. Czemu go nie naśladujesz?

— Panie sędzio—odpowiedział na to złodziej—gdyby mi pan sędzia dał sposobność tak się posmarować, jak się to udało Pochwytkę, który ściągnął przeszło 100000 rubli, to i ja rozpocząłbym życie moralne i możnaby mnie było jako przykład pokazywać wszelkiego gatunku złodziejom.

I do grobu zabierać z sobą można. Pewien dłużnik, zakończył życie nie zostawiwszy żadnych funduszków mogących choćby w części zaspokoić jego długi. Spotkawszy się z sobą dwaj jego wierzy-

ciele, ubolewać poczęli nad swem położeniem. Jeden z nich rzekł:

— Bóg z nim! Pochowano razem z nim i piękną moją sumkę, którą mi był dłużnym!

— I moją także — rzekł drugi. Ktoś trzeci słuchający owych utyskiwań, odezwał się:

— Widzę teraz, że fałszywem jest zdanie, jakoby człowiek nie zabierał nic z sobą do grobu. Zabiera wiele, gdy nie zaspokoi długów.

Rekomendacja. Dwóch włóczęgów, grających rolę biedaków, nieszczęśliwych, obdarzeni zostali przez jednego z obywateli wiejskich dosyć hojną jałmużną. Żegnając i dziękując łaskawemu dobroczyńcy za sowite wsparcie, rzekł starszy:

— Stokrotnie dziękujemy jaśnie panu za tak wspianiałomyślnę wspomóżenie i ofiarę; my też z naszej strony wszystkim naszym kolegom zarekomendujemy jaśnie pana.

Długie uszy. Nauczyciel wiejski spostrzegł, że kilku chłopców siedzących z boku na oddalonej ławce zakrywwszy usta książkami rozmawiało po cichu. Rozgniewany nauczyciel zawołał.

— Cicho osły, uważać! czy sądzicie nieponie, że nie słyszę waszej rozmowy. Uszy moje sięgają i do pieca.

W przedpokoju burmistrza. — Przynieśliśmy oto panu (tu następuje doręczenie niepustych butelek).

Jak możecie z czemś podobnem występować, za cóż to mnie macie? moi drodzy... Czy to nie wiecie, że mi nie wolno brać od was wszelkich produktów bez pieniędzy...

— Niech się pan prezydent nie obawia, my i pieniądze dołożymy.

Ciekawy wieśniak. Na jednym z książęcych dworów odbywał się festyn. Okoliczny włościanin zbliżył się ku pałacowi i począł się chciwie przypatrywać przepychowi, a nawet zwolna pragnął dostać się do wnętrza gmachu. Jeden ze służby pałacowej wzbraniając wstęp wieśniakowi, począł go gromić i pyta, czego by tu żądał.

— Nic ja nie chcę — rzekł chłopiec — pragnąłem tylko przyparzeć się, jak się tracą nasze pieniądze.

Naturalna przyczyna. Będący w ogrodzie w niewłaściwej porze uczeń, ujrzawszy nadchodzącego nauczyciela, oparł się wyprostowany o grube dosyć drzewo tak, aby był zasłonięty przed wzrokiem przechodzącego. Nazajutrz nauczyciel pyta ucznia:

— Powiedz mi dla czego zmuszony byłem widzieć cię wczoraj w ogrodzie?

— Bo proszę pana profesora drzewo nie było dosyć grube.

W menażerji. Właściciel menażerji, pokazując wieśniakom słój, w którym był w spirytusie bazylišek:

— To moi drodzy jest stworzenie, co jak na kogo spojrzysz, ten musi umierać.

— A pysięgysz!... a może un teraz widział nas.

— Nie obawiajcie się, przecież on siedzi w spirytusie.

— Olo Boga! i jakże on to ta wytsymo!

Naiwne przeproszenie. W pewnym towarzystwie na większym proszonym obiedzie, niezręczny lokaj roznoszący potrawy, wylał z wazy, nachyliwszy ją zbyt mocno, sporą ilość zupy na jedwabną suknię jednej z dam. Czując swą winę, ze smutnym wyrazem twarzy, rzekł do damy, nagradzając niejako swą nieostrożność:

— Niech łaskawa pani nie sobie z tego nie robi, w kuchni jest jeszcze cały garnek tej zupy.

Żebrak arystokrata. Pewien spostrzegłszy siedzącego przed szynkiem w najnudniejszej odzieży, rzekł:

— Ofiaruję ci mój kochany stary surdut, przyjdź tylko do mnie na ulicę Ś-to Jańską Nr. 6 na czwarte piętro.

— Na czwarte piętro?— odezwał się na to opryskliwie obdarty— ja wehodem po wsparcie tylko na pierwsze i drugie piętro!

Dwaj głodni. Pewien biedny człowiek skradł bochenek chleba. Schwytyany na uczynku, oddany został do sądu. Sędzia człowiek żyjący w dostatku i wygodzie, pyta obwinionego:

— Co cię spowodowało do tej kradzieży?

— Ach panie sędzio, byłem bardzo głodny— odpowiedział z boleścią obwiniony. Sędzia oburzony rzekł głosem podniesionym:

— Głodny! głodny! To żadne usprawiedliwienie, ja także co dzień bywam głodnym, a przecież nie kradnę!

Szczególna alternatywa. --Słuchajno Józefie—mówił wdowiec do swego dorosłego już syna—kobieta musi być u nas w domu.—Ja tego pragnę. Wynalazłem dla ciebie odpowiednią partję. Dziewczyna ładna i nie uboga, ożeń się z nią, bo inaczej, to ja się z nią ożenię.

Tegoczesne małżeństwo. —Czy wiesz, że Józio X. żeni się?

— Czy tak? winszuję... Ale ciekawym, co go do tego skłoniło, rozum czy miłość?

— Jedno i drugie.

— Jakto?

— Narzeczona jego jest nadzwyczaj piękną i również bogatą...

— Więc?

— Powierzchność jej działa na rozum Józia, a posag na miłość.

Podziękowanie. „Chłopcu lat 17, którego przed dwoma laty jako sierotę przyjąłem, odziałem, uczyć kazałem, a wczoraj uciekł skradłszy memu synowi buty, surducik i różne drobiazgi. Oświadczam publiczne podziękowanie, iż nie zabrał z sobą zegarka i innych kosztowności, które leżały bez zamknięcia na stole.

W szkole. Nauczyciel:—Wyraz osioł, jaka to część mowy?

Uczeń:—Słowo.

Nauczyciel:—Dowiedź tego.

Uczeń:—Gdyż można odmieniać: ja osioł, ty osioł, my, wy, oni osły.

Naturalna odpowiedź. Jakiś ograniczony nieuk, przybywszy ze szkoły do domu, zapytany przez bawiącego w owej chwili u jego rodziców gościa, czego się uczy w szkole z Historji Ś-ej, wytrzeszczył oczy nie mogąc nic odpowiedzieć. Gość ułatwia mu odpowiedź pytaniem:

— Czy teraz macie stary testament?

— Nie—odpowiedział zapytany—teraz mamy młody.

Mądry żydek. Pewien jadący zbyt żywo konno, spadł z konia. Obecny przy tym wypadku wraz z innymi jakiś żydek, odezwał się:

— Mnieby się tego z psieprośieniem pana nie przytrafiło!

— Cóż to, czy takim dzielnym jesteś jeźdźcem?

— Nie, proszę pana, ale ja nie wszadłbym wcale na konia.

WIADOMOŚCI UŻYTECZNE W GOSPODARSTWIE DOMOWEM.

Babka delikatna.

Masła topionego 100 gram, uciera się na pianę, wbijając tam po jednemu 12 żółtek i 2 całe jaja. Po należytem ubiciu dodaje się 3 łyżki drożdży, 2 łyżki mleka, 200 gram mąki, rodzenków, cukru podług gustu, również wanilli lub skórki cytrynowej i wymieszawszy dobrze, wlewa się do formy i gdy podrośnie, piec jak zwykłe.

Mazurek cytrynowy.

Pół kil. niesłonego masła uciera się z taką ilością cukru, poczem wysypuje się 1 litr mąki, wbija 4 jaj całych i 4 żółtka, daje sok z cytryny i wyrobiwszy piecze się na opłatku.

Tort prędkci.

Masła niesłonego łyżkę, trze się z 12 jajami i 100 gr. cukru, poczem daje się trochę tartej bułki lub mąki kartoflanej, skórki cytrynowej, pianę z 6 jaj i wlewa się do formy, obsypując migdałami i cukrem.

Legomina śliwkowa.

Wziąć 200 gram. mąki i 150 gram. masła i dusić na stolnicy pół godziny, gdy masło w mące zupełnie się rozkruszy, wbić dwa żółtka i dodać łyżkę cukru. Tak przyrządzone ciasto rozwałkuje się i wkłada w dowolnej formie na desce, poczem przykrywa się śliwkami wyluskanemi i spłaszczonemi nieco w ten sposób, iż skórka przytyka do ciasta; wewnątrz śliwki posypuje się cukrem. Piec należy leguminę przed podaniem, aby była gorąca i cukier nie odwilgł.

Karp na sposób żydowski.

Oczyszcza się karpia i rozplata na dwie połowy w podłuż, poczem każdą połowę przecina się na trzy kawałki, oblewa takowe octem, posypuje solą, pieprzem i gwoździkami z dodatkiem liści bobkowych. Następnie rozgrzewa się pół kwarty słodkiego zwyczajnego piwa w rądelku, dodaje 4 łuty świeżego masła i wkłada w to wraz z sosem przygotowane kawałki karpia. Po kwadransie gotowania, wysypuje się 8 łutów utartego piernika pieprzowego. Z temi ostatniemi dodatkami gotuje się jeszcze przez 10 minut i podaje na stół w zupełnie gorącym stanie.

Drobne ciastka z rumem.

Zagniata się na ciasto 500 gram. (39½ lut.) mąki, 300 gram. (23 lut.) masła i 380 gr. (29 lut.) cukru, oraz dwa całe jaja i szklanka starego rumu. Wyrobite ciasto rozciąga się na grubość 1 centymetra, wycina się kołką w przecięciu 5 cent. szerokie, smaruje się dwukrotnie żółtkiem, układa na blasze żelaznej w odstępach jednocentymetrowym i wypieka w piecu umiarkowanym.

Gotowanie szynek.

Najlepsze szynki można tak dalece zepsuć nieumiejętnem gotowaniem, iż staną się lykawatemi, suchemi i niesmacznemi. Otóż szynkę przeznaczoną do gotowania ubija się mocno i przetrzymuje

cztery godziny przed gotowaniem w zimnej wodzie. Następnie gotuje się bardzo powoli, a wtedy otrzyma się ją soczystą i smaczną. Tak samo postępować należy w zastosowaniu do wszelkich gatunków wędzonej wieprzowiny.

Proszek limonjadowy.

2 gramy krystalizowanego na miarki proszek utłuczonego kwasu cytrynowego (dostanie w aptece), zmieszać dobrze z 60 gram. sproszkowanego cukru białego, dodając do owej mieszaniny kroplę cytrynowego olejku. Proszek ten zachowuje się długo w dobrze zakorkowanej butelce. Wygodę wielką stanowi w czasie podróży, a i zawsze w czasie upałów jest użytecznym.

Ratafia malinowa.

Ile się bierze spirytusu trzy razy pędzonego, tyle malinowego soku, 2 łyty goździków i 2 łyty potłuczonych śliwkowych pestek, postawić w ciepłym miejscu, a po paru tygodniach dobra już do użytku. *Ratafię* porzeczkową można robić tym sposobem co malinowa.

Likier różany.

Spirytusu kwart 5, syropu z 8 funtów cukru i pół łyta olejku różanego. Spirytus dobrać 3 kwartami wody i lać do wyszumowanego i wystudzonego syropu, zaprawić olejkiem i alkiermasem do koloru i po sklarowaniu pozlewać w butelki.

Najlepsza woda kolońska.

(Eau de Cologne supèriore)

Olejku bergamutowego 70 gram., olejku cytrynowego 170 gr., olejku kwiatu pomarańczowego, znanego pod nazwą „Neroli-Petale” (z drzew pomarańczowych, gatunku *citrus aurantium*) 100 gr., olejku z kwiatu pomarańczowego, znanego pod nazwą „Neroli-bigarade” (z Sewilskich gatunków pomarańczy) 35 gr., olejku rozmarynowego 70 gr., spirytusu 30 litrów.

Takaż woda (ordynarniejsza): olejku bergamutowego 200 gr., cytrynowego 100 gr., lawendowego 100 gr. i spirytusu 30 litrów.

Fryzowanie piór.

Przeciągać je uważnie, aby się nie spaliły, nad żarem węgla, posypywanych miakiem cukrem, wtedy same się ufryzują, kurcząc się.

Czyszczenie luster.

Należy się wystrzegać, aby lustra nie stawiać na działanie promieni słonecznych, bo przez roztopianie się żywego srebra, dosta-

je skaz i plam. Najlepiej jest czyścić lustra w czystym spirytusie, maczając w nim flanelę i wycierając nią do sucha lustra.

Hartowanie naczyń szklanych.

Cheąc aby szklanki nie pękały, trzeba je obwinać sianem, włożyć do rądla z zimną wodą dobrze osoloną i postawić na ogniu. — Gdy się ma zagotować odstawić, a jak woda ostygnie, wyjąć z niej szklanki.

Najtańszy atrament czerwony.

Rozpuszcza się w wodzie czerwony krystalizowany *anilin* za kilkanaście kopiejek, można tym sposobem mieć pół litra atramentu. Dodawanie gumy arabskiej jest zbyteczne.

Sposób hartowania stali.

Rozpalona do czerwoności wiśnię stal, studzi się w merkurjuszu (żywe srebro). Świder w ten sposób hartowany, świadczy stal hartowaną zwykłym sposobem. Jest to najnowsze odkrycie.

Kit dla szkła, porcelany i glinianych naczyń.

Rozrzedza się białką jajka z równą ilością wody, rozbija się mocno i dodaje tyle sproszkowanego delikatnie niegaszonego wapna, aby się utworzyła rzadka jak śmietana masa. Tą masą kituje się żywo stłuczone przedmioty, albowiem prędko gęstnieje i twardnieje.

Inny sposób. Do mocnego roztworu alunu w wodzie domieszać palonego gipsu tyle, aby się zrobiła masa podobna śmietanie.

Najlepszy środek na czyszczenie i odświeżanie czarnej materji.

Najprzód wytrzeć starannie materję suchym welnianym płatem, a gdy trzeba, lekko z kurzu wytrzeć. Rozpostrzeć na blacie czystego stołu i wycierać raz przy razie starannie gąbką umoczoną w gorącym *odwarze kawy*, (kawa powinna być dobrze odciedzoną). Potem materję cokolwiek wysuszyć i prasować na stronie lewej. Jeżeli zaś przedmiot nie da się prasować z lewej, wtedy można prasować po prawej, nakrywając chustką płócienną. Kawa zabiera wszelkie plamy i nadaje materji poprzedni naturalny połysk. Materja nabiera jedności, utrzymującej się przez czas długi. Środek ten jest niezawodnym.

Nowy sposób podlewania drzew i krzewów.

Kawałek starej liny lub postronka okręca się dwa razy około pnia drzewka, końce zaś jej wpuszczają się w konewkę lub wiadro napełnione wodą i umieszczone nieco wyżej niż okręcona lina. Woda stopniowo wciągana przez włókna liny, podobnie jak oliwa

w knocie lampy, będzie odwilżała korę drzewa i spływała do korzeni, stopniowo i jednostajnie, czego prostem podlewaniem zastąpić nie można. Pamiętać tylko potrzeba, ażeby w naczyniu nie brakło wody.

Jak drzewo chorujące uleczyć.

Odkopać ziemię do korzenia, tak aby ten mógł być zwilżony następującą mieszaniną: Bierze się prawie po równej części siarczanu żelaza, soli zwyczajnej i alunu, nalewa się wodą i pozostawia aż owe ciała się rozpuszczą i tem podlewa się dwa razy pierwszego dnia pień u korzenia, również i następnego; korzenie się wzmacniają i drzewo nabiera siły.

Sposób wywołania potów w krótkim czasie.

Niekiedy obudzenie potów jest środkiem najskuteczniejszym przeciw cierpieniom, jak np. w przeziębieniu, które nieraz jest źródłem różnych chorób. Nie zawsze gorący napój, ziółka, mocne okrycie się, działają skutecznie. Zaledwie łaźnie parowe sprawiają transpirację. Lecz te nie zawsze są pod ręką. Otóż inny sposób prosty i łatwy. Wziąć bryłę wapna niegaszonego większą nieco od pięści, owinać w zmoczony kawał płótna. Tak mokry przyrząd owinać jeszcze dobrze w kilkoro złożonym płótnem suchem. Dwie takie kule kładą się pod koldrę w łóżku po obu bokach chorego, a wkrótce przez łączenie się wody z wapnem, wywiąże się silna para i nastąpi transpiracja. Po dwóch godzinach wyjmują się obie paczki z wapnem, które sproszkowane uprząta się z płótna.

Jak czyścić wyroby złote.

Złoto zawsze zawiera trochę miedzi, która z czasem odejmuje mu ten świetny połysk, jemu właściwy. Żeby przywrócić ten blask wyrobom ze złota: W kwarcie wody rozpuścić 75 gramów soli amoniakowej, w tej mieszaninie zagotować przedmiot złoty, sól amoniakowa uprzątnie miedź z powierzchni, a złoto pozostanie.

Papier elektryczny.

Uprzyjemnić można wieczór zimowy urządzając zabawki fizyczne, zwłaszcza z elektrycznością. Zwyczajny papier, byle nie chropowaty, ogrzewa się mocno nad palącym się w piecu ogniem, lub nad lampą stołową, układa na stole i pociera kilka razy suknem lub szczotką. Papier tak się naelektryzuje, przylega silnie do stołu, chwytą się rąk, twarzy i strzela iskierkami w ciemności. Gdy zaś rozpostrzemy go nad głową, włosy jeżą się. Naciąwszy zaś papierki w kształt małych figurek i rozrzucając na stole, za zbliżeniem papieru potartego, figurki zaczyną w śmieszny sposób podskakiwać,

lub kręcić się na miejscu. Elektryczność się wzmacni, jeśli wzięty będzie papier filtrowy, zmaczany w mieszaninie kwasu siarkowego i kwasu siarczanego w równych częściach.

Dla wydobywania iskry elektrycznej, trzeba tackę blaszaną wypolerowaną, umieścić na szklance suchej, lub na kłoszu od lampy. Na tackę rozłożyć papier naelektryzowany. Za zbliżeniem palca do tacki, wypada silna iskra.

Środek przeciw oparzeliznie.

Oparzone miejsce natychmiast posypać proszkiem sody i związać mokrą opaską, ażeby soda od wilgoci mogła się rozpuścić. Dostatecznem jest także mocne obmywanie roztworem sody i dla tego należałoby mieć zawsze w domu fiaskę z roztworem sody, ale tak mocnym, żeby soda aż na dnie osiadała i tym roztworem miejsce oparzone obmywać.

Sposób szybkiego gaszenia pożaru, lub zapalanej nafty.

Niebezpieczne zdarzają się wypadki z naftą, w razie zapalenia się jej w lampach. Otóż radzą niektórzy mieć zawsze pod ręką amoniak i takowym prysnąć na zapaloną naftę w razie jej wybuchu. Powstająca z amoniaku para, zapełni powietrze i przytłumi płomień. W składach nafty powinny być rozstawione butelki z ciekłym amoniakiem. W razie pożaru, butelki pękając, rozleją amoniak, który będzie dzielnym środkiem gaszącym.

Miary i Wagi krajowe i decymalne francuzkie.

Miary długości.

1 Sażeń = 3 łokcie	1 Arszyń = 1 łok. 5,5 cali
1 Łokieć = 2 stopy	1 Werszek = 21 linji
1 Stopa = 12 cali	1 Sznur = 10 prętów
1 Cal = 12 linji	1 Pręt = 10 pręcików
1 Linja = 2 milimetry	albo 7,5 łokci
1 Sażeń = 3 arszyny	1 Pręcik = 10 ławek
albo 7 stóp	1 Mila = 7 wiorst
1 Arszyń = 16 werszków	1 Wiorsta = 500 sażeńi.

- 1 Metr = 1,4 arszyna (prawie 1,75 łok. pol.)
 1 Dekametr = 10 metrów = 14 arsz.
 1 Hektometr = 100 metr. = 140 arsz.
 1 Kilometr = 1000 metr. = 1400 arsz.
 1 Decimetr = 0,1 metra = 2½ werszka
 1 Centimetr = 0,01 metra
 1 Milimetr = 0,001 metra.

Miary powierzchni.

- 1 Sazeń kwadr. = 49 stóp kwadr.
 1 Dziesiątyna = 2400 saż. kw. (1 mórg 288 pręt.)
 1 Włoka = 30 morgi
 1 Morga = 300 prętów
 1 Ar = 1 dekametrowi kw. czyli 100 metrom kwadrat.
 1 Hektar = 100 aom = 0,91 dziesiątyny.

Miary objętości.

- 1 Korzec = 4 ćwierci 1 Czetwerć = 8 czetweryków
 1 Ćwierć = 8 garncy (1,64 korca)
 1 Garniec = 4 kwarty 1 Czetweryk = 8 garncy
 1 Kwarta = 4 kwaterki 2 Wiadro = 8 sztof. albo 10
 1 Kwater. = 2 półkwat krużek (12,19 kw. pols.)
 1 Krużka = 10 czarek.
 1 Litr = 1 decimetrowi sześciennemu, czyli = 0,8 sztofa (1 kwarta)
 1 Hektolitr = 100 litrom = 8,13 wiadra.

W a g i.

- 1 Centnar = 4 kamienie 1 Łut = 3 złotych
 1 Kamień = 25 funtów 1 Złotnik = 96 doli
 1 Funt = 32 łuty 1 Pud = 40 funtów
 1 Berkowiec = 10 pudów.
 1 Gram = 0,2344 złotnika.
 1 Kilogram = 1000 gramów (blisko 2½ funta).

Wagi aptekarskie.

- 1 Funt = 12 uncji 1 Drachma = 3 skropuły
 1 Uncja = 8 drachm 1 Skropuła = 20 granów



WŁADZE GUBERNIALNE I MIEJSKIE.

Naczelnik guberni Lubelskiej, zarazem Prezes Komisji Włościańskiej i opieki publicznej w guberni, Rzeczywisty Radca Stanu *Stameroff*.

Kancelarja JW. Gubernatora.

Naczelnik Kancelarji, Radca Kollegialny *Popow*.

Pomocnik Naczelnika, *Stefanowski*.

Sztabs-Oficer do inspekcji Straży Ziemskiej, Pułkownik *Szule*.

Zapaśny Oficer Straży Ziemskiej, Sztabs-Kapitan *Czernicki*.

Rząd Gubernialny.

Vice-Gubernator Lubelski, Rzeczywisty Radca Stanu *Koniski*.

Radca wydziału Administracyjnego, Radca Stanu *Okołowicz*.

Radca wydziału Wojskowo-Policyjnego, Radca Stanu *Gromyko*.

Radca Prawny *Swieżyński*.

Assessor wydziału Ubezpieczeń, Radca Honorowy *Szymański*.

Inspektor wydziału Lekarskiego, Dr. Medycyny *Kwaśniewski*.

Budowniczy gubernialny, Radca Dworu *Szamota*.

Sekretarz, *Prokopowicz*.

Redaktor Dziennika Gubernialnego, Assessor Kollegialny *Lebla*.

Technolog gubernialny, *Nagórski*.

Rada Gubernialna Lubelska opieki publicznej.

Prezydujący JW. Gubernator.

Członkowie z urzędu: *Koniski*, *Remizow*, *Rublewski* i *Kwaśniewski*.

Członek z wyboru JW. Gubernatora, Radca Stanu *Gromyko*.

Członkowie wybrani: Opiekunowie Szpitalów Cywilnych i przytułku Starozakonnych, *Baranowski*, *Swieżyński*, *Szamota* i *Woliński*.

Sekretarz, Assessor Kollegialny *Sudolski*.

Kassjer, Assessor Kollegialny *Niezabitowski*.

Komisja Włościańska.

Prezydujący JW. Gubernator.

Członkowie z urzędu: *Koniski* i *Remizow*.

Stały członek, Radca Stanu *Iwanow*.

Sekretarz, *Okorski*.

Kassa gubernialna.

Kassjer gubernialny, Radca Stanu *Władimirow*.
Pomoenik, Sekretarz Kollegialny *Janowicz*.
Starszy Buchalter, Radca Honorowy *Władziński*.

Naczelnik Wojenny gubernialny.

Jenerał-Major *Dragatt*.

Naczelnik Wojenny powiatowy.

Pułkownik *Szenberg*.

Naczelnik Żandarmskiego zarządu gubernialnego.

Pułkownik *Demianok*.

Naczelnik Żandarmskiego zarządu powiatowego.

Major *Szyrokow*.

Zarząd Powiatu Lubelskiego.

Naczelnik Powiatu, Radca Kollegialny *Grigorowicz*.
Pomocnik i Naczelnik Straży Ziemskiej, *Sachacki*.
Pomocnik Administracyjny, *Zagórski Jan*.
Budowniczy, *Pliszczyński*.
Lekarz, Dr. *Zagórski Karol*.
Konduktor, *Swierczewski*.

Zarząd Straży Ziemskiej m. Lublina.

Policmajster, Major *Surkow*.
Referent, *Zieliński*.

Magistrat m. Lublina.

Prezydent, *Woliński H*.
Radni: *Witoszyński*, *Wołoszyński* i *Gilewicz*.
Budowniczy, *Jarzyński*.
Lekarz, *Ulanowski*.
Konduktor, *Ruciński*.
Sekretarze: *Malewski*, *Arct* i *Woliński L*.
Buchalter, *Stoczyński*.
Kommissarz Administracyjny, *Pracki*.

Izba Obrachunkowa na guber. Lubelską, Radomską, Siedlecką i Kielecką.

Prezes, Rzeczywisty Radca Stanu *Della-Voss*.
Rewizorowie Starsi: *Derjagin* i *Mirowicz*; Młodszy: *Surin* i *Du-
dziński*.
Sekretarz, *Głębowski*.

Izba Skarbowa.

Prezes, Rzeczywisty Radca Stanu *Remizow*.

Naczelnicy wydziałów: Radca Stanu *de Prebych*, Radca Stanu *Sokołow* i Assessor Kollegialny *Bezsonow*.

Sekretarz, Assessor Kollegialny *Tichomirow*.

Assessor wydziału dóbr, *Poraziński*.

Kommissarz Ekonomiczny, *Wysocki*.

Jeometra, *Kwapiszewski*.

Do szczególnych poruczeń: Radca Honorowy *Kudrjawcew* i Assessor Kollegialny *Miedwiedzki*.

Rewizor handlu, Assessor Kollegialny *Buckowski*.

Zarząd dochodów Akcyjnych na guber: *Lubelską, Radomską i Kielecką*.

Prezes, Radca Stanu *Siwers*.

Rewizorowie: *Gatcuk, Kotosow i Nosenko*.

Buchalter, *Jermolajew*.

Sekretarz, *Antonowicz*.

Nadzorca 1-go okręgu Akcyjnego, *Biernacki* w *Lublinie*.

Pomocnicy: *Korycki, Szprynger, Ostrowski, Laland, Gradowski, Bielowiec* i *Czarnko*.

Nadzorca 2-go okręgu Akcyjnego, *Adamowicz* w *Chołmie*.

Nadzorca 3-go okręgu Akcyjnego, *Ulanowski* w *Janowie*.

Oddział Banku Polskiego.

Naczelnik, *Paczyński*.

Kontroler, *Polaczek*.

Kassjer, *Soczewski*.

Sąd Okręgowy Lubelski.

Prezes, Radca Kollegialny *Łonginow*.

Zarządzający Kancelarią Prezesa, Pomoc. Sekret. *Kałużyński*.

Kassjer Sądu Okręgowego, *Michelis*.

WYDZIAŁ KRYMINALNY (Królewska Nr. 206).

Prezydujący, Towarzysz Prezesa *Bobrowski*.

Członkowie: *Okolski i Luce*.

Sekretarz, *Wadowski*.

Pomocnicy Sekretarza: *Kałużyński, Kochański i Drob'*.

WYDZIAŁ CYWILNY (Rynek Nr. 1).

Prezydujący, Towarzysz Prezesa *Fileborn*.

Członkowie: *Szlecer* i *wakat*.

Sekretarz, *Janowski*.

Pomocnicy Sekretarza: *Zaleski i Jaśkiewicz*.

WYDZIAŁ HYPOTECZNY (Rynek Nr. 1).

Członkowie: *Michelis i Szpot.*

Sekretarz, *Barchwic.*

NADZÓR PROKURATORSKI.

Prokurator, *Kowalewski.*

Towarzysze Prokuratora: *Jerakow, Krasowski, Grigoriew, Rukawisznikow i Dobkiewicz.*

Sekretarz Prokuratora, *Uspieński.*

Kandydat przy Prokuratorze, *Cekalski.*

ŚĘDZIOWIE ŚLED CZY.

Powiatu Lubelskiego I udziału i do spraw ważniejszych

		II		<i>Żachaniewicz.</i>
"	"	"	"	<i>Turczynowicz.</i>
"	"	III	"	<i>Nowicki.</i>
"	Lubartowskiego . . .			<i>Zembrzuski.</i>
"	Krasnostawskiego . . .			<i>Bader.</i>
"	Bilgorajskiego . . .			<i>Brodowski.</i>
"	Janowskiego . . .			<i>Łabuński.</i>
"	Zamojskiego . . .			<i>Truskowski.</i>
"	Chołmskiego . . .			<i>Szteng.</i>
"	Hrubieszowskiego . .			<i>wakat.</i>
"	Tomaszowskiego . .			<i>Strielców.</i>
"	Nowo-Aleksandryjskiego			<i>Harasowski.</i>

KANDYDACI PRZY ŚĄDZIE.

Kowski i Hevelke.

ZJAZD ŚĘDZIÓW POKOJU I-go Okręgu (Pocętek. Nr. 146).

Prezes, *Ryznicz.*

Sekretarz, *Kozłowski.*

Pomocnik, *Muszyński.*

ZJAZD ŚĘDZIÓW POKOJU II-go Okręgu (w Zamościu).

Prezes, Radca Honorowy *Rozalioń-Soszalski.*

Sekretarz, *Wachowski.*

ŚĘDZIOWIE POKOJU m. Lublina.

1-go udziału, *Swirydenko* (Pocętkowska Nr. 345a).

2-go udziału, *Sztołmar* (Zmigrod Nr. 209).

WYDZIAŁ HYPOTECZNY przy 1-m udziału.

Sekretarz, *Wikarski.*

NOTARJUSZE PRZY KANCELLARJI HYPOTECZNEJ
SĄDU OKRĘGOWEGO.

Wasiutyński, Baranowski, Juściński i Głowacki.

NOTARJUSZE PRZY KANCELLARJI HYPOTECZNEJ
SĘDZIEGO POKOJU.

Maślakiewicz i Piasecki.

Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Prezes, *Świeżawski.*

Pisarz, *Illustrowski.*

Kassjer, *Kostecki.*

Konsystorz Jeneralny Dyecezji Lubelskiej.

Prezydujący, Administrator Dyecezji, Ks. Kanonik *Koziejowski.*

Regens Kancellarii, Ks. Kanonik *Koglarski.*

Sekretarze: Ks. *Wadowski* i Ks. *Szuskowski.*

Archiwista, Ks. *Opalski.*

Dziekan Dekanatu Lubelskiego.

Ks. Prałat *Lipski.*

Seminarjum Rzymsko-Katolickie w Lublinie.

Regens, Ks. Kanonik *Wójcicki.*

Vice-Regens, Ks. *Nojszewski.*

Parafia obrządku Prawosławnego w Lublinie.

Prohoszcz, *Lebediew.*

Parafia Ewangelicko-Augsburgska.

Pastor, *Jonscher.*

Dyrekcja Naukowa w Lublinie.

Naczelnik, Rzeczywisty Radca Stanu *Rublewski.*

Referent, *Krzyżanowski.*

Gimnazjum męskie w Lublinie.

Dyrektor, Radca Stanu *Siengalewicz.*

Inspektor, *Andrejewski.*

Sekretarz, *Boniecki.*

Gimnazjum żeńskie.

Przełożona gimnazjum, *Gilaj.*

Inspektor, *Listow.*

Sekretarz, *Stopczański.*

Szkoła Techniczna drogi Żelaznej Nadwiślańskiej w Lublinie.

Inspektor, *Nowakowski*.

Sekretarz, *Winkler*.

Droga Żelazna Nadwiślańska.

Naczelnik stacji Lublin, *Strokowski*.

Naczelnik dystansu, *Mikulski*.

Zarząd Pocztowy na gubernie: Lubelską, Radomską i Siedlecką.

Prezes, Assessor Kollegialny *Gliński*.

Pomocnik, Radca Dworu *Terechowko*.

Stacja Telegraficzna.

Naczelnik, *Szczesny*.

Rada Gospodarcza Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Prezes, *Kozaryn*.

Sekretarze: *Biernacki* i *Kudelski*.

Archiwum Akt dawnych.

Zawiadujący, *Detmerski*.

Więzienie Lubelskie.

Nadzorca, *Zalewski*.

Zarząd Gminy Starozakonnych m. Lublina.

Rabin, *Zelman Ladjer*.

Członkowie: *Jakób Herszenhorn*, *Icek Szejnbrun* i *Josef Zejdenman*.

Kancelarja Urzędnika Stanu Cywilnego wyznań niechrześcijańskich przy Policmajstrze miasta.

ODCHÓD I PRZYCHÓD POCZT

W Gubernialnym Urzędzie Pocztowym w Lublinie.

O d c h ó d.

P r z y c h ó d.

Do Warszawy, Nowo-Aleksandrji, Iwanogrodu, Brześcia-Litewskiego, Moskwy i innych miejsc Cesarstwa ku północy nad Moskwą położonych, za granicę i do Królestwa, oprócz Guberni Lubelskiej i Siedleckiej.

Wszelka korespondencja codziennie o godzinie 8 m. 35 rano.

Wszelka korespondencja o godzinie 8-ej min. 2 wieczorem.

Do Międzyrz., Radz., Lubar. i Kocka. Pieniężna i listowa w Niedzielę, Wtorek, Środę i Piątek o g. 5 po poł.

W Niedzielę, Wtorek, Czwartek i Piątek o godz. 4 m. 50 rano.

Do Chełma, Kowla i wszystkich miejsc Cesarstwa niżej Moskwy ku południowi położonych, jako też Syberji. Wszelka korespondencja codziennie o godz. 7 m. 17 wieczór.

Codziennie o godzinie 9-ej minut 20 rano.

Do Zamościa, Krasnegostawu i Tomaszowa.

Listowo-osobowa codziennie o godz. 8 m. 17 wieczór.

Pieniężna w Niedzielę, Środę i Piątek.

Listowo-osobowa codziennie o godz. 9 m. 20 rano.

Pieniężna w Poniedziałek, Środę i Sobotę o godz. 9 m. 20 rano.

Do Janowa, Bilgoraja, Ostrowca, Zawichosta, Sandomierza, Opatowa, Staszowa, Stopnicy, Buska i Michałowic. Listowa w Środę i w Niedzielę.

Pieniężna we Wtorek i Sobotę o godz. 11 wieczór.

Listowa we Wtorek i Piątek o godz. 3 m. 15 rano. Pieniężna w Środę i w Niedzielę o g. 5 m. 40 rano.

Do Łęczny we Wtorek i Piątek o godz. 7 rano.

We Wtorek i Piątek o godz. 5 m. 30 po południu.

Do Hrubieszowa wszelka korespondencja w Niedzielę, Wtorek, Środę i Piątek o godz. 8 m. 17 wieczór.

W Poniedziałek, Środę, Piątek i Sobotę o god. 9 m. 20 rano.

Do Piask we Wtorek, Czwartek i Sobotę o godz. 12 w południe.

We Wtorek, Czwartek i Sobotę o godz. 9 rano.

Przepisy Pocztowe.

Wszelka korespondencja wewnątrz kraju przesyłana, powinna być opłaconą do miejsca, z wyjątkiem listów zwyczajnych, ważących więcej jak jeden łut, na których może być naklejona jedna tylko 7 kop. marka, a odbierający obowiązany będzie opłacić po 14 kop. za każdy łut nieopłacony.

Waga listu zwyczajnego zakrytego nie powinna przenosić 5 funtów (160 łutów).

Za list rekomendowany (zakazny) pobiera się oprócz 7 kop. za każdy łut, jeszcze 7 kop. od listu bez względu czy list waży jeden łut lub więcej. Rekomendować można listy zwyczajne zakryte, odkryte i banderole za opłatą oprócz zwyczajnej dla każdego rodzaju taksy, jeszcze 7 kop. za rekomendowanie.

Pod opaską (banderolą) można przysyłać drukowane i litografowane ogłoszenia, książki, gazety, druki, nuty, jako też wyciągi z akt rejentalnych, papiery i dowody processowe, rękopisma, korekty i próbki towarów nie mające wartości. Waga jednej banderoli nie powinna przewyższać 128 łutów, a z próbkami towarów 20 łutów, opłaca się po kop. 2 za każde 4 łuty.

W listach pieniężnych i cennych mogą być przesyłane pieniądze bankowe, papiery procentowe, papier stemplowy, weksle i t. p. papiery. W liście pieniężnym summa mających się przysyłać pieniędzy jest nieograniczoną; papiery procentowe mogą być assekurowane nie niżej jak nominalna ich wartość i nie wyżej jak podwójna.

Listy cenne mogą być podawane odkryte i zakryte; w cennym odkrytym liście można przysyłać biletami bankowymi nie wyżej nad 1000 rs. (w zakrytym pieniądzy zupełnie przysyłać nie wolno). Najwyższa zaś wartość cennego odkrytego listu może być 15,000 rubli, a zakrytego 500 rubli.

W cennym odkrytym liście przesyłane papiery procentowe i wszelkie inne przedmioty, mające jakąkolwiek wartość dla podającego, mogą być assekurowane od 1 do 15000 rubli, bez względu na rzeczywistą ich wartość.

Za przesyłkę tak pieniężnych jako też i cennych listów, opłaca się po 7 kop. od łuta, assekuracyjnego także 7 kopiejek i nadto od 1-go do 600 rs. po $\frac{1}{2}$ kop.; od 600 do 1600 po $\frac{1}{4}$ kop. z dopłatą 1 rs. 50 kop.; od jakiegokolwiek summy przynoszącej 1600 rs. po $\frac{1}{8}$ kop. od rubla z dopłatą 3 rubli 50 kop.

Posyłki podawane na pocztę powinny być obszyte w płótno, ceratę lub skórę, obwiązane sznurkiem i na szwach opieczętowane; mogą się w nich znajdować wszelkie przedmioty oprócz: pieniędzy, listów zapieczętowanych lub zaklejonych, łatwo zapalających się i gryzących przedmiotów i materiałów, jako też nieobanderolowanych tytoniu i cygar.

Za posyłki z rzeczami pobiera się opłata, za najmniejszą odległość do 300 wiorst po 3 kop. za funt, następnie do 2500 wiorst podnosząc opłatę za każde 100 wiorst, a od 2500, za każde następne 250 wiorst o jedną kop. na każdym funcie; najmniejsza opłata wagowego za posyłkę z rzeczami jest 10 kop., za posyłki zaś z książkami (które powinny być podawane odkryte) 3 kop. od jednego funta za odległość do 300 wiorst, za dalszą zaś odległość do 1500 wiorst dolicza się po 1 kop. za każde 100 wiorst, od 1500 do 2500 po 16 kop., od 2500 do 5000 po 18 kop., a za odległość przynoszącą 5000 wiorst po 20 kop. za każdy funt.

Waga posyłek nie powinna przewyższać 120 funtów, a cena 5000 rubli.

Wszelkie ułamki liczą się za całości.

Korrespondencja Zagraniczna.

Wszelka korespondencja za granicę adresowana, może być opłaconą do miejsca lub też posłana na koszt odbierającego, oprócz listów rekomendowanych, które powinny być opłacone do miejsca.

Pieniądze za granicę podawane w miejscowości weszły do związku pocztowego, powinny być w kopertach płóciennych, lub też z płótna naklejonego na papier, przyczem należy przedstawić przy podawaniu pieniędzy do Anglii, z Gibraltaru i Malta, Hiszpanji, Portugalji, Włoch, Czarnogórze, Rumunji, Grecji, Turcji i Stanów Zjednoczonych, po dwie deklaracje w francuzkim lub niemieckim języku, do pozostałych państw deklaracji nie potrzeba.

Wartość przesyłanych pieniędzy w jednym liście jest ograniczona, do Belgji, Luksemburga, Niderlandów i Francji 2500 rubli (10000 franków), Egiptu, Włoch i Portugalskich kolonji 1250 rubli (5000 fr.), w pozostałe bez ograniczenia.

Za odprawienie posyłek opłata pobiera się do granicy, po tak-
ksie dla krajowej korespondencji, zaszyte powinny być w płótno
lub ceratę, dobrze opieczętowane, z przedstawieniem deklaracji i ko-
pii adresu, do Niemiec i Anglii w jednym egzemplarzu, a w pozo-
stałe po 2 lub 3, z wyszczególnieniem w nich przedmiotów, zawie-
rających się w posyłce.

Za korespondencję zwyczajną, adresowaną do wszystkich
Państw Europejskich, Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki i
wszystkich posiadłości tych Państw w innych częściach ziemi, opła-
ta pobiera się także sama jak i za krajową, to jest za list zakryty
7 kop. za łut, za list odkryty 3 kop. i za banderolę po 2 kop. za
4 łuty. Waga listów zwyczajnych nie może być większa nad 5 fun-
tów,—korespondencji miejskiej nad 1 funt.

Listy zakryte, odkryte i banderole mogą być rekomendowane
na warunkach dla krajowej korespondencji.

Język przy komunikowaniu się z zagranicą przyjęty jest fran-
cuzki.

TELEGRAF.

Depesze przyjmują się każdodziennie od 1 (13) Kwietnia do 1
(13) Października od godziny 7 rano do godziny 9 wieczór, a od 1
(13) Października do 1 (13) Kwietnia od godziny 8 rano do godzi-
ny 9 wieczorem.

Opłata za telegram zawierający w sobie 10 wyrazów, obliczo-
na jest podług odległości miejsca podania do miejsca naznaczenia,
począwszy od 30 kop. na odległość 200 wiorst, do rs. 3 kop. 60
na odległości dalsze w granicach Cesarstwa. Po 10 wyrazach płaci
się od wyrazu, a mianowicie: w pierwszym okręgu 2½ kop.,
w drugim 5, a w trzecim 10 kop. za wyraz. Dla uniknięcia ułamków
w pierwszym okręgu 11 wyrazów liczy się za 12, 13 za 14 i t. d.

Depesze podawane za granicę, mają do każdego Państwa ozna-
czoną osobną płacę od wyrazu, z dopłatą do każdej depeszy 5 razy
tyle, ile się płaci za jeden wyraz.

Do liczby wyrazów należy wszystko, co tylko podający wyraża w depeszy, z wyjątkiem znaków pisarskich.

Wyraz zawierający 15 liter liczy się za jeden wyraz, z wyjątkiem języka rosyjskiego, dla którego największa długość pojedynczego wyrazu postanowioną jest 7 sylab, co do liczb zaś 5 znaków stanowią jeden wyraz, w co liczy się znak ułamkowy lub przecinek. Podkreślenie liczy się za oddzielny wyraz.

Podającemu depeszę służy prawo zapłacić z góry za odpowiedź, co należy przed adresem wyrazić: „odpowiedź zapłacona”.

Dozwala się podawać terminowe depesze, które mają pierwszeństwo przed innemi i odsyłają się osobnym do tego celu posłańcem. Za te płaci się potrójną płacą.

Depesza może być podana w ślad za adresantem w razie gdyby tenże opuścił miejsce przeznaczenia telegramu i wówczas podający obowiązany jest wnieść opłatę należną od stacji przeznaczenia do miejsca pobytu adresanta.

Za depesze z nadmienieniem o odwrotnem zatelegrafowaniu kiedy i komu takowe wręczone, naznacza się podwójna opłata.

Roznoszącym depesze nie się nie płaci.

TARYFA DOMÓW M. LUBLINA.

Rynek.

- 1 Kassa Miejska
- 2 SS. Surzyckiego
- 3 Okuniewska Mat.
- 4 Krystjańska Marja
- 5 Makowska Julja
- 6 Margules Hersz B.
- 7 Żylińska
- 8 Bóbr Emiljan
- 9, 61 Storczyńska J.
- 10 Dowgiełło Melanja
- 11 Makowska Julja
- 12 Cwikliński Kazim.
- 13 Ruppert Antoni
- 14 Gwoździowska E.
- 15 Kluszevska Julja
- 16 SS. Szuranowskiej
- 17 Żyszkiewicz Franc.
- 18 Jaworska Paulina i
Hileczyńska Helena
- 19, 20 i 21 SS. Neja
i Szajnbrum

Bramowa.

- 22/36 SS. Jezowskiego
- 23 Strzałkowski Fr.
- 24 Zgodziński Szczep.
- 25 Buliński i Bogen-
gard
- 26 Zygmunt i Fajtel-
baum

Olejna.

- 27 Buliński i Bogen-
gard

- 28 i 29 Dawid Winc.
- 30 Rzechowski Michał
- 31 Skrzypeczyńska M.
- 32 Goldsobel Szłoma
- 33 Radzyńska Michał.
- 34 Markrauch Lejbuś

Jezuicka.

- 37 Derewianko Parf.
- 38 Rozenbaum Salom.
- 39 Czarnoluski Ign.
- 40 Jaworska Marja
- 41 Kapituła Lubelska
- 42 Ministerj. Oświec.
- 43 Arciszewski Józef
- 44 Gosiewska Aleks.
- 45 i 46 Ferman Ign.
- 47 i 48 Brajczewska

Dominikańska.

- 49/50 Dom Skarbowy
- 51 Lewiński Konst.
- 52 Klasztor Dominik.

Archidjakońska.

- 53/54 Strzygocki Kaz.
- 55 Ochrona Prawosł.
- 56 Krusiewicz Sewer.
- 57 Rotkiewicz Djonizy

Złota.

- 58 Baranowski
- 59 SS. Papieskiego
- 60 Getz Karol
- 62 SS. Zawadzkiego
- 63/64 Maślakiewicz D.

Rybna.

- 65/66 Makowska Julja
- 67/68 Suligowska K.
- 69 Rzechowski Michał
- 70 Poraziński Edward
- 71 Dembicki Antoni

Kowalska.

- 71 1/2 Blumel Estera &
- 72 1/2 Kohen Symcha
- 73 SS. Cygielmana

Rybna.

- 74 Zaurman Moszek
- 75 Gronkiewicz Anna
- 76 Bojarska Ludwika
- 77 Ciepielewski Jan
- 78 Szpinałska Idalja
- 79 Różańcowe Bractwo
- 80 Ciepielewska L.

Grodzka.

- 81 Sośnicki Feliks
- 82 Goldewajg Dawid
- 83 Sobolewska i Or-
łowska
- 84 Gerszensztraz bracia
- 85 Główny dom schr.
- 86 Altman Josef
- 87, 88, 89 i 90 Zaur-
man Moszek
- 91 Cederbaum Izrael
- 92 Dawid Wincenty
- 92 1/2 Nadelhotz Izrael
- 93 Okryński Karol

Kowalska.
93a SS. Rozenmana
Grodzka.
94 SS. Brogowskiego
95 Kopelman Herszek
Kowalska.
95a Wajnbergowa i Wajntraub
Grodzka.
96/97 Cederbaum Izr.
Kowalska.
97a Majer Lesz &
Grodzka.
98 Bielajew Wawrz.
Kowalska.
98a, 99a i 100a Wajnman Motel
Grodzka.
99 Cygielman Hercyk
100, 101, 102 i 102a Klajnman Herszek
103/104 Klajnweksler
105/106 Nisenbaum
107 Goldkrot Jeruch.
108 Berman Josef
109 Ochrona Starozak.
110 Rott Berek
111 Zylber Etlā
112/113 Dziewulski J.
114 Kopelman Sanel
Nowa.
115 Kassa Miejska
116 Balukiewicz Ad.
117 Janiszewski Alek.
118 Tymiński Wojce.

119 Kopelman Aron
119½ Okorska Teresa
120 Kwapiszewski W.
121 SS. Fajnmela
122 Goldsobel Szloma
123 Szliozberg Rach.
124, 125 i 384 SS. Wala
Krakowskie-Przedmieś.
126 Jakubowski Woj.
127/127a Kassa Miejs.
128 Kościół Ś. Ducha
129 Pożarna komenda
130 Bractwo Ś. Trójcy
131 Gerszensztrauz br.
132 Lewinsztajn Szl.
133 Goldkrot Pinkwas
134 Korde Seweryna
135 Michelis Matylda
136 Mazurkiewicz i Grundhant
137 Pliszczyński Kon.
138/139 Michelis Jan
140, 141 i 142 Rusjan
143/144 SS. Gałęckiego
145 Semadeni A. i K.
146 Miller Natan
146a S. Kobylańskiego
146½ Kozaryn Okulicz
147/148 Rząd Gubern.
149, 150 i 151 Placepus.
152 Kassa Miejska
153 Wierzbicki Aleks.
154 Towarz. Kredyt.
155 Rakowski Karol
155a Węgliński Stan.
155b Piotrowska Dor.
156 Kassa Miejska
157 Dom Skarbowy
158 Ogród Miejski
159 Koszary Wojsk.
160/161 Vetter Karol
162-163-164 Domańska

165 Chlipalski Antoni
165a Terlecki Leon
166 Fernezy Stanisł.
167 Wołowski Józef
167a Moritz Robert
168 Karmanowicz P.
169 Malczanowski W.
170 Pawłowski Jan
170a Głowacki Wal.
171 Gmach Pocztowy
172b Bokszański Ant.
Gimnazjalna.
172g Rozgold, Goldwag
Krakowskie-Przedmieś.
172l Buckowska
172n SS. Cukra
Szpitalna.
172m Moczulski
Krakowskie-Przedmieś.
172 Klasztor po-Kap.
173/173a Vetter Karol
174 175 Wilkoński S.
176/177 Domański J.
178 Zybs Albert
179 180 Rozenman Sz.
181/182 Stodolnicki K.
183 Gałęcki Józef
184 Błaszczkiewicz
185 Feder Abram
186 Szumilin Mikołaj
187 Filipowicz Elżb.
188 Frytz Franciszek
189 Strachociński J.
190/191 Mazurkiewicz
192 SS. Strajbla
193, 194 i 195 Tymiński Wojciech
196 Majerson &
197 S. Tymińskiego J.
198/199 Lipiński Lud.

Królewska.

- 200 Kwaśniewski J.
200^{1/2} Cygielman &
201 Warman Dawid
202 Borkowski Teofil
203 SS. Hejmana
204 Buliński Edward
205 Welczner Zysio
206 Koporski Ignacy
207 Szaniawska Emil.

Żmigrod.

- 208 Gutman Józef
209 Mejzner
210 Huzar Zuzanna
211 Plac pusty
212 Towarz. Dobroc.
213 Poppe Józef
214, 215 i 216 Place p.

Podwał.

- 217 Pałac Biskupi
218 Pałac Konsystor.
219/220 Pawczyński J.
221/222 Haberlau L.
223, 224 i 225 Tetz &
225a Frank Marcin
226 Strachociński J.
227 Plac pusty

Królewska.

- 228 Kapituła Lubelska
229/230 Janiszewscy
231 Frydman Tanchen
232 Sznirsztejn Karol
233 Zgodziński Szcz.
234 SS. Jeżowskiego

Bernardyńska.

- 235 SS. Karwowskiego
236 Lichtenfeld M.
237 Bóbr Emiljan
237a Warman Dawid

Marcinkowska

- 239 SS. Piotrowskiego
240 Kłasztor Bernard.
241, 242 i 243 Place
Lichtenfelda
244, 245, 246 i 247
Plage Albert
248/249 Place puste
250, 251 i 252 Semi-
narjum

Zamostska.

- 253 SS. Pyzikowskiego
254 Plac pusty
255 Frick bracia
255a SS. Abramsona
256 256ab Koporski I.
256w Jaworski Leon
256g Strachociński J.
257/258 Wędrawski K.
257a Goldrajch Eljasz

Bernardyńska.

- 259/260 Kubicki Stan.
261, 262, 263 i 264
Wareński

- 265 Vetter Karol
266 Chlipalski Wład.
267 Strachociński J.
268 Kassa Miejska
268a Reer Karol

Dolna Panny Marji.

- 269 Filipowski Tom.
270 Chmielewski And.
271 Łatwiński &
272 SS. Madejskiego
273 Słupczyńska Flor.
274 Słupczyński Sob.
275 Barański Seweryn
275a Wysmulski T.
276 Bieniecka Wanda
277 S. Trzmielewskiego

Żurakowska Kat.

- 279 Księżycki Ludwik
280, 281 i 281a Mic-
kiewicz
282 Storeczyński Wojc.
283 Łukaszewski J.
284 Żelewski Hipolit
285 Cichocki Piotr
285a Arciszewski J.
285b Cichocki Piotr
286 Susecki Stanisław
286ab Rozman Winc.
287 Misiński Józef
288 Gimnazjum Żeńs.

Namiestnikowska.

- 289 Jaworowski Ign.
290 Beer Michał
291/292 Place puste
293 Błaszczykiewicz
294/294^{1/2} Dutkiewicz
295 Kłasztor Wyzitek
296 Gimnazj. Męzkie
297 Jakubowski Woj.
298/299 SS. Roszkow-
skiego
300/301 Dawid Winc.
302 Przybylska Marja
303 Plac pusty
304 Orłowska Franc.
305 Szaniawski Wład.
306 307 Załuski Piotr
308 S. Morechonowicza
309 Rudnicka Aleks.
310 Ochrona sierot
310a Chlipalski Teod.
310b Kassa Miejska
311/312 Chlipalski T.
313 Tarnowski Mikoł.
314 SS. Harasiewiczza
315 Wierzbicka Miecz.
316/317 Kicińska Ter.
318 Rejner Leon

319 Czarniecki Antoni
320 Sobieszczańska F.
321 SS. Jezierskiego

Szpitalna.

322 Ratomska Apolon.
322a Witkowska M.
322b Szynkow Barb.
322w Witkowska M.
323 Szpital Wojskowy

Krakowskie-Przedmieś.

324 Bazalowiec Jakób

Ewangelicka.

325 Krasnowolski W.
325a Szewel Bazyli
325b Turkeltaub Sal.
325w Bakera Maksym.

Czechówka.

326 Ogród XX. Dom.
327 Czarnecki Aleks.
328 Zienkiewicz Lud.
328a Gronkowski St.

Ogrodowa.

329 Kościół Ewangel.
330 Szkoła Ewangel.
331 Stromowska Marja

Czechówka.

332 Pliszczyński Wal.
332a Tymiański Jan
332b Władziński &
332w Bahn Michał
333a Sawicka Elżbieta
333¹/₂a Szczepańska
333¹/₂b Gemajner Ciała
333¹/₂w Modelski E.
334, 335 i 336 Place p.
337 Czarnecki Aleks.
338 Chrzanowski Ign.

339, 340 i 341 Place p.
342 Broniec Zofja &
342a Stepanów Aleks.
342b Skrzyński Zyg.

Radziwiłowska.

343 Szpital Ś. Józefa
343a Braff Josef
344/344a Tymiański P.

Poczetkowska.

345 Zybs Albert
345a Wajzman Motel

Radziwiłowska.

346 Wolkowski And.
346a Kochanowski K.
347 SS. Brodowskiego
347a Boniec Zofja &
347b Majzner Ferdyn.

Poczetkowska.

348 Szpital Św. Wincentego a J'aulo

Zielona.

349 Kassa Miejska
350 Sadzikowski Ign.

Poczetkowska.

351 Wileczyński Fran.

Zielona.

352 Cerkiew Prawosł.
353a Piotrowski Kon.
353b Machnikowski J.

Ś-to Duska.

354 Poppe Józef
355 Goldman Eljasz
356 Saksowa Aleksan.
357 Kulimowski Kon.
358 Kościół po-Karm.

359/360 Hera Konst.
361, 361a Cygielman J.

Poczetkowska.

362 Brzezińska Helena
363 Gronkiewicz Kat.
364, 365, 366 i 367
Place puste

Szewcka.

368 Latwińska Kat.
369 Wodzyński Wojc.
370 Rozenblat Aszer
371, 372 Place puste
373 Kopezyński Kac.
374, 375, 376, 377, 378,
379 i 380 Place puste

Lubartowska.

381 Fabrykant Nusyn
381a Cymerman Icek
381b Kohn Hana
382/383 Welezer Zysio
382a Rozgold Motel
382aa Janiszewski W.
382aaa Mazurkiewicz
382b Lewinsztajn N.
382w Klawir Herszek
382g Lipski Kazimierz
384a Turkieltaub M.

Kowalska.

385/386 Finkielsztejn
385b Szternfeld Abram
385w Zemelman &
386a SS. Fajnszmidta
387 SS. Rozensztoka i
Hauzman
388 389 SS. Cukra J.
390 SS. Fainmela
390a/391 Finkelsztajn
392 SS. Zajdenwajsa
393 Hertzman Kiwa &

Szeroka.

394 Szanberg Matla &
394a Szpiro Josef
395 Rozenberg Icek &
396 Herszenfeld Send.
397 Grynberg N. &
398 Rozen Majer &
399 Rozenfajn Munyś
400 Hauzman M. &
401 SS. Lilienfelda
402 Hertzman Abram
403 Gross Moszek &
404 Szajnbrun Dwoira
405 Mandel Lejbuś
406 Cukierfajn L. &
407 Wahl Perla
408 SS. Cygielmana
409 Szternfinkiel N. &
410 Lerche Moszek
411 Gnathauz R. &
412 Mandel Lejba &
413 Mendelson T.
414 Gryn Moszek &
415 SS. Flama
416 Frydental &

Ruska.

417 Roszgold i Szyff
417a Rubinsztejn Icek
418 Klatenberg Lej.
419 Holeman Joel &
420 Plac pusty
421 Miller Szmul
422/423 Place puste
424 Puterman Lejba
424a Lam Moszek
424b Faigenbaum i
Grynbaum
425 Fuks Ryfka
425a Mandeltort Izr.
426 Fajner Lewek
426a Brodt Ajzyk
427 Plac pusty

Lubartowska.

428 Himelfarb Henoch
429 Pliszczynski Mik.
430 Flancman Netel
431/432 Place puste

Ruska.

433 Rot Josef
434a Cygielman R. &
434b Cygielman P. &
435 SS. Szwedzszarfa
436 SS. Akierberga
437 Kestenberg M.
438 Zieliński Piotr
439 Wasersztrum N. &
439a Wajnsztajn R.
440 Kerszenbaum A. &
440a Wajemanowa &
440b Papelbaum A. &
441/442 Wajdenbaum
443 Rotleder Icek
444 Rozenblat &
445 Wajntraub J. &
446 Mandelblit Josef
447 Wajsbrod N. &
448 Finkelsztajn B. &
449/450 Paraf. Prawos.
451 Zylber Dawid
452 Fernand Józef &
453 Rozenryb Ela &
454 Guterman S.
455 SS. Szwartza

Szeroka.

456 Szajnbrun Dwoira
457 Krakowiak A.
458 Eрман Wolf &
459 Rozen Boruch
459a Folgielgarn L. &
460/460a S. Hauzman
461/462 Adler Perla &
463 Rotleder Icek
464/464a Grynberg &

465, 466 i 514 Hertz-
man Abram &
466a Mendelson J.
467 Zajfsztejn Ch. &
468 Hartz Icek
469 Puterman &
470 Grynfeld Baila &
471 Kligier Moszek &
472 Morgensztajn J.
473 Bule Lejzor &
474 Feld Szloma
475 Feld i Rozenszpir
476/477 Rozenszpir I.
478 Rapoport Matys &
479, 480 i 483 Złotnicki
481 Slepiki prywatne

Zamkowa.

482 Klajnman Chaim
484/485 Place puste
486/487 Tuchman I. &
488 Więzienie Lubels.
489 SS. Grosbergiera
490 Lewinberg B.

Podzamecze.

491 Sobelman &
492 SS. Sternblitza &
493 Melzon Icek
494 Goldrajch Eljasz
495, 496 i 497 Place p.
498 Retig Lejzor &
498a Ungier Fajwel &
499 Gladsztejn J. &
500 Halpern Fiszal
500a Gladsztejn J. &
501 Plac pusty

Jateczna.

502 Gielibter M. &
503 Plac pusty
504 Regenbogien R. &
505 Plac pusty

506 Zyserman M. &
507, 508 i 509 Place p.
510 Szkoła Żydowska
511 Plac pusty
512/513 Synagoga Żyd.
514 Hertzman Abram
515 Plac pusty
516 Wajeman Gitla &
517/517½ Gm. Staroz.
518, 519 i 520 Place p.
521/522 Gmin. Staroz.
523 Plac pusty
524 Ryngiel bracia
525 Gmina Starozak.
526 Rubinsztejn Geceł
527 Rozenszer S. &
527a Gmina Starozak.
528 Himelblu Lejbuś
529 Sznajderman P. &
530 Lastman Herszek
531½, Fernand Abram
532 Goldblum Szoel &
533 Szmaragd Zelik
534 Erster Mala
535 Guterman Z. &
536 Liberowicz Z.
537 Plac pusty
538 Rozenrib Hersz &
539 Cukierman &
540a Szustak Jakób
541 Frank Herszek &
542 Manhaim Icek &
543 Papelbaum B. &

Podzámce.

544a Sztérnberg &
544 Satanowicz Lejzor
544b Goldsztejn F. &
544w Goldberg Ch. &
544g Szmeltzer &
545 Frank Moszek &
546 Lioberbaum J. &
546a Mitelman D. &

547 Krasucki Zelman
548 Wilnicki N. &
548a Frydman J. &
548b Flajszer Chana
549 Kuperszmit B. &
550 Harezbaud B. &
551 Głogowski Jan
552 Herszenhorn Josef
553/554 Frydman
555, 556 i 557 Glik-
man Sruł &
558/559 Place puste
560 Brafman &
561/562 Garfinkiel &
563, 564, 565 i 566
Margules Hersz
567 Liberman &
568 Katz Josef &
569 Herszenhorn J. &
570 Plac pusty
571 Zorman Icek
572, 573, 574, 575 i 576
Place puste
577 Kragen i Zylber
578 Plac pusty
579 Frydman Ela
579a Rotszyld Moszek
580 SS. Nadlera &
581 Rozenblat Sura &
582 Wajsbrod Moszek
583 Plac pusty
584 SS. Lajehtera &
585, 586 i 587 Cukier-
fajn Froim
588 Rozenberg &
589 Plac pusty
590 Sztajnman M. &
591 Ferwalde J. &
592 Mandelblit Sura &
593 Gertler Szmul &
593a Goldberg S. &
594 SS. Gryzoleta &
595 Rotman &

596 Sytman Jonas &
597 Melzon Icek &
597a Rajner M. &
598 Manzamen Ch. &
598a Blumels Icek &
599/599a Edelsztajn &
600/601 Kacenenelbo-
gien Hersz &

Nadstawna.

602, 603, 604 Hertzman
605 Sztajnwaser M.
606 Cukierman A. &
607 Zorman Motel
608 Aspis &
609 Plech i Szafran
610 Sztejn Moszek &
611/611a SS. Lichtsona
612 Tajtelbaum Josef
613 SS. Listika
614/615 Daiczler U. &
616a Goldner Hersz &
616b Zajfisztajn Chaim
616w Bot Abram &
617 Plac pusty
618 Precelman B. &
619 Chauzman Ch.
620 Krajcer &
621 Dajezer Michel
622, 623, 624, 625 i 626
Place puste
627 Giewertz &
628 Kenigswald A.
629 Rozenfajn
630/631 Daiczman &
632 Sztérnblitz Chil &
633 Borensztejn &
633a SS. Raka i Kraft
634 Kortz Jakób &
634a Szpringman &
635 Goldman Szmul
636 Goldkrot Lipa
637 Grynbaum &

638 Wajsblech Gitla
639 SS. Waksmana &
640 Kielner i Giszer
640a Brener Hyna
641/642 Place puste
643/643a Gielibter G.
644 Cygielman Berek
644a Gliklich A. &
645/646 Zorman D. &

Lubartowska.

647 Fabijański Jan
647a Grudziński Józef
648 Rozenblat Samuel
649 Gryn Szoel

Probstwo.

650 Chrobocińska K.
651 Wajsmor Motel
652 Pinkosz Marjanna
653 Zynszajn Pinkwas
654/654a Pliszczyński
655 Witkowski W.
656 Wysocka M.
657 Zwoliński Kaoper
658 Wajngarten H.
659 Wysocki Józef

Lubartowska.

660 Zorman Dawid
661 Pliszczyński M.
662 Sztokdrejer E.
663 Roskowolski F. &
664 Himelfarb Henoch

Bonifraterska.

665 Koporska M.
666 Plac pusty
667 Szpital S-go Jana
668 Rużycka M.
669 Tuszowski Piotr
670/671 Place puste
672 Kwiatkowscy bra-
cia Teofil i Stanisł.

Lubartowska.

673 SS. Chlipalskiego
674 Rabinin Paulina
674a Fitulski Antoni
674b Frank F.
674w Biskupski M.
674g Bernasiewicz S.
674d Abramowicz E.
674e Zylberajch Ch.
674z Bieguński K.
675 Kassa Miejska
675a Szyf Lejba
675b Cygielman Berek
675w Egerhorn Berek
675g Goldberg J.
675d Brodt Ajzyk
675e John Aniela
675z SS. Cygielmana
676 Bernatt Antonina

Czwartek.

677 Szykaliński A.
678 Sztajnwurcel &
679 Szczepiński A.
680 Kozinski Pawel
681/682 Place puste
683 Barszczewski Jan
684 Magen Josef
685 Listig Herszek
686/687 Matys Maciej
688a Lichtenberg N.
688bwg Sydor Stanisł.
689 SS. Libhabera
690 Paprocki Konst.
690a Daniewski Kaz.
691 Mokrzanowski M.
692 Smolińska Anton.
693, 694 i 695 Place p.
696 Fryck bracia
697 Brajke Gitla &
697a Dajezman Chana
697b Mineman Dawid
697w Mineman D. &

698 Plac pusty
699 Grymbaum Berek
699a Gurski Antoni
700 Najgebur Maer
700a Sawicki Dominik
701 Kostrzewski W.
702 Plac pusty
703 Kość. Ś. Mikołaja
704 Plac pusty
705/705a Satanowicz &
706 Rajngruber A.
707 Kiestenberg Lejba
708 Hus Ryfka
709 Kiestenberg Lejba
710 Plac pusty
711 Rott Berek
712 Wajemanowa &
713 Pliszczyńska M.
714 Gersztenblit Z. &
715 Kurkowska
716 Towarz. Dobroc.
717/718 Barszczewski
717a Flancman Netel
719, 720, 721, 722 i 723
Place puste
724 Dygulski Józef
725 Plac pusty

Białkowska Góra.

726 Kolszut W.
727 Liberowicz W.
728 Plac pusty
729 Minczenko M.
730/731 Place puste
732 Leszczyński F.
733 Plac pusty
734 Sawicka Łucja

Sierakowszczyzna.

735 Koryzna Adolf

Białkowska Góra.

736 Dobrowolski J.

737 Wargoeki Antoni
738 Dekterow Mina
739 Wierzbicki Jan

Kalinowszczyzna.

740 Plac pusty
741 Rybicka Julia
742 Plac pusty
743 Dominko Tomasz
744/745 Wakszol B. &
746 Gielibter Majer
747 Czapska M.
748 Dobrowolski Jan
749 Szrajzer Szulim
750/750a Rozenszer &
751 Katz Moszek
751a/752 SS. Papelbaum
753 Żołnierowicz P.
754 Szuchman &
755, 756 i 757 Place p.
758 Filipowski A.
759 Plac pusty
760 Sawicki Michał
761 Mucha Marjanna
762 Plac pusty
763 Samiejew Wiktor
764 Kuczyński Józef
765 Kalinowicz Jan
766 Plac pusty
767 Walczak M.
768 S. Kossakowskiego
769 Sobelman &
769a Kowaleczyk J.
769b Zyngman Noech
770 Rott Abram
770a Trajda Tomasz
771 Dębski Kaeper
772 Plac pusty
773 Szpital Starozak.
774 Pliszczyński Jan
775 Purwin Hipolit
776 Plac pusty

777 Voigt i Szultz
778, 779, 780, 781, 782
i 783 Place puste
784 SS. Gnyпка
785 SS. Kowalskiego
786/787 Place puste
788 Szpiro Szoel
789 Sztajnberg B.
790/791 Goldszmidt
792 Kartoffel Jankiel
793 Cytryn Kelman
794 Łeski Ludwik
795 Plac pusty
796 Krauze
797 Plac pusty
798 Aufszlag Abram
799/799a Cederbaum I.
800 Melzak Judka
801 Dozór Buźniczny
802, 803 i 804 Rogalski
805 SS. Zajaca
806 Lejbchen Tauba
807 Grycman Icek
808 Fajnzylber Łaja
809 Nisenbaum M.
810 Ajzerner Aron
811 SS. Zylbersztajna
812 Klajn Jankiel
813 Magen Sura
814 Plac pusty
815 Szolson Abram
816 Mitelman &
817 Plac pusty
818 Rybicka Karolina
819 Wizor Aloizy
820/821 Place puste
822 Błońska Eleonora
823 Smoliński Stanisł.
823a SS. Liberowicza
824 Plac pusty
825 Franaszczuk P.
826 Tarasów Michał
827 Majewski F.

828 Makarów Grzeg.
829 Rzechowski Mich.
830 Liberowicz Ant.
831 Plac pusty
832 Wysmulski Grz.
833 Plac pusty
834 Skrzypeczyński J.
835 Paraf. na Kalinow.
836/837 Michelis Edw.
838 Plac pusty
839 Szolberg Anczel
840 Feldman Icek
841 Leder Icek &
842 Sztern Mordko &
843 Plac pusty
844 Gutman Szlioma
845 Mroczkowska Ł.
846 Kowalski Kajetan
847 Plac pusty
848 Szymański &
849 SS. Mendelsona
850, 851 Place puste
852 Urys i Unger
853 Sztern Józef
854 Plac pusty
855 Rybicka Julia
856 Plac pusty
857 Zabłocki Antoni
858 Kassa Miejska
859/860 Place puste

Ponigwoda.

861 John Aleksander
862 Plac pusty

Przedmieście Piaski.

863 Goldberg Berek
863a Cukierman Izrael
863b Mazurski Hersz
863w Garden Boruch
864 Sankowska Marja
865 Wojciur Stanisław
866 SS. Kornblita

867 Jasiński Kacper	878 Kenigsberg M.	887, 888, 889 i 890
867a Sznitberg Chil	879 Zylberszer M.	Kuklińska &
869 Strychalska A.	880 Rotrubin Chil	891 Towarz. D. Ż. N.
870 Aspis Szmul	881 Laneman Jojna	892 Suligowski
870a Laks Herszek	881a Steekiewicz E.	893 Różecki Damazy
871/872 Place puste	881b Domańscy bracia	893a Kassa Miejska
873 Flaneman Netel &	882 Aspis Wolf	894 Szwalbe Judko
873a 874 Place puste	883/884 Place puste	895 Obniski Wiktor
875 Berencwajg B.	885 Domańscy bracia	895a Broniec Zofja &
876 Kornblit Szmul	886 Chadorski And.	896 Wolski &

Mieszkania różnych osób w Lublinie.

Pełnomocnicy przysięgli (vel adwokaci).

Bogucki Marcelli	Rynek	7
Baranowski W.	Złota	58
Buszczyński	Namiestnik.	294
Ciświcki Teofil	Rynek	5
Czerwiński Maciej	Rynek	9
Golemberski B.	Rynek	17
Głogowski	Krak.-Przed.	184
Janiszewski Jan	Królewska	201
Kudelski Wł.	Złota	58
Karwowski Wł. Bernardyńs.		235
Majewski Adam	Nowa	118
Przewuski St.	Rybna	80
Rogowski Wł.	Rynek	11
Sielski Wł.	Ś-to Duska	356
Wołowski J.	Krak.-Przed.	167
Wołowski Fr.	Nowa	119 1/2
Zaremba Roman	Złota	64

Pomocnik przysięgłych adwo- katów.

Bóbr Emiljan	Rynek	8
--------------	-------	---

Komornicy Sądowi przy Sądzie Okręgowym.

Kochański	Rynek	19
Michelis	Krak.-Przed.	135
Sosnowski	Namiestnik.	311
Sienkiewicz	Poczętkows.	351
Basiewicz	w Zamościu	

Komornicy Sądowi przy Zjeździe Sędziów Pokoju.

Ryży	Rynek	19
Zelwerowicz	w Chołmie	

Obroncy przy Zjeździe Sędziów Pokoju.

Chojeński Piotr	Grodzka	106
Gersztenkern	Królewska	200 1/2
Kochański	Grodzka	108
Wendrowski	Bramowa	26
Dębski A.	w Krasnymstawie	

Doktorzy i Lekarze.

Chrzanowski	Bernard.	235
Ciechoński	Rynek	6

Doliński . . .	Krak.-Przed. 174
Dudkiewicz . . .	Namiestn. 294
Downar . . .	Rynek 8
Falecki . . .	Bernard. 235
Głogowski . . .	Królewska 205
Janiszewski . . .	Nowa 117
Jentyś . . .	Krak.-Przed. 126
Jaworowski . . .	Rynek 19
Kwaśniewski . . .	Królewska 200
Koporski . . .	Królewska 206
Michalewski . . .	Krak.-Przed. 135
Sachs . . .	Ś-to Duska 356
Schmidt . . .	Bramowa 22
Tetz . . .	Grodzka 89
Ulanowski . . .	Krak.-Przed. 188
Zagórski . . .	Królewska 203

Akuszery m. Lublina.

Schmidt . . .	Bramowa 22
---------------	------------

Weterynarz.

Sitkowski . . .	Złota 9/61
-----------------	------------

Felczyerzy.

Krochmalski .	Hotel Europejski
Kubicki S. . .	Rynek 7

Kubicki A. . . .	Rynek 12
Malczanowski .	Hotel Angielski
Rzepecki . . .	Krak.-Przed. 176
Wysocki	Rynek 19

Akuszery.

Czubaszek . . .	Bramowa 24
Dąbrowska . . .	Królewska 203
Libicka	Królewska 201

Budowniczy.

Junezys . . .	Namiestnik. 290
---------------	-----------------

Budowniczy miasta.

Jarzyński w gmachu Magistratu	
-------------------------------	--

Konduktor robót miejskich.

Ruciński . . .	Bramowa 24
----------------	------------

Jeometry.

Domagalski, jeometra przysięgły	klasy 2, Poczetkowska 315a.
Grochowski S. Krak.-Przed. 172m.	

Technicy ubezpieczeń.

Junezys . . .	Namiestnik. 290
Jarzyński w gmachu Magistratu	

Główne Jarmarki w Cesarstwie.

W Styczniu: *Berdyczew*, od 13 do 20.—*Birsk*, od 14 do 19.—*Charków*, 6.—*Griazowiec*, od 15 do 25.—*Homel*, od 1 do 7.—*Jareńsk*, od 18 do 28.—*Kijów*, od 15 do 1 Lutego.—*Lalsk*, od 18 do 23.—*Lebedjan*, od 1 dwa tygodnie trwający.—*Makarjew*, (w Kostrumskiej guberni), od 13 do 23.—*Mezeń*, od 10 do 20.—*Menzełińsk*, od 1 do 11.—*Niżnij-Nowgorod*, od 5 do 7.—*Ołonec*, od 6 do 14.—*Oreł*, od 6 do 20.—*Rostow*, (nad Donem), od 30 przez 15 dni.—*Szunga*, 6.—*Ufa*, od 22 do 31.—*Welsk*, od 19 do 25.—*Wesegońsk*, od 16 przez 10 dni.

W Lutym: *Błogowieszczenko*, (Szenkurski powiat), od 25 Lutego do 10 Marca.—*Irbit*, od 1 Lutego do 1 Marca.—*Pskow*, od 10 do 20.—*Romny*, w poście.—*Rostow*, od środy pierwszego tygodnia do soboty trzeciego tygodnia wielkiego postu.—*Simbirsk*, jeden tydzień Wielkiego postu.—*Starokonstantynow*, w ostatnich dniach Syropostu.—*Szenkursk*, od 2 do 10.—*Totma*, od 10 do 20.

W Marcu: *Berdyczew*, 28.—*Bielce*, 3.—*Kijów*, pierwszy tydzień wielkiego postu.—*Kotelnicz*, od 1 do 23.—*Krasnoborsk*, od 15 do 23.—*Nikołajewsk*, w trzecim tygodniu wielkiego postu przez 6 dni.—*Ostrow*, od 1 do 10.—*Petrozawodsk*, od 17 do 28.—*Pinega*, od 23 do 31.—*Simbirsk*, pierwszy i drugi tydzień wielkiego postu.

W Kwietniu: *Starokonstantynow*, w poniedziałek w pierwszym tygodniu postu.—*Sudża*, od 23 do 27.—*Wilno*, od 13 Kwietnia do 15 Maja.

W Maju: *Balta*, 25, dziesięć dni trwający.—*Charków*, od 15 Maja do 15 Czerwca.—*Kijów*, 9.—*Kislar*, 1.—*Korsuń*, od 10 do 25.—*Lebedjan*, od 5 do 29.—*Romne*, na Wniebowstąpienie.—*Saratow*, od 9 Maja do 4 Czerwca.—*Smoleńsk*, od Wniebowstąpienia (3 dni).—*Taganrod*, od 9 Maja do 17 Czerwca.—*Taraszcza*, gubernia Kijowska, od 1 do 6 Maja.

W Czerwcu: *Berdyczew*, od 12 dwa tygodnie trwający.—*Bieszczenkowicz*, od 29 do 27 Lipca.—*Charków*, na św. Trójcę.—*Dynaburg*, od 5 do 20.—*Ekaterynburg*, od 26 do 29.—*Grodno*, od 25 do 20 Lipca.—*Kijów*, od 15 do 1 Lipca.—*Kostroma*, w Piątek w dziewiątym tygodniu po poście.—*Niżnij-Nowgorod*, 24, dni 3 (na konie).—*Simbirsk*, od 3 do 11 (na konie).—*Tula*, w Piątek w 10 tygodni po poście.

W Lipcu: *Kereńsk*, od 1 do 13.—*Niżnij-Nowgorod*, od 25 do 5 Sierpnia.—*Orenburg*, przez całe lato.—*Połtawa*, od 10 cały miesiąc trwający.—*Pustozerska osada*, (Mezeński powiat), od 16 Lipca do 25 Sierpnia.—*Saratow*, od 6 do 9.—*Starokonstantynow*, d. 20.—*Tula*, 8.—*Żytomir*, 8.

W Sierpniu: *Berdyczew*, od 25 jeden tydzień trwający.—*Charkow*, od 30 do 6 Września.—*Nikołajewsk*, od 1 trwający dni 6.—*Nowomoskowsk*, od 1 do 9.—*Piatigorsk*, od 1 do 5.—*Starokonstantynow*, dni 15.—*Szadryńsk*, od 29 do 4 Września.—*Taraszcza*, od 15 do 22.—*Woroneż*, od 15 do 29.—*Żytomir*, dni 14.

We Wrześniu: *Archangielsk*, 1.—*Bogulma*, od 15 do 26.—*Jarańsk*, od 20 do 1 Października.—*Lebedjan*, od 10 cały miesiąc.—*Nowoczerkask*, 14.—*Oloniec*, od 8 do 16.—*Rostow*, (nad Donem), d. 8.—*Starokonstantynow*, 9.

W Październiku: *Charkow*, 1.—*Enotajewsk*, od 16 do 22.—*Kiszeniew*, od 26 do 26 Listopada.—*Kozumenskoje sieło*, (pow. Kemski), od 10 do 1 Listopada.—*Taraszcza*, od 2 do 9. *Wytegra*, od 1 do 15.

W Listopadzie: *Berdyczew*, od 1 cały tydzień.—*Ekaterynburg*, 24.—*Krasnoborsk*, od 28 do 4 Grudnia.—*Kuźnieck*, (w Tomskiej guberni), od 8 do 21.—*Nowopyszlinskoe sieło*, (pow. Kamyszlowski) od 14 przez 10 dni.—*Tula*, od 8 do 22.—*Ustysolsk*, od 16 do 2-go Grudnia.

W Grudniu: *Dynaburg*, od 25 do 15 Stycznia.—*Iszym*, od 6 do 1 Stycznia.—*Kadynkaw*, od 9 do 15.—*Nowgorod*, od 20 do 24.—*Saraput*, od 15 do 25.—*Smoleńsk*, od 6 do 6 Stycznia.—*Ustjużna*, od 15 do 6 Stycznia.—*Wytegra*, od 25, 10 dni trwający.

Jarmarki w guberni Lubelskiej.

Powiat Lubelski. *Lublin*, jarmarków 6, w poniedz. po Niedz. Kwiet., we wtorek po Zielonych Świątkach, 3 dni trwający, w poniedziałki: po św. Bernardzie, 3 dni trw., po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, przed Bożem Narodzeniem.

Bełżyce, jarmarków 6, we wtorki: po Niedz. Białej, po ś. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, po ś. Łucji.

Biskupice, jarmarków 6. we wtorki: po 3 Królach, po ś. Wojciechu, po ś. Stanisławie Biskupie, po śś. Koźmie i Damianie, po ś. Marcinie Biskupie.

Bychawa, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, przed śś. Filipem i Jakóbem, po ś. Marji Magdalenie, po ś. Mateuszu, po ś. Urszuli.

Głósk, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po św. Jadwidze, po św. Marcinie, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Piaski Wielkie, jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, po Niedzieli Kwietnej, po św. Kilianie, po Podwyższeniu św. Krzyża, po Wszystkich Świętych, przed ś. Tomaszem.

Powiat Lubartowski. *Lubartów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedz. Kwietniej, po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po ś. Bartłomieju, po ś. Djonizym.

Czemierniki, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Augustynie, po Zwiastowaniu NMP., po ś. Stanisławie, po śś. Piotrze i Pawle, po ś. Szymonie Judzie, po ś. Andrzeju Apostole.

Łęczna, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po św. Józefie, w piątek po Bożem Ciele, ośm dni trwający, w poniedziałek po ś. Magdalenie, na ś. Idzi, dziesięć dni trwający, w poniedziałek przed ś. Mikołajem.

Miechów, jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po św. Michale, po ś. Marcynie, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Osada Kamionka, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Weronice, po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po ś. Małgorzacie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Cecylji. Co tydzień targ we czwartek.

Powiat Nowo-Aleksandryjski. *Osada Nowo-Aleksandrja*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Walentym, po ś. Benedykie, we wtorki: po ś. Marku Ewangeliscie, po ś. Zofji, po ś. Łucji.

Baranów, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Zapustnej, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Marji Magdalenie, po Wniebowzięciu NMP., przed ś. Szymonem Judą.

Bobrowniki, jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Macieju, we wtorki: przed śś. Filipem i Jakóbem, po ś. Trójcy, po Nawiedzeniu NMP., po ś. Jadwidze, przed ś. Mikołajem.

Józefów nad Wisłą, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Feliksie, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, przed ś. Mikołajem.

Kazimierz, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Kazimierzu, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po ś. Leokadji.

Końskowola, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Wstępnej, przed Znalezieniem ś. Krzyża, po Bożem Ciele, po ś. Annie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Łukaszu.

Opole, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po ś. Macieju, we wtorki: po Niedzieli Kwietniej, po śś. Piotrze i Pawle, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Katarzynie.

Wąwolnica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Jó-

zefie, po św. Wojciechu, po Wniebowzięciu NMP., po Narodzeniu NMP., po ś. Marcinie Bisk.

Powiat Janowski. *Janów*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NMP., po ś. Stanisławie, przed ś. Janem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Pocz. NMP.

Annopol, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Walentym, po Niedzieli Białej, we wtorki: po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po ś. Stanisławie Kostce, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Kraśnik, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnej, po ś. Antonim, po Wniebowzięciu NMP., po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Marcinie.

Modliborzyce, jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, po Zwiastowaniu NMP., po Zielonych Świątkach, po ś. Marji Magdalenie, po ś. Mateuszu, przed ś. Tomaszem.

Urzędów, jarmarków 6, we wtorki: po 1-ej Niedzieli postu, po Niedzieli Przewodniej, po Bożem Ciele, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Łukaszu, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Zaklików, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnej, po ś. Annie, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po ś. Łucji.

Powiat Biłgorajski. *Biłgoraj*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Macieju, po Zwiastowaniu NMP., po ś. Marji Magdalenie, po Wniebowzięciu NMP., po ś. Franciszku Serafickim.

Józefów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach p. s. K., po ś. Józefie, po ś. Małgorzacie, po Wniebowzięciu NMP. p. s. K., po ś. Mateuszu, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Krzeszów, jarmarków 6, we wtorek po ś. Józefie, w piątek po Bożem Ciele, we wtorki: po Wniebowzięciu NMP., po Narodzeniu NMP., po ś. Łukaszu, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Tarnogród, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnej, po Nawiedzeniu NMP., przed ś. Wawrzyńcem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Szymonem Judą.

Powiat Zamostski. *Zamostje*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po śś. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu NMP., po ś. Marcinie.

Frampol, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Dorocie, po ś. Kazimierzu, we środę po ś. Janie Nepomucenie, we czwartki: po NMP. Szkaplerznej, po Narodzeniu NMP., po ś. Łukaszu.

Goraj, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Walentym, po ś. Sta-

niślawie, po ś. Małgorzacie, po ś. Bartłomieju, po śś. Koźmie i Damianie, po ś. Andrzeju Apostole.

Krasnobród, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, po Zwiastowaniu NMP., po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu NMP. p. s. K., po dniu Zadusznym, przed ś. Tomaszem.

Szczebrzeszyn, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Środop., przed śś. Filipinem i Jakóbem, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu NMP., po ś. Michale, przed ś. Mikołajem.

Powiat Krasnostawski. *Krasnostaw*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NMP. p. n. K., po Zwiastowaniu NMP. p. n. K., po śś. Piotrze i Pawle p. n. K., po ś. Annie p. n. K., po ś. Michale p. n. K., po Niepokalanem Poczęciu NMP. p. n. K.

Gorzków, jarmark 1, we wtorek po ś. Stanisławie.

Izbica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po ś. Antonim, przed ś. Idzim, po ś. Franciszku Serafickim, przed ś. Mikołajem.

Turobin, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po ś. Trójcy, po ś. Rochu, po św. Jadwidze.

Żółkiewka, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Dominiku, przed ś. Idzim, przed ś. Szymonem Judą, po ś. Marcinie, po ś. Katarzynie, przed ś. Tomaszem Apostolem.

Powiat Chołmski. *Chołm*, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu NMP. p. s. K., po ś. Mikołaju p. s. K., przed ś. Janem p. n. K., po Narodzeniu NMP. p. s. K., po Opiece Matki Bożkiej p. s. K., po ś. Andrzeju Apostole p. n. K.

Pawłów, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu NMP. p. n. K., po Opiece św. Józefa p. s. K., po Zielonych Świątkach p. n. K., po Bożem Ciele p. n. K., po Wniebowzięciu NMP. p. s. K., po ś. Barbarze p. s. K.

Rejowiec, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Konstancji p. n. K., po ś. Jerzym p. n. K., we środy: po Zielonych Świątkach p. s. K., po Wniebowzięciu NMP. p. s. K., po ś. Michale p. s. K., przed ś. Tomaszem p. n. K.

Wojślawice, jarmarków 6, we środy: po ś. Józefie, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Eliaszu p. s. K., po Narodzeniu NMP., po ś. Michale, przed ś. Katarzyną p. s. K.

Powiat Hrubieszowski. *Hrubieszów*, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po Ścięciu ś. Jana, po ś. Mateuszu, przed ś. Szymonem Judą.

Dubienka, jarmarków 2, we wtorki: po 3 Królach p. s. K., po Zielonych Świątkach p. s. K.

Kryłów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach p. s. K., po Niedzieli Środopostnej p. s. K., przed ś. Jerzym p. n. K., po śś. Piotrze i Pawle p. s. K., po Narodzeniu NMP. p. s. K., po ś. Andrzej Apostole p. s. K.

Uchamie, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NMP. p. s. K., po ś. Wojciechu, po Zielonych Świątkach p. s. K., po śś. Piotrze i Pawle p. s. K., po Wniebowzięciu NMP., po ś. Dymitrze p. s. K.

Powiat Tomaszowski. *Tomaszów*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Stanisławie, po ś. Bartłomieju, po ś. Tekli, po ś. Łukaszu, po ś. Marcinie.

Komarów, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Środopostnej p. n. K., po ś. Trójcy p. n. K., przed ś. Janem Chrzcicielem p. n. K., po Wniebowzięciu NMP. p. s. K., po ś. Michale, po Wszystkich Świętych.

Łaszczów, jarmarków 6, we wtorki: po Nowym Roku p. s. K., po Oczyszczeniu NMP., po Zielonych Świątkach p. s. K., po śś. Piotrze i Pawle p. s. K., po ś. Michale, po ś. Marcinie.

Tyszowce, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Stanisławie, po ś. Dominiku, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Leonardzie.

Redakcyja dąży do rozszerzania zdrowych pojęć prawnych w wykształcenijszych warstwach naszego społeczeństwa i do czytania zadość potrzebom bieżącej praktyki sądowej. Na pytania, nadsyłane do Redakcyi (Warszawa, Grzybowska. 29), zawierające kwestye prawne, budzące obszerniejszy interes, Redakcyja odpowiada w jednym z najbliższych numerów.

Liczne współpracownictwo z Kraju, z Cesarstwa i z Zagranicy daje możność wypełniania wszystkich wskazanych rubryk, o ile przestrzeń dwóch arkuszy pojedynczych, z których się składa każdy numer, dozwala:

Przy Gazecie Sądowej (wychodzi w języku polskim): „Zbiór prac i rozporządzeń rządowych w Królestwie Polskiem obowiązujących“, ułożony przez *W. Miklaszewskiego*.

Przedpłata wynosi:

w Warszawie . . .	rocznie r. s.	6,	półrocznie r. s.	3
na prowincyi i w Cesarstwie „ „	8,	„	„	4
w Prussach . . .	mk. „ „	27,	„	13 ¹ / ₂
w Austrii . . .	guld. w. a. „ „	15,	„	7 ¹ / ₂

a to, licząc wraz z opłatą pocztową.

Prenumerować można w ekspedycyi Gazety Sądowej (księgarnia M. Orgelbranda w Warszawie, naprzeciw posagu Kopernika), w Redakcyi gazety (Grzybowska 29), we wszystkich księgarniach, kantorach pism peryodycznych oraz na poczcie.

Doktor Medycyny

LUDWIK SCHMIDT

AKUSZER MIASTA LUBLINA

ulica Bramowa Nr. 22/36.



dobne do powinszowań, oraz cygarniczki, portmonetki, grzebień i t. p.

DRUKARNIA I SKŁAD

SKŁEP

zaopat. w papier

różnego gatun., a mianowi-

cie: biurowy, listowy z cyframi lub

bez cyfr, burdunki, koperty, kajeta, olów-

ki, pióra stalowe i gęsie, lak, kałamarze, tektury, bi-

buły, atrament w różn. gat. i kolorach, bileta wizytowe i oz-

ULICA

KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE

Nr

193/4.

Wł. KOSSAKOWSKIEGO

DRUKARNIA z maszyną pospięsną, wykonywa wszelkie roboty drukar-
skie, pr yjmuje do druku: dzieła, pisma, afisze, klepsydry i
obwieszczenia. Posiada zapas Regestrów zbożowych,
Kwitaryuszy, Kontroll i Ksiąg do Rachunko-
wości, druków do ubezpieczenia og nio-
wego, blankietów na kontrakta
najmu miesz. i me-
try k różnego
rodzaju.

GOSPODARSKIE

AKCYZNE,

DRUKI DLA SĄDÓW GMINNYCH,

SPRZEDAJĄ SIĘ:



Nakładem drukarni i litografji CH. KELTERA
(Tłomackie, N. 9) w Warszawie, opuścił świe-
żo prasę

„WARSZAWIANIN”
KALENDARZ FAMILIJNY
na rok 1882

pod redakcją Jakóba Goldszmita

i zawiera, pomiędzy innemi, prace: Juljana Ochorowicza, Wandy z Nie-
lisza, Antoniego Pileckiego, Wł. K. Zielińskiego, Kornela Malczewskiego,
Jakóba Goldszmita, i in.; ozdobiony kilkoma drzeworytami.

CENA EGZEMPLARZA KOP. 15.

Skład główny w kantorze wydawcy.

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach i składach materiałów
piśmiennych, w Warszawie i na prowincji.



Nakładem TEJŻE FIRMY, wyszedł z druku

KALENDARZ „DOMOWO-GOSPODARSKI”

NA ROK 1882

pod redakcją

JAKÓBA GOLDSZMITA

i zawiera, pomiędzy innemi, prace: sędziwego autora „Historji Pra-
wodawstw Słowiańskich”, prof. W. A. Maciejowskiego, Antoniego Pi-
leckiego, Kornela Malczewskiego, Wł. K. Zielińskiego, Statkowskiego,
Czesława, Józefa Detmerskiego, S. Kwietniewskiego, Jakóba Goldszmita
i innych, z licznymi drzeworytami w tekście.

CENA EGZEMPLARZA KOP. 20.

Skład główny w kantorze wydawcy, Tłomackie Nr. 9, w War-
szawie.

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach i składach materiałów
piśmiennych w Warszawie i na prowincji.

Nakładem Wydawnictwa JAKÓBA GOLDSZMITA w Warszawie
wyszedł z druku

KALENDARZ DLA IZRAELITÓW na rok religijny 5642,

czyli od Narodzenia Chrystusa 1881—1882.

wydany pod redakcją

JAKÓBA GOLDSZMITA

(Wydawnictwa rok I-szy)

i zawiera, oprócz właściwej, starannie opracowanej, części
Kalendarzkiej oraz ogłoszeń, następne prace: **ASPISA BOGUMI-
ŁA:** Z pieśni Wschodnich; **BAŁUCKIEGO MICHAŁA:** Typowa
żydówka (obrazek z życia rzeczywistego); **GOLDSZMITA JA-
KÓBA:** Głośny a nieznany (szkiełko biograficzne z ubiegłej prze-
szłości); **GOMULICKIEGO WIKTORA:** „El mole rachmim” (Żało-
bna pieśń za umarłych); **Prof. D-ra KAROLA HERTZA:** Na cza-
sie; **ORZESZKOWEJ ELIZY:** Słowo wstępne; **D-ra JULJANA WEIN-
BERGA:** Zgon proroka. Nadto: Rozmaitości—Drobiazgi—Afo-
ryzmy oraz, jako dodatek bezpłatny

KALENDARZYK PUGILARESOWY NA ROK 1882.

CENA EGZEMPLARZA KOP. 50; OZDOBNIE KARTONO-
WANEGO KOP. 60.

Skład główny u wydawcy, Leszno Nr. 65 w Warszawie.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach
w Warszawie i na prowincji.

OPUŚCIŁO ŚWIEŻO PRASĘ DZIELKO

zadedykowane czcigodnemu nestorowi naszych powieściopisarzy
J. I. KRASZEWSKIEMU, zatytułowane:

DRAMAT RODZINNY

KARTKA Z DZIEJÓW PARTYKULARZA

opowiedział

Jakób Goldszmit.

(Warszawa, 1881 r., str. 192, wraz z wierszowaną dedykacją).

Cena kop. 80, z przesyłką rs. 1.

Skład główny u GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą.

TEGOŻ AUTORA

opuściła prasę broszurka, pod tytułem:

DOBRO CZYŃCA JAKICH MAŁO
KSIĄDZ STANISŁAW STASZIC,
JAKO FILANTROP I MĄŻ STANU.

SZKIC BIOGRAFICZNY (z portretem).

Cena kop. 10, z przesyłką kop. 15.

Skład główny u JANA POZNAŃSKIEGO, Ś-to Jerska, Nr. 26,
w Warszawie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, w kraju i zagranicą.

Powyższe wydawnictwa nabywać również można u auto-
ra, ulica Leszno, Nr. 65, w Warszawie.

APTEKA JANA KARO w Lublinie,

zaopatrzona w świeże wyborowe MATERJAŁY, we wszelkie SPECYFIKI FRANCUSKIE, ANGIELSKIE, NIEMIECKIE, KRAJOWE i w różne WYROBY SWOJEGO LABORATORJUM, oraz zaopatrzona w świeży TRAN BIAŁY i ŻÓŁTY.

**BIURO TECHNICZNE
BUDOWNICZEGO WOLNO PRAKTYKUJĄCEGO**

Jana Junczysa
ulica Namiestnikowska № 290, dom Beera.

Wykonywa wszelkie prace techniczne w zakres budownictwa wchodzące. Podejmuje się budowy domów z własnych materiałów z gwarancją.

LEKCJE KROJU I SZYCIA SUKIEN DAMSKICH
udziela

Zofja Kościńska

przy ulicy Królewskiej Nr. 205, w gmachu starej Dyrekcji.

PANNY DO NAUKI KRAWIECCZYŻNY mogą znaleźć pomieszczenie i przyjmują się wszelkie **ROBOTY DAMSKIE** podług najnowszych żurnali.

STARSZY FELCZER

J. WYSOCKI

ulica Rynek Nr. 19.



Fabryka Powozów



KAROLA REJER

w Lublinie.

Poleca w swej fabryce wykonane Powozy, najnowszych ry-sunków, a mianowicie: Karety, Landary, Landaulett's koczce cało-kryte, Faetony, z drzwiczkami i bez drzwiczek, Wolanty, Amerykany, Ponej-Szarabany, oraz Wózki Węgierskie i Bryczki na resorach i bez takowych, a na sezon zimowy Karety na saniach, Sanie powozowe, Petersburskie i t. p. Przytem przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacje w zakresie powoznictwa wchodzące, wykończa wszelkie zamówienia bez zawodu i poręcza za trwałość swych wyrobów.

ZAKŁAD

FRYZJERSKI

PERFUMERYJNY

WINCENGO GRAFCZYŃSKIEGO

W LUBLINIE,

Krakowskie-Przedm. № 1901,

dom W-go Mazurkiewicza, obok

Składu płótna z fabryki Ży-

rardowskiej.

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY

A. SOSNOWSKIEGO

w hotelu Victoria w Lublinie.

Poleca: RĘKAWICZKI wszelkiego rodzaju i gatunku, KOSZULE męskie znane już ze swej trwałości, KAPELUSZE męskie filcowe i słomiane, CYLINDRY i CHAPEAUX-KLAKI, CZAPKI zimowe i letnie, KRAWATY męskie w wielkim wyborze, kolorowe, czarne i białe od kop. 10 do rs. 3 sztuka, MUSZKIETERY i KOŁNIERZYKI w różnych fasonach, SPINKI do muszkietierów i do gorsu, LASKI, PERFUMY, PUDRY i t. p.

Przedmiota powyższe sprzedają się po cenach niskich, aby sprzedać wiele.

Magazyn WYROBÓW

JUBILERSKIM I SREBRNICOM

GŁÓWNY SKŁAD

ХЕРБАТЫ

Вому Зандлевего

B. KLIMUSZYN

W MOSKWI.

ALEKSAND. MARCINCZYKA

dawniej JANA GAŁECKIEGO

W LUBLINIE

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 143/4.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i re-
paracje.

GŁÓWNY SKŁAD

WYROBÓW

PLATEROWANYCH

Nowego srebra

FABRYKI

J. FRAGET

W WARSZAWIE.

ZAKŁAD OPTYCZNO-MECHANICZNY

POD FIRMĄ

BRACIA BO CZKOWSCY

w Lublinie, Krakowskie-Przedm.

Zaopatrzony w najlepsze gatunki Szkła, oraz gotowych Okularów, Binokli, Lornetek, Barometrów, Termometrów, Próbiery do spirytusu i t. p. Rajscajgi, Cyrkle pojedyncze. Wszystko z najlepszych fabryk Paryzkich.

Reparacya spieszna i dokładna. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN

UBIORÓW MĘZKICH

DAMAZEGO ROZECKIEGO

egzystujący w Lublinie od lat 10-ciu,
mieszczący się obecnie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście,
dom Sukcessorów Jana Gałęckiego Nr. 143/4, na 1-m piętrze,

Posiada wybór materyałów krajowych, francuzkich i angielskich, oraz gotowej garderoby. Przyjmuje przytem wszelkie obstalunki po cenach umiarkowanych.

T. GŁĘBOCKI

W LUBLINIE, ulica Królewska Nr. 201.

Skład Nasion

Pastewnych, Warzywnych
i Kwiatowych,—a nadto

Ajentura St.-Petersburs. Towarzystwa
Ubezpieczeń od ognia, oraz ubezpieczeń
dochodów i kapitałów.

CEMENTU
CEGLY OGNIOTRWAŁEJ
GLINY OGNIOTRWAŁEJ
SZAMOTU
GIPSU NAWOZOWEGO
GIPSU SZTUKATORSKIEGO
KREDY SZLAMOWANEJ
BLACHY ŻELAZNEJ
BLACHY CYNKOWEJ
TEKTURY DACHOWEJ
TEKTURY NORWEGSKIEJ
SMOŁY GAZOWEJ
LAKU ASFALTOWEGO
WAPNA KRAKOWSKIEGO
WORKÓW DO ZBOŻA
WAŃTUCHÓW NA WELNĘ
PŁACHT (ŻAGLI)
WOJŁOKÓW
SMAROWIDEŁ DO OSI I TRYBÓW
MEBLI GIĘTYCH Z FABRYKI KĄTY etc.

Magazyn Mebli
ORAZ
ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY
ADOLFA FRYCZ

egzystujący od lat 10-ciu w Lublinie,
przy ulicy Poczętkowskiej Nr. 143/4, dom SS-rów
Jana Gałęckiego.

Zaopatrzony w wielki wybór Mebli Krajowych i Zagranicznych, posiada POŚCIEL GOTOWĄ, jako to: KOŁDRY wataowane, jedwabne, wełniane, atlasowe (satin) i adamaszkowe, PODUSZKI pierzane, puchowe i skórzane, ŁÓŻKA żelazne, ROLETY, GZEMSA do firanek, ROLETY, LUSTRA, MATERACE włosienne i z trawy morskiej, MATERACE sprężynowe.

Przyjmuje zamówienia na roboty tapicerskie i dekoracyjne.

CENY UMIARKOWANE.

Z czem poleca się Szanownej Publiczności.

Pracownia Obuwia Męskiego
ADAMA SASS

w Lublinie, ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 185.

Przyjmuje obstalunki i posiada zapas obuwia gotowego, podług najnowszych fasonów.

NOWO OTWORZONA

Księgarnia

STANISŁAWA CEDERBAUMA

W LUBLINIE,

Krakowskie-Przedmieście Nr. 173, vis-a-vis
cukierni W-go Kacpra Semadeniego.

Posiada znaczny wybór książek we wszystkich gałęziach wiedzy i umiejętności oraz kompletnie asortowany

Skład nut muzycznych i materiałów piśmiennych.

Przyjmuje prenumeratę na pisma periodyczne tak w kraju jak zagranicą, wychodzące, również na dzieła zeszytowe, które obowiązują się dostarczać regularnie w miarę ich wyjścia z pod prasy, po cenach przez Warszawskie Księgarnie ogłoszonych. Celem ułatwienia zaś w prenumerowaniu pism i gazet bezpośrednio z Redakcji lub też Ekspedycji pocztowej w Warszawie, przyjmuje pośrednictwo w tym względzie bez żadnych doliczeń; niemniej załatwia **WSZELKIE ZLECENIA** w zakres księgarstwa wchodzące, z możliwie ścisłą akuratanością.

Urządzony przy księgarni

Skład obrazów (olejodruki)

zaopatrzone zostały w stosowny wybór, tak w ramach jak i bez ram, który odpowie wszelkim wymaganiom.

Poleca **CZYTELNIE**: Polska, Rosyjska, Niemiecka i Francuska, jak również i dziecinne, które ciągle nowościami pomnaża.

Ceny Warszawskie.

NAFTE AMERYKAŃSKA

lampy, mydło, krochmal w różnych gatunkach, oliwę do maszyn, świece łojowe, stearynowe i woskowe, farby i lakiery, wyroby szczotkarskie, zapalki, smarowidło do osi i skór i t. p., poleca sklep

J. Dymowskiego

W LUBLINIE,

ulica Nowa Nr. 116.

APTEKA

JANA KARO

w Lublinie.

Zaopatrzona zawsze w najświeższe **WODY MINERALNE** naturalne, wprost ze źródeł sprowadzane, oraz w przetwory z tychże wód, jak: sole, ługi, wyciągi, pastylki i tym podobne.

Wszelkie obstalunki wysyłają się jak najakuratniej.

KSIĘGARNIA

SKŁAD PAPIERU, MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH I TABACZNYCH

D. SZYFFMANA

W ZAMOŚCIU,

dostarcza wszelkie książki naukowe, czasopisma, dzienniki, nuty, mapy, atlasy, ryciny, książki gospodarskie i rolnicze z drukarni W. Kossakowskiej wychodzące, oraz wszelkie artykuły w zakres księgarstwa wchodzące.

Maksymilian Beil

FABRYKANT INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

Ulica Lubartowska Nr. 674 dom W-go Bieguńskiego
w Lublinie.

PRZYJMUJE DO REPARACJI instrumenta mosiężne dęte, jak również i instrumenta drewniane. SPRZEDAJE instrumenta mosiężne a także i instrumenta drewniane, jako to: Klarnty, Fletrowersy, Pikol-flety, Flażolety, Czakany, Fleciki, Trąbki leśne, myśliwskie i przybory muzyczne.

WYROBY OSTRE STALOWE

Nożyczki, Scyzoryki, Noże stołowe, kuchenne i t. p.

Krakowskie-Przedmieście w Lublinie.

Bracia Boczkowscy.

F. KORNGOLD

**Skład hurtowy i detaliczny różnych Towarów Galanteryjnych
Francuzkich, Angielskich i Niemieckich**

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 188, w Lublinie.

Poleca się Szanownej Publiczności oraz PP. Handlującym, znacznymi zapasami następujących towarów, a mianowicie: Włóczka, Kanwa, Jedwab, Nici, Pella i różne roboty krzyżowe, Kosmetyki Francuzkie, Angielskie i Krajowe, tudzież z Petersburskiego Chemicznego Laboratorium, różne wyroby Optyczne i Chirurgiczne, Portmonetki, Nessesery, Biżuterje i przybory do toalety damskiej, wyroby szmuklerskie, Kohnierze, Mankiety i Krawaty damskie i męskie, wyroby platerowane i neusilbrowe, Wedatyna, Skóra Amerykańska, Ceraty, oraz gotowe Serwety ceratowe na stoły, Sztory, Gzensa i Rolety do firanek, Lustra, Olejodruki, Bagety na ramy, Chodniki ceratowe i dywanowe, tudzież różne ozdoby pokojowe, znaczny wybór obić do wyklejania pokoi, Samowary, Tace i inne wyroby mosiężne, wyroby nożownicze stalowe z fabryk Angielskich, Łódka Kołyski żelazne, Walizki, Kufty, Kosze i różne przybory podróżne, skład główny kaloszy gumowych na Gubernią Lubelską, Śróta, Pistony, Ładunki i różne przybory myśliwskie, Skrzypce, Struny, Harmonje i różne instrumenta muzyczne, materiały piśmienne i rysunkowe.

MAGAZYN I PRACOWNIA
OBUWIA DAMSKIEGO
HIPOLITA RADECKIEGO

w Lublinie, przy rogu ulic Krakowskiego-Przedmieścia i Poczętkowskiej, w domu SS-rów Jana Gałęckiego Nr. 143/4.

Posiada znaczny zapas obuwia gotowego i przyjmuje obśługunki z różnych materyi, Ślubne, Balowe, które wykonywa podług najświeższych fasonów francuzkich z różnych skór tak krajowych jako i zagranicznych po cenach umiarkowanych. Przy czem udziela nauki rzemiosła tak dla Kobiet jako i dla mężczyzn. Z czem poleca się Szanownej Publiczności.

Nr. 11 w Rynku.

MAGAZYN MEBLI
STANISŁAWA TALACZYŃSKIEGO

zaopatrzony zawsze w różnego rodzaju Mebli
własnego wyrobu, podług najnowszych modeli
zagranicznych.

Nr. 11 w Rynku.

Majster Ciesielski
JÓZEF WOLFF

ulica Czechowska Nr. 332, w domu W. Bahn.

Wykonywa wszelkie roboty ciesielskie, wiazania dachów i schody wszelkiej konstrukcji z materyałem i bez materjałów, z gwarancją.

KANTOR AGENTUROWY BERNARD BERSOHN

w Warszawie, Nowy-Świat Nr. 67.

Przyjmuje **REPREZENTACJĘ** domów handlowych i przemysłowych, krajowych i zagranicznych, oraz załatwia **WSZELKIE ZLECENIA** w zakres agenturowy wchodzące, tak w miejscu jak i przez korespondencję, oraz przyjmuje **TOWARY W KOMIS**.

Cenniki ilustrowane, próbki towarów i wszelkie objaśnienia wysyła franko.

Przyjmuje na prawie wyłączności **OGŁOSZENIA** do dodatków okładowych do dwóch najpoczytniejszych pism ilustrowanych „**TYGÓDNIK POWSZECHNY**” i „**BLUSZCZ**”, dołączanych do wszystkich bez wyjątku egzemplarzy tych pism dla prenumeratorów, a nadto oddzielnie franko rozsyłanych cukierniom, dworcom dróg żelaznych, hotelom, magazynom, restauracjom i zakładom kąpielowym w Warszawie, w Cesarstwie i na prowincji—rozchodzących się w przeszło 14,000 egzemplarzy i wskutek tego następujących pp. kupcom i przemysłowcom najlepszą sposobność polecenia się szerokiemu kołu publiczności. Numerów okazane na żądanie wysłane są franko.

Przyjmuje także ogłoszenia do „**Doniesień Warszawskich**” i **Kalendarzy**—oraz prenumeratę na pisma, po cenach redakcyjnych.

Poleca **STEMPLE KAUCUKOWE UNIWERSALNE**, zaszczycone z powodu swej praktyczności, licznymi zamówieniami nie tylko przez osoby prywatne, lecz także przez biura rządowe, na co kantor posiada dowody w odbitkach, które wraz z cennikami ilustrowanymi przesyłane są na żądanie.

Adres: BERNARD BERSOHN, Warszawa Nowy-Świat, Nr. 67.

HADEL WIN I TOWARÓW KOLONIALNYCH

Romana Błaszczkiewicza

w domu własnym, ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 184.

Poleca WINA: Węgierskie stołowe, stare od roku 1836 i Tokajskie, Szampańskie, Włoskie, Reńskie, Bordowskie białe i czerwone, Burgundkie i Erlauery, Madery, Xeresy i Portwedery MIODY w różnych gatunkach białe i czerwone. Oraz WINO kuracyjne oryginalne St. Raphael, pół butelki 2 ruble. Trunki zagraniczne i krajowe. Towary w różnych gatunkach, bakalie: cukry i frukta.

CUKIERNIA

EDMUNDA UMIŃSKIEGO

ulica rynek Nr. 17 w Lublinie.

FABRYKA PIERNIKÓW TOROŃSKICH

O R A Z

Przyjmuje wszelkie obśtalunki na Torty, Piramidy,
Tace Ciast, Cukry, Lody i Czekolady.

Z czem poleca się Szanownej Publiczności.

Anczel Gemajner

KRAWIEC MĘZKI

wykonywa wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące
z gustem i elegancją podług najświeższych mód.

Ulica Królewska Nr. 201 gdzie sklep Rolników Nadwiślańskich.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI I SKŁAD ZEGARKÓW z NAJCIELEJSZYCH FABRYK GENEWSKICH oraz Dewizek i Łańcuszków **JANA DAMSCHA**

w Lublinie, ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 134

Poleca się znacznym doбором **ZEGARKÓW** złotych i srebrnych, kieszonkowych, oraz regulatorów, zegarów stołowych paryżskich i t. p. Wszelkie reparacje w zakres tego fachu wchodzące wykonywa na czas oznaczony, po cenach najumiarkowańszych.

ORAZ POSIADA SKŁAD WYROBÓW PLATEROWANYCH.

ZAKŁAD WYROBÓW STAŁOWYCH OSTRYCH

KLEMENS SOBOLIEWSKIEGO

egzystujący od roku 1850

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 190/1, w domu
W-go Mazurkiewicza.

Posiada gotowe wyroby nożownicze, jako to: szczyryki, do piór, kieszonkowe z nożyczkami i różnemi przyborami, podróżne, myśliwskie, gospodarskie, weterynaryjne, ogrodnicze, nożyczki różnej wielkości do płótna, paznokci, haftu, papieru, lamp, ogrodnicze, krawieckie, rękawicznice, brzytwy od 75 kop., noże stołowe, deserowe, kuchenne różnej wielkości, oprawne w drzewo zwyczajne, heban i róg jeleni, tasaki, lyżeczki do wydrążania kartofli, szpiculce, kółka do ciast, ostrza do srebra i najzylbru, szatkownice do kapuszy i wiele innych wyrobów w zakres tego fachu wchodzących.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacje, a mianowicie instrumentów chirurgicznych i weterynaryjnych i takowe akuratanie i na oznaczony termin wykonywa. Z czem poleca się względem Szanownej Publiczności.



FABRYKA POWOZÓW



MICHAŁA KOPCZYŃSKIEGO

W LUBLINIE

w domu własnym, ulica Ś-to Duska Nr. 378.

Poleca wyroby powozowe najnowszych fasonów z najstaranniejszem wykonaniem, a mianowicie: Faetony z drzewiczkami i bez takowych, półkryte i całokryte, Szarabany, Amerykany, Kabriolety koszykowe damskie, Wózki tak zwane Węgierskie na resorach powozowych z przodu i z tyłu, oraz na sezon zimowy Sanie różnych fasonów.

Przyjmuje wszelkie OBSTALUNKI i REPARACJE w zakresie fabryki wchodzące, co skutecznego dokładnie na czas umówiony, po cenach możliwie umiarkowanych.

W tymże zakładzie wprowadzony jest system KÓŁ KOBODOWYCH do powozów, na sposób zagraniczny.

FABRYKA WÓD GAZOWYCH

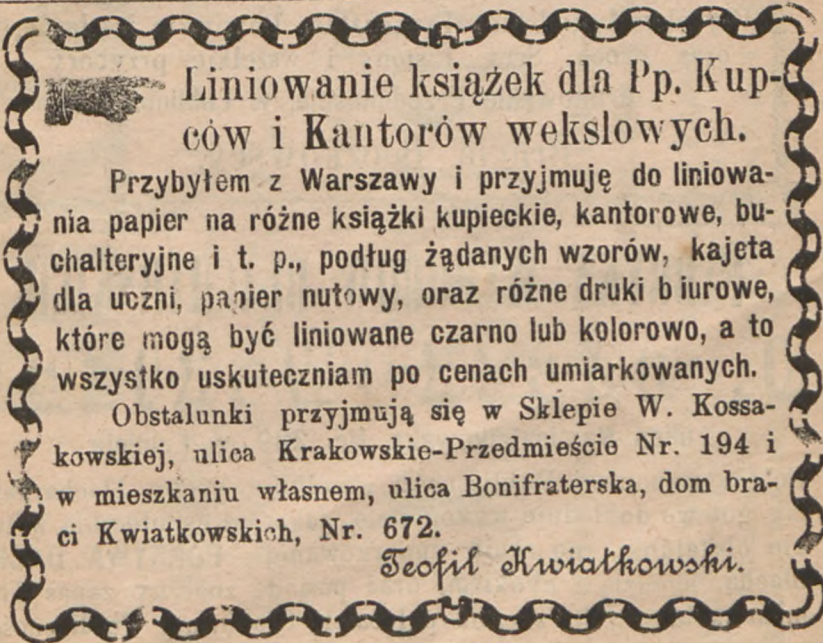
PRZY APTECE

JANA KARO

w Lublinie.

Wyrabia wszelkie WODY SZTUCZNE według ostatnich analiz, tak w syfonach, jako też i w butelkach.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się i wysyłają jak najakuratniej.



Linowanie książek dla Pp. Kupców i Kantorów wekslowych.

Przybyłem z Warszawy i przyjmuję do liniowania papier na różne książki kupieckie, kantorowe, buchalteryjne i t. p., podług żądanych wzorów, kajeta dla uczniów, papier nutowy, oraz różne druki biurowe, które mogą być liniowane czarno lub kolorowo, a to wszystko uskuteczniam po cenach umiarkowanych.

Obstalunki przyjmują się w Sklepie W. Kossakowskiej, ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 194 i w mieszkaniu własnem, ulica Bonifraterska, dom braci Kwiatkowskich, Nr. 672.

Teofil Kwiatkowski.

CEGIELNIA PAROWA

DOSTAWIA W KAŻDYM CZASIE

Cegły i Wapna.

MICHAŁ BAHN

MAJSTER MULARSKI i PRZEDSIĘBIORCA

Ulica Czechówka Nr. 342.

SKŁAD

BRONI PALNEJ

Wyroby Angielskie, Francuzkie, Belgijskie i własne,
oraz Proch, Srut, Pistony i wszelkie przybory.

Krakowskie Przedmieście, w Lublinie.

Bracia Boczkowscy.

FABRYKA WYROBÓW BLACHARSKICH

J. RACZKOWSKIEGO

ulica Namiestnikowska Nr. 289, w Lublinie.

Poleca szanownej Publiczności wszelkie wyroby blacharskie,
tak gotowe dokładnie wykończone, jako też uskutecznia wszel-
kie obstalunki, po cenie umiarkowanej. **POKRYWA DACHY**
blachą, miedzią i cynkiem, oraz posiada znaczny zapas Tru-
mien metalowych, z czem poleca się Szanownej Publiczności.

CUKIERNIE

z fabryką Cukrów, Piramid, Tortów, Ciast, Lodów i Czekolady,

POD FIRMĄ

A. SEMADEN & Co

czynystujące w Lublinie od roku 1836, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 145
i przy rogu ulicy Królewskiej Nr. 198/9.

Mają zaszczyt polecić się Szanownej Publiczności tak ze swemi wyrobami, jako też wszelkimi napojami i trunkami krajowemi i zagranicznymi.

z Obstalunki na Piramidy, Torty, Ciasta, Cukry i Lody w każdym czasie przyjmują i takowe na czas zamówiony najakuratniej po cenach najprzystępniejszych wykonywują.

SKŁAD WIN, DELIKATESÓW I TOWARÓW KOLONIALNYCH

KAROLA MILLERA

ulica Krakows.-Przedm. Nr. 173, w Lublinie.

Poleca się z doborem win, likierów, cukru,
herbaty, delikatesów i towarów kolonial-
nych.

Skład Mebli

przy ulicy przechodniej z Krakowskiego-Przedmie-
ścia do placu po-Bernardyńskiego Nr. 235, dom
SS-rów Karwowskiego.

NOWO-OTWORZONY PRZEZ ZJED-
NOCZONYCH MAJSTRÓW STOLAR-
SKICH—poleca się Szanownej Publicz-
ności poręczając za dobroć i trwałość
wyrobów. Wszelkie obstalunki przyj-
muje po cenach umiarkowanych.

Michał Dawid. Leopold Baraszczewski.
Mikołaj Siszkiwicz. Michał Rożycki.

SKŁAD WĘDLIN KAROLA HOFFMAN

DAWNIEJ

J. Strachocińskiego

W LUBLINIE,

ulica Popijarska Nr. 189.

Skład Maszyn do szycia,

egzystujący od lat kilku przy ulicy Kapucyńskiej.

Posiada Maszyny z najnowszymi ulepszeniami. Przyjmuje do reparacji Maszyny wszelkich systemów.

BRACIA BOCZKOWSCY

W LUBLINIE.

Fabryka Piwa Bawarskiego
i Porteru

BRACI FRICK

w Lublinie, ulica Misjonarska Nr. 255a.

Poleca swe wyroby PP. Kup-
com i Handlującym,

POCENACH STAŁYCH.

MAGAZYN I PRACOWNIA OBUWIA A. NAROLEWSKIEGO

ulica Krakowskie-Przedmieście, w hotelu Europejskim.

Poleca się znacznym wyborem obuwia męskiego, damskiego i dzieciennego, z materiałów zagranicznych i Warszawskich, najcelniejszych fabryk. Obuwie moje, o ile Szanowna Publiczność przekonać się może, nie wychodzi nigdy z formy i nie robi wcale nagniotków.

Wszelkie obstalunki i reparacje w zakres tego fachu wchodzące, wykonywa punktualnie i po umiarkowanych cenach.

JAN WOLNY

KORREKTOR INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

ulica Bramowa Nr. 25, w Lublinie.

Przyjmuje do reparacji: Harmonje ręczne, Fiz-harmonje, Melodikon, oraz instrumenta smyczkowe.

Sprzedaje: Harmonje, Fiz-harmonje, Klarnety, Fletrowersy, Skrzypce, Altówki, Gitary, Zandole, Bębny czyli Tamboriny, Janczary, Trojangle, Bębny duże czyli Tałambasy, przybory muzyczne, jako to: Smyczki, Włosy do smyczków, gryfy, Podstawki, Karafułki, Kołki, Płuszki, Kamertony, Surdenki, Strojki do klarnetów, Struny w różnych gatunkach.

Pośredniczy w sprzedaży i kupnie fortepianów, oraz innych instrumentów pedałowych.

Za akuratność w wykończeniu: przystępne ceny, zyskał względy publiczności, do jakich i nadal się poleca.

CENY STAŁE I UMIARKOWANE.

SKŁAD LAMP,

WYROBY BLACHARSKIE,

Wszelkie naczynia kuchenne
emaljowane,

wyroby Szczotkarskie,

ŻELAZKA DO PRASOWANIA,

Samowary,

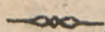
Łózka żelazne,

Kuchenki
naftowe,

Noże,

Widelce

i t. p.



Wanny,

Litzwanny,

Konewki,

Wieszadła, Ka-

gańce podróżne,

Formy do legomin,

Nafta Amerykańska,

Mydło Warszawskie,

Krochmal w różnych ga-

tunkach, Oliwa do maszyn,

Smarowidła do maszyn, Świe-
ce newskie i t. p.

E. Siwiński & A. Zarebski.

ul. Królewska N. 200^{1/2}.

OBRONCA SĄDOWY

Andrzej Krakowiak

ulica Grodzka dom Zormana.

OBRONCA SĄDOWY

Ludwik Dąbrowski

ulica Rynek Nr. 3.

INTROLIGATOR

HERSZEK FISZMAN

ulica Bernardyńska Nr. 235.

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

A. SZAFRAŃ

ulica Złota Nr. 60.

Skład i Pracownia Obuwia Męskiego

PIOTRA OLDAKOWSKIEGO

ulica Krakowskie - Przedmieście Nr. 135 w Lublinie.

MAJSTER KOWALSKI

FRANCISZEK MAJEWSKI

w Lublinie, na Kalinowszczyźnie Nr. 827, w domu własnym. Wykonuje wszelkie roboty Kowalskie i reparacje.

KRAWIEC

B. KOTOWSKI

Krakowskie - Przedmieście Nr. 170.

MAJSTER MULARSKI

ANDRZEJ FILIPOWSKI

ulica Bramowa Nr. 22.

FABRYKA WYROBÓW BLACHARSKICH Z. KUŠCZEWSKIEGO

ulica Królewska, dom W-jej Hejman, w Lublinie.

Poleca J.W. i W.W. Obywatelom miasta Lublina i okolic, zakład swój, który z całą sumiennością i punktualnością wykonywa wszelkie roboty w zakresie blacharstwa wchodzące, a mianowicie: KRYCIE DACHÓW MANSERDOWYCH, w różny sposób, pokrycie dachów BLACHĄ ŻELAZNĄ i CYNKOWĄ. Wykonywa wszelkie ornamentacje, służące do ozdoby kamienie, podług wszelkich wymagań lub podanych wzorów. Przytem podejmuje się urządzić FONTANN w rozmaity sposób, jak również wszelkich wyrobów galanteryjnych i zwycajnych; bronzowania i odnawiania lamp i t. p. przedmiotów, które wykonywa z całą starannością, po cenach najprzystępniejszych.